1

KALENDARZYK WOJENNY. 1

Dnia 3 sierpnia: Zajęcie Częstochowy, Będzina i Kalisza przez wojska niemieckie. Dnia 3 sierpnia: Mobilizacya we Włoszech. Bombardowanie i pożar Libawy.

Dnia 4 sierpnia: Wtargnięcie wojsk francuskich na terytoryum niemieckie. Manifest rządu francuskiego do narodu. Wręczenie paszportów ambasadorowi francuskiemu, Cambonowi, w Berlinie. Uchwalenie 5 miliardów marek na wojnę przez parlament niemiecki. Wypowiedzenie wojny Belgii przez Niemcy. Wypowiedzenie wojny Niemcom przez Anglię. Odjazd ambasadora niemieckiego z Paryża.

Dnia 5 sierpnia: Ogłoszenie neutralności przez Holandyę i Szwecyę. Wypowiedzenie wojny Austryi przez Czarnogórę. Atak niemieckich okrętów na wybrzeżu Algieru.

Dnia 6 sierpnia: Cofanie się Rosyi z nad granicy tureckiej. Wręczenie paszportów rosyjskiemu ambasadorowi, Szebece, we Wiedniu. Wyjazd austryackiego ambasadora Szaparego z Petersburga. Stan wojenny w Holandyi. Wyjazd rosyjskiego konsula ze Lwowa. Porażka rosyjskiej kawaleryi pod Schwiddern. Zajęcie francuskiego miasteczka Briey przez wojska niemieckie. Manifest cara. Leodyum zdobyte przez Niemców. Olkusz i Wolbrom zajęte przez armię austryacką.

Dnia 7 sierpnia: Nota austryacka z wypowiedzeniem wojny Rosyi. Wypowiedzenie wojny Niemcom przez Serbię.

Dnia 8 sierpnia: Odezwa wojsk austro-węgierskich do narodu polskiego.

„Wieszatielstwo" austryackie.

Komisya, badająca w Wiedniu wyroki austryackich sądów polowych, przedłożyła austro-niemieckiemu urzędowi dla spraw wojskowych, następujące nowe sprawozdanie:

Dnia 14 sierpnia 1914 roku przed sądem doraźnym c. i k. 11 dywizyi piechoty w *Brzeżanach* odbyła się rozprawa przeciwko pomocnikowi młynarskiemu, Janowi Greczce, rodem z Wojniłowa, obwinionemu o zdradę armii. Greczko, wedle oskarżenia, w dniu 8 sierpnia 1914 roku w Lipnicy Dolnej pod Rohatynem, gdy przybył tam oddział 58 p. p., stał przed młynem i jakiemuś *niewyśledzonemu ukrytemu* szpiegowi dawał sygnały świetlne o przybyciu wojska austryackiego i jego sile.

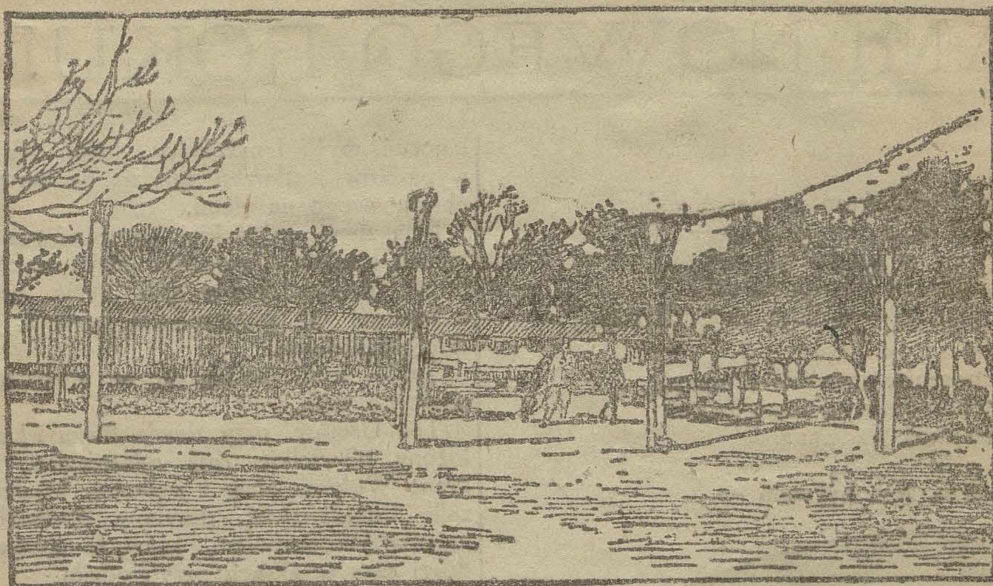
Oskarżony zapewniał, że jest niewinny, oświadczając, że pokazywał znajomym sztuczkę, polegającą na tem, że brał do ust naftę, poczem ją wydmuchiwał na płonącą zapałkę, przez co tworzyły się płomyki rozmaitej długości. — O porozumiewaniu za pomocą tych płomyków nie było mowy, zwłaszcza, że Greczko, jako analfabeta, nie miał pojęcia o alfabecie Morsego, lub heliograficznych sposobach porozumiewania się. Wobec tego sąd doraźny uchwalił sprawę tę skierować na drogę zwykłego postępowania karnego.

Gdy kierownik rozprawy, kapitan-audytor Stefan *Tysowski*, komendantowi generałowi Alojzemu Pokornemu złożył sprawozdanie z rozprawy, Pokorny potargał protokół rozprawy i rozkazał Tysowskiemu utworzyć nowy sąd doraźny i obwinionego stanowczo tego samego dnia *skazać i stracić*. Gdy kapitan-audytor Tysowski oświadczył, że to jest sprzeczne z ustawą i z jego zaprzysiężonym obowiązkiem służbowym, Pokorny oświadczył, że natychmiast wdroży przeciwko niemu postępowanie doraźne, to znaczy *zagroził mu śmiercią*. Jakoż rozprawa odbyła się i Greczko został skazany na *10 lat ciężkiego więzienia*, a śmierci uniknął jedynie dlatego, że nie można było stwierdzić jego wieku.

Wobec tych faktów komisya, badająca wyroki byłych sądów doraźnych armii austro-węgierskiej, obwinia generała Pokornego o nadużycie władzy urzędowej, ewentualnie o usiłowane *nakłonienie do mordu*, a urząd dla spraw wojskowych w Wiedniu zarządził natychmiastowe postępowanie karne przeciwko Pokor-

Listopad 1918.
N. Reforma
z aktów po rozleceniu się Austryi

Alea szubienic w Trebinje.



Alea szubienic w Trebinje, na których powieszono bardzo wielu zdrajców czarnogórskich.

4

I.

Dyaryusz

życia krakowskiego

od 6 sierpnia 1914 r

Dr Klemensa Bąkowskiego.


1915. 15/2.
J. Grosse
1915.

Wybiła godzina wielka na zegarze historyi. Najpotężniejsze monarchie Europy rzucają niesłychany ludzki oręż, [illegible] w najnowsze wynalazki i bronie przeciw sobie. Stanęły na przeciw siebie nie kilkudziesięciotysięczne, lecz milionowe armie zbrojne na lądzie i morzu a nawet w powietrzu, opatrzone w dalekonośne działa, olbrzymie okręty, automobile, aeroplany, telefony i telegrafy bez drutu a tysiące maszyn parowych przenoszą całe masy ludzi na teren wojny. Gazety przynoszą tylko szczupłe wiadomości pod cenzurą

a miejscowe zdarzenia i wzruszenia
nie znajdują w nich wyrazu. Ta
wielka chwila decydująca na długo
o przyszłości Polski znajduje wyraz
i komentarz tylko w rozmowach i
niepewnych wiadomościach wzaje-
jemnie sobie podawanych. Pod
okiem i protekcyą rządu Austryi
uzbraja się młodzież i podobno
już dzisiaj (6 sierpnia 1914) walczy z Moskalami ... Historya
będzie miała co zapisać. Dla naszej lokalnej
Kroniki Krakowskiej kreślę ten dyaryusz mniejszych
zdarzeń w Krakowie, któreby
powinny znaleźć się właściwie w
rubryce „Kronika" gazet miejsco-
wych, gdyby nie wolno było o tem
pisać, i gdyby miały dość miejsca.

cerkwiach i redakcyjnych...

Dnia 17 lipca 1914 po 4 latach pracy uzyskałem zastępstwo (mię prof.) kolegów (w moich gimnazjach Dyrektorskich) na urzędzie, i czas ten przeznaczyłem na odpoczynek i wyjechałem do Viareggio. Nikt wojny nie przeczuwał, nie było żadnych przygotowań wojennych – tymczasem z gazet doszła nas po paru dniach wiadomość o ultimatum Austrii do Serbii a dnia 29 lipca rano obwieścił nam w hotelu portier o wypowiedzeniu wojny Serbii przez Austrię. Zrazu nie przewidywaliśmy żadnych skutków następnych, gdy wypadki poszły piorunem jedne za drugimi – roznosiciele gazet zaczęli wołać: Guerra! tra Germania ~~contra~~ e Russia! Bombardamento di Belgrado, ultimato!

Zaczęliśmy z towarzyszami po-
dróży (Dr. Koyem i Dr. Law-
nikowskim) myśleć o przerwaniu
spoczynku i powrocie — i dnia 3
sierpnia 1914 puściliśmy się pierw-
szym lepszym pociągiem do kra-
ju. Na granicy w Pontafel prze-
czytaliśmy rozporządzenie mo-
bilizacyjne i wiadomość, że
dzień ten 4 sierpnia jest ostat-
nim dla powrotu, bo 5 go sierpnia
o 12 w nocy pociągi rezerwuje się już
wyłącznie dla wojska. Po drodze
tej przybyliśmy do Wiednia z głę-
bokiem wzruszeniem, ale nie
zatrzymując się pośpieszyliśmy się na
czas do dworca kolei północnej
i wsiedliśmy do pociągu pospiesznego

sali, że dnia 5 sierpnia o 6 rano stanęliśmy wreszcie w Krakowie!

Już w drodze widzieliśmy oznaki nie-zwykłego stanu. Przy niektórych stacyach były wybudowane ogromne szopy ze stołami i ławami pod niemi na miejsca posiłku żołnierzy — przy wszystkich koło mostach i tunelach podwójne posterunki wojskowe, w pewnych odstępach między nimi odwachy po kilkunastu żołnierzy, a właściwie już pospolitego ruszenia w nowych porządnych mundurach — na każdej stacyi oficer spełniający służbę i kilku żołnierzy. Minęliśmy też kilka pociągów z wojskiem jadących na południe. Wiedzieliśmy o wojnie z Serbią, ale nie mieliśmy jeszcze wiadomości czy wojna z Rosyą jest w przygotowaniu.

/.

i wojna jest bliską już ~~trzy~~ i pewną, bo już przeżyliśmy dzień mobilizacyjny przeciw Rosyi bez skutku wojennego. W Oświęcimiu zarządzono okna zamknąć i aż do następnej stacji w Bobrku nie wyglądać. Nic też, widzieliśmy z okien nic wpadającego w oko. W Trzebini ujrzeliśmy — przyjaciela naszego Dr[a] Augustyna najniespodziewaniej w mundurze wojskowym. Zaczęliśmy wierzyć w wojnę z Rosyą.

Dopiero w Krakowie ujrzeliśmy stan wojenny (5 sierpnia, 6 rano). Dworzec od dawna niezamiatany, brudny, pełno żołnierzy, w restauracyi stoły bez obrusów, obsługi żadnej, tylko każdy z bufetu dobijający się

zdobyć szklankę kawy, lub kubek piwa — pod dworcem ani jednego fora. Ława tylko biegający tu i tam żołnierze, rezerwiści, pospolitacy. Znużeni 38 godzinnem siedzeniem w wagonie zbrudzeni sadzą, bierzemy kuferki i wychodzimy pod dworzec. Nareszcie jakiś wyrobnik i ten odniósł mi kuferki do domu.

Wymywszy się i wykąpawszy wybiegłem zaraz na miasto i ruch znacznie większy niż zwykle, żołnierze pojedynczo i oddziałami spieszący, automobile biegnące masami z chorągiewkami czarno żółtemi napełnione wojskiem, wozy, furmanki z żołnierzami i pakami wyplecionemi, jaszczyki, przewożone karabiny maszynowe —

budowy wszystkie i roboty brukarskie wstrzymane
wszystkie pozamykane, tu i owdzie nawet
sklepy pozamykane, jak mi wy-
jaśniono dla braku drobnej monety
do wydawania, gdyż kupujący płacić
wszyscy wręczają banknotami chcąc
mieć „srebro". Filja Banku Austro-
Węg. otoczona żołnierzami dla
usunięcia tłoku publiczności gro-
madnie żądającej zamiany bank-
notów na srebro. Dowiaduje się o gwał-
townem wypłacaniu wkładów z Ban-
ków, a zwłaszcza z Kas Oszczędności. Ga-
zety skrępowane cenzurą przynoszą
tylko skąpe jednobrzmiące komuni-
katy – czy się pryszła Czas, czy Re-
formę lub Naprzód – wszędzie dosłow-
nie to samo. Bajki krążą z ust do
ust – najrozsądniejsi szaleją ludzie

powtarzając, że ~~kaplan~~ płatki jako pewniki.
W pierwszym dniu zaraz opowiadano mi o Killenmarkt rozstrzelanych i powieszonych za szpiegostwo a pokazało się potem, że to nieprawda. W żołnierzach rezerwistach i pospolitakach widziało się mniej i karności. Ale zadziwiająco wszystko odbywa się w całkiem porządku, wszyscy mundury od stóp do głowy nowe, jednolite. Marami kryją się nasi „strzelcy” w szarych mundurach, zwierzą się w parku Jordana i „Oleandrach” i Vena, Kostkami i podobno już oddziały górali za granicą ~~opat~~ Królestwa Polskiego każdy dostaje z rządu wspólnego karabin Mannlichera i 140 naboi – a więc wojna z Rosyą niewątpliwa, ale jeszcze nie wypowiedziana urzędownie.

W kawiarniach dysputy, każdy
ma nowe pomysły przyszłego urządzenia
Europy - wszyscy zmieniają kartę
geograficzną i chciwie połykają
mętne wiadomości udzielając się
co prędzej znajomym. Wszystko co
nie jest kaleką lub nad 50 lat po-
brane: adwokaci Grzybowski, Księżo-
kowski, (Zaleszewski) Rowiński, ~~Ostrowski~~ i t.d.
w mundurach, bardzo zmienione przy
odznakach technicznych wojskowych,
lekarze bądź przy pułkach bądź powoła-
ni do wojskowych szpitali -
tylko dobrze odżywieni żydzi -
rozparci w kawiarniach i restau-
racyjach czytają gazety bez troski
Dzienniki. Może mają troskę o interesa
sa - ale nie czują nic z tego, co czują

Polaczy w tej drugiej chwili, jakiej
nie było od czasów wojen Napoleońs-
kiej, w chwili, gdzie konwencyą kunsz-
towną (rozstrzygnięte) jest losu Polski ~~obrzątej~~ będącej
terenem wojny — zajętej już po Często-
chowę i Kalisz przez Niemców maszeru-
jących naprzód, a zapewne w krótce na-
jej ujrzeć wojska austryackie, z
strzelców (i sokołów) uważanych za zaczątek wojska
polskiego!... Gdy idzie oddział żołnierzy,
gdy muzyka gra pieśni polskie —
każdy drży mózgiem i sercem, co
to będzie, twarz, oczy mówią, czy na-
dzieją, czy troską czy namysłem —
tylko żydzi patrzą bez dania wyrazu
swych myśli... Ani jednego żyda
nie ~~zobaczy~~ (ma) między strzelcami *) a
wśród żołnierzy są nadzwyczaj wyjątkami.

*) Potem znalazło się dwóch: Majerczakowski i
Steinhaus, obaj dzielnie polegli w boju.

Znajomi opowiadają mi, że
ruch z dnia 5 sierpnia jest niczem,
jaki był 3 dni wcześniej, wspominając
o pierwszych wybuchach entuzyazmu
po ogłoszeniu wojny z Serbią
z której na pewno wykluwano woj-
nę z odwiecznym gnębicielem Pola-
ków Rosyą — ruch to opisuję nas
oczami świadków, obecnie notu-
ję tylko dyaryusz tego na co sam pa-
trzyłem.

6 Sierpnia

Ruch automobilów — zabranych
prywatnym właścicielom za wy-
nagrodzeniem — kolosalny - wożą
wojskowych, karabiny maszynowe
paki z ładunkami etc. Odwrotu

POLACY!

Ogrom pracy niezbędnej dla przygotowania walki orężnej nakazał nam zorganizować jako osobny wydział Polskiego Skarbu Wojskowego

Polską Intendenturę Wojskową,

która z dniem dzisiejszym skupia wszystkie prace gospodarcze i zajmuje się dostarczaniem mundurów, żywności i innych potrzeb dla wojskowości polskiej.

Wzywamy wszystkich Polaków, niechaj spieszą składać na jej ręce następujące przedmioty:

Broń, to jest **manlichery, brauningi,** naboje do jednych i drugich oraz **szable.**

Łopaty, kilofy, narzędzia do robót ziemnych.

Rowery męzkie i damskie.

Plecaki, tornistry, torby skórzane.

Manierki.

Mundury gotowe lub materyały na letnie i zimowe mundury (t. j. sukno i grube płótno w kolorze, używanym przez związki i drużyny strzeleckie wreszcie przez sokołów).

Czapki gotowe.

Pasy.

Koce.

Dobre obuwie — trwałe, wygodne do marszu, porządnej roboty.

Bieliznę — mocną, całą lub też materyały na bieliznę.

Konserwy i żywność we wszelkiej postaci, a zatem chleb, mąkę, kaszę, ryż, makaron, kartofle i wszelkie warzywo, słoninę, mięso i wędliny, cukier, herbatę, kawę, czekoladę, kakao itp.

Ponieważ zdrowie armii jest niezbędnym warunkiem orężnego powodzenia, a choroby nieraz srożej dziesiątkują armię niż nieprzyjacielskie kule — ktoby się ośmielił dostarczać intendenturze produktów zepsutych i szkodliwych, będzie poczytywany za wroga polskiej sprawy.

Potrzebne są również **środki opatrunkowe,** jakoto: przedewszystkiem gaza hygroskopijna, plaster, opaski 10-centymetrowe, jodyna itp.

Do polskiej intendentury wojskowej zgłaszać się mają również ci wszyscy, którzy mogą jej zaofiarować swą pracę: **krawcy, szewcy, szwaczki** i inni **rzemieślnicy.**

Dla każdego znajdzie się robota, gdyż potrzeby są wielkie, a czas nagli.

Każda czynność jest zaszczytną, gdy służy świętej sprawie.

Polski Skarb Wojskowy przyjmuje ofiary w pieniędzach, kosztownościach itp.

Honor dwudziestomilionowego narodu wymaga, by ci, co o jego wolność walczą, wyszli w pole jak legion wojowników, a nie jak gromada głodnych, obdartych nędzarzy.

Niech każdy spełni swą powinność, a sprawa nasza zwycięży!

Kraków, 5 sierpnia 1914.

Polski Skarb Wojskowy.
Polska Intendentura Wojskowa.

Kto ?

Polski Skarb Wojkowy — Dunajewskiego 6.
Polska Intendentura Wojskowa — Radziwiłłowska 23.
Godziny urzędowania: od 8 rano do 10 wieczór.

wojsk przechodzą, — pojedyncze
żołnierze biegają za ostatnimi
sprawunkami. Częściej to żoł-
nierz lub cywilny z opaską czar-
no żółtą. Są to szoferzy, służba sa-
nitarna, budowlana, przewozo-
wa, prowiantowa. Wozy prowiantowe
i chłopskie naładowane, jadący-
mi szeregami ~~przy~~ przejeżdżają przez
miasto. Zdaje się, że prócz trans-
portu kolejowego część wozami idą
zą za granicę.

Brak drobnych pieniędzy, bank-
notów trudno zmienić.

Podobno zarząd wojskowy przygoto-
wał w Krakowie szpitale na 10,000 łóżek, bo
zajęto na nie wszystkie budynki
publiczne, szkoły, nawet prywatny

i Lit. Krzysztofory, przeznaczone na zburzenie i w tym celu od N. Rolu opróżniane — zajęte w ca-łości przez zbierające się wojsko.
Około 3 popoł. kompania 13 pułku na stopie wojennej zajęła prawie cały plac Szcze-pański i odbywa krótkie ćwi-czenia. Mówią, że przeznaczono ten pułk Kwellowski – na Warsza-wę! Przekupki i sklepikarki z sąsiedztwa roznoszą żołnie-rzom wodę w szklankach i herbatę, oczywiście gratis, co moment słychać z publiczności: Niech was Bóg błogosławi! Szczęść Wam Boże! Trudno łez utrzymać. Wieczorem wojenny
(Nareszcie popołudniu ogłoszono urzę-dowo wojnę Austryi z Rosyą!

15

POLSKI SKARB WOJSKOWY ◦ POLSKA INTENDENTURA WOJSKOWA

Obywatele!

W obliczu wielkich wypadków, wobec ogromu potrzeb polskich kadrów wojskowych, składających ofiarę krwi, aby siłą młodzieńczego zapału i oręża wywalczyć Polskę Niepodległą, całe społeczeństwo musi się zjednoczyć w czynie.

Najświętszym obowiązkiem każdego Polaka dostarczyć natychmiast środków dla zaopatrzenia polskich szeregów w broń, żywność, odzież, bieliznę, obuwie, konie, rowery, środki opatrunkowe, leki itp.

Nie wolno dopuścić hańby, żeby polski żołnierz, walczący na polskiej ziemi o wolność i byt narodu, szedł w bój o głodzie, bez odpowiedniej odzieży i pewności ratunku w razie choroby, ginął z braku najniezbędniejszej pomocy lekarskiej.

Wzywamy wszystkich, komu drogą jest Sprawa polska, do szczytnej pracy niesienia pomocy rycerzom Niepodległej Polski.

Kto nie chce pozostać bezczynnym widzem wypadków, kto nie chce obojętnością zdradzić świętej Sprawy, niech przystępuje do Komitetu Obywatelskiego przy Polskim Skarbie Wojskowym.

Najbliższe posiedzenie Komitetu Obywatelskiego odbędzie się w piątek dnia 7 sierpnia 1914 o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa Technicznego (ul. Straszewskiego 28). Na posiedzenie to uprzejmie zapraszamy.

Kraków, dnia 5 sierpnia 1914.

Zarząd Główny Polskiego Skarbu Wojskowego.
Zarząd Polskiej Intendentury Wojskowej.

Kto?

Biuro Zarządu Głównego Polskiego Skarbu Wojskowego mieści się: Dunajewskiego 6 (parter, oficyny). Biuro Polskiej Intendentury Wojskowej: Radziwiłłowska 23.

werbel bębnów małych z orkiestry,
żołnierze z przebudzeniami, muzy-
ka gra krakowiaki. Mimo ulew-
nego deszczu wszyscy otaczają tły-
nem muzykę, biją oklaski,
wołają wiwaty, a gdy muzyka
z końcem zagrała hymn au-
striacki, publiczność po raz
pierwszy od rozbiorów Polski do-
browolnie zdjęła kapelusze
mimo deszczu — krakowski
pułk ruszył do Królestwa Pol-
skiego, na Moskala!!!
(Przy formowaniu kompanii
na placu Szczepańskim odczy-
tywał feldfebel nazwiska. Na kilkaset
poborowych nazwisk nie słyszałem
ani jednego żydowskiego — tylko

czytającej grupy feldfebel zerwał
rysy semickie. Więc z pułku
rekrutujących się w Krakowie
i okolicy liczącej do 50,000
żydów – przeważna część ich
miała uchylić się od służby
wojskowej !)

7 sierpnia.

Miasto przybiera zwykły wy-
gląd, ruch mniejszy, biega
nieco automobili wojskowych,
snują się jeszcze żołnierze
ale zdaje się, że główna siła
przeniosła się już za granicę.
Nadzwyczajnych wieści nie warto
przytaczać. Mówią, że już
140 „strzelców" Moskale zabili.

Jak zwykle w Polsce niezgoda mię-
dzy „strzelcami" a „drużynami
sokolskiemi". Wszyscy boją się
o ~~ich~~ los (strzelców), że pozbawieni należyte-
go zaprowiantowania, zapewnio-
nego dla armii (regularnej), staną się plagą
dla ludu, gdy im głód dokuczy...
Po domach krążą zbieracze
składek bez żadnych legitymacyj. Centami chcą zebrać „skarb
wojskowy"!.. Nie mogą powołać
się na żadne znane nazwiska,
na żadną kontrolę. Musi się
dawać, aby nie uchodzić za
„niepatryotę." Gazety południo-
we nie przynoszą żadnych pozytyw-
nych wiadomości wojennych –
chyba zakrawające na humo-

rystykę, że Serbia wypowiedziała wojnę Niemcom!

Godzina 3. Ulicą Św. Jana masze-rują około 100 strzelców mundu-rowanych z tornistrami, płaszcza-mi, manierkami, szabelkami, ale jeszcze bez karabinów.

Kapitan Slawik (Niemiec) opowiadał, że w wojsku i ludności Śląska już zapał, że do pospoli-tego ruszenia na każde sto właściwie obowiązanych, stawiło 110, a gdy 10% z tego chciano słabszych superarbitrować, to ci odejść nie chcieli wołając że są zdrowi i chcą iść na Moskali! Przygotowania wo-jenne Austryi podobno nie po-

zostawia nic do życzenia.

Wieczorem na Błoniach popasa kil-
kaset dwukonnych ciotopokoch fur i rusza
koło godz. 8. do miasta.

O tej godzinie aleją Mickiewicza od Zwierz.
wyjeżdża ku Krowodrzy kilkaset fur wierzch
nałożonych żołnierzy (ubranych gałęziami), udają się na
kolej – publiczność powiewa kapeluszami
mi na pożegnanie i życzy powodzenia,
żołnierze z animuszem wołają Vivat! hur-
ra!

Nadchodzi w drewnianych wiadomości o
nowym o zajęciu przez Austryaków Olkusza
i Wolbroma – przez Niemców Liege w Bel-
gii.

Nocą miasto ciche i puste. Wogóle
ciągle wzorowy porządek, rzadko gdzie [illegible]
bawiąc policyanta.

8 Sierpnia

Wiadomości o zajęciu Olkusza przez Austryę. Teraz wszędzie brak drobnej monety, a zapowiadany od paru dni przez Filię Banku Austro-Węgierskiego wagon drobnej monety rzekomo po-szedł do Lwowa i na jutro wieczór nadejdzie... W mieście ruch mniej-szy, zauważono że Żydzi z powodu sza-basu pozamykali sklepy. Przeszło nieco automobili wojskowych zdaje się z oficerami, przechodzą drobniejsze oddziały wojskowe, wieczorem przechodzą oddziały wozów, koni, przybywa pułk O-pawski.

Wiadomości z Serbii żadnych – trwa koncentracya wojsk austr. widocznie ultimatum wygrano zawcześnie – a

tymczasem Lembowie tutaj się uzbrajają i utrudnią tem rolę Austryi.

Setki młodzieży z Krakowa poszło do Królestwa ze „strzelcami". Zdaje się, że „Strzelcy" straci socyalistyczny charakter, bo prawica zajmą większość stanowisk tych, którzy nie należały do „partyi". Z zapałem i poświęceniem poszli chłopaki od 16 lat – nie ma rodziny prawie, któraby nie miała członka w Strzelcach lub w wojsku austr. Jeden syn Henryka Szarskiego przy artylleryi austr. w Jarosławiu – drugi poszedł dziś ze strzelcami. Wszystkie serca polskie biją z młodzieńcami poświęcającymi się dla sprawy, tylko że troska o ich zaopatrzenie myśl zaprząta... To nie dawne czasy, gdy żołnierz szedł bez prowiantu i żył z tego co zabrał czyli – zrabował! Chłopi w Królestwie

mogą wynosić podeń i drugi obrót, ale gdyby nie codziennie wypróżniano stodołę i komorę, podziękowalibyśmy za takie oswobodzenie. Rola Austryi w tym ruchu nadzwyczajna: daje broń i amunicyę, ale co do aprowizacyi nie ma żadnej obietnicy. Oby Bóg pomógł!

9 Sierpnia Niedziela

Gazety przynoszą odezwę „Naczelnej Komendy wojsk austro-węg." do Polaków w Królestwie, dość bladą, obiecującą „sprawiedliwość" i „dobrodziejstwa Kultury Zachodniej" chwalącą także ~~[illegible]~~ położenie Polaków w Prusach! Odezwa w dodatku nie podpisana przez cesarza.

Proklamacya armii austro-węgierskiej.

We wczorajszym porannym numerze „N. Reformy“ zamieściliśmy w polskiem brzmieniu, ogłoszonem przez c. k. Biuro koresp. „Odezwę do narodu polskiego“, wydaną w Królestwie polskiem przez naczelną komendę armii austro-węgierskiej. Odezwa ta jest dokumentem historycznym — dla tego ogłaszamy ją obecnie w brzmieniu niemieckiem, ogłoszonem również przez c. k. Biuro koresp. Zwracamy przytem uwagę, że ostatni ustęp tej odezwy w tekście niemieckim przedstawia się w paru zwrotach odmiennie od tekstu polskiego.

Niemiecki tekst opiewa tedy, jak następuje:

An das polnische Volk!

Durch den Willen Gottes, der die Schicksale der Völker lenkt, und durch die Macht unserer obersten Kriegsherren, überschreiten die verbündeten österreichisch-ungarischen und deutschen Armeen die Grenze. Hiemit **bringen wir auch den Polen die Befreiung vom moskowitischen Joch.**

Begrüsst unsere Fahnen mit Vertrauen, sie bringen Euch Gerechtigkeit. Wir sind euch und Euren Brüdern nicht fremd. Millionen polnischen Volkes sind beinahe seit anderthalb Jahrhunderten im Verbande der Donau-monarchie sowie des deutschen Reiches zur hervorragender kulturellen Entwickelung gelangt und schon seit den Zeiten Königs Sobieskis, der einst den bedrohten Staaten der Habsburger tatkräftige Hilfe brachte, sind die ruhmreichen Traditionen Polens innigst mit seinen westlichen Nachbarstaaten verknüpft. Wir kennen daher und verstehen die Ritterlichkeit und hohe Begabung des polnischen Volkes. **Die Schranken zu sprengen, die Euren Verkehr mit den Errungenschaften der westlichen Kultur behindern** und Euch alle Schätze geistigen und wirtschaftlichen Aufschwunges zu erschliessen, — **ist eine wichtige Aufgabe, die uns in diesem Feldzug erwächst.**

Nicht wir haben diesen Krieg gesucht. Nach einer langen Reihe von Verleumdungen und Angriffen hat Russland offen für die Verdeckung der Spuren eines fluchwürdigen Verbrechens am österreich - ungarischem Herrscherhaus Partei genommen, und den Anlass benützt, um über die Monarchie und das verbündete deutsche Reich herzufallen. So wurde unser erhabener Kriegsherr, dem der Friede Europas seit Jahrzehnten zu verdanken war, gezwungen, zum Schwert zu greifen. Alle Bewohner des russischen Reiches, die durch den Erfolg unserer Waffen unter unserem Schutz stehen, werden alle von uns, als Siegern, **nur Gerechtigkeit und Menschlichkeit erfahren.**

Polen! Vertraut euch mit Freude und rückhaltslos unserem Schutze an. **Unterstützt uns und unsere Bestrebungen aus voller Seele.** Jederman vertraue auf Gerechtigkeit und Milde unserer erhabenen Kriegsherren und **erfülle die Plichten seines Berufes,** die Plichten **zur Erhaltung seiner Heimstätte,** die Pflichten, die der Wille Gottes des Allmächtigen durch die gegenwärtige Wendung Euch vorgezeichnet hat.

Das Oberkommando der k. und k. oesterreichisch-ungarischen Armee.

…towano onegdaj we Lwowie niejakiego Caworka, …ekomo czeladnika zegarmistrzowskiego, który w …oim czasie będąc członkiem bojówki w Radomiu, …użył równocześnie ochranie i wydał wiele osób. …est podejrzenie, że trudnił się on także szpiegostwem na rzecz Rosyi.

Spekulacyjny humbug. Popularne pismo wiedeńskie „Oesterreichische Volkszeitung" powtórzy… za „Gazetą Codzienną", która na bruku lwowskim posiada wcale niedwuznaczną markę, sensa…yjną wiadomość o „bitwie" pod Miechowem. Oto według „Gazety Codziennej" działy się pod Miechowem straszne rzeczy. Ośmiuset „galicyjskich" strzelców pod komendą kapitana Franka zaskoczy…o w nocy z 7 na 8 b. m. 1000 kozaków, pogrążonych przeważnie w śnie. Walka trwała kilka go…zin i skończyła się odwrotem kozaków, którzy zostawili na placu 400 trupów i rannych. Po stro…ie strzelców strata wynosi 140 trupów i rannych.

Jak już choćby z samej stylizacyi tej wiadomo…ci widać, że wszystko to jest wyssane z palce. Jest …o spekulacya, grająca na newrozie wojennej mas i …ch łatwowierności.

Drugi teatr polski we Lwowie. Pisma lwowskie …noszą: Dyrektor Andrzej Lelewicz otrzymał kon…esyę na prowadzenie II teatru pod nazwą „teatr …owszechny we Lwowie" z prawem wystawiania u…orów polskich komedyopisarzy i dramaturgów, …worów klasycznych obcych, sztuk mieszczańskich …udowych w najszerszem tego słowa znaczeniu, o…z wodewili. Teatr powszechny grać będzie w …li Collosseum w pasażu Hermannów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 sierpnia.

Pośrednictwo pracy w rolnictwie.

Wiedeń. Ministerstwo rolnictwa wystosowa… okólnik do zarządców krajowych w sprawie …rganizacyi rolniczego pośrednictwa pracy na …zas trwania wojny. Poczynione mają być za…ządzenia dla zaspokojenia potrzeby sił robo…zych.

Lwów. (Tel. wł.) Biuro krajowe pośrednictwa …racy zwróciło uwagę biur powiatowych i …iejskich na doniosłe znaczenie obsadzenia w …ajkrótszym czasie opróżnionych miejsc w rol…ictwie i innych zawodach. Biura te będą bez…łatnie dostarczać robotników, a robotnicy we…wani do żniw, będą mieli zapewniony bezpłat…y przejazd koleją.

Komitet zapomogowy w Wiedniu.

Wiedeń. W związku z centralą, urządzoną w …atuszu miejskim dla opieki i zapomogi dla ro…dzin powołanych z Wiednia do służby wojsko…wej, utworzył się komitet zapomogowy specyal…nie dla Polaków. Siedziba jego jest w kościele polskim w III dzielnicy na Rennweg 5a, a na …czele jego stoją: radca ministeryalny dr Twardowski i ks. Kukliński.

Rosyanie, internowani w Döberitz.

Berlin. Wśród internowanych w barakach w Doeberitz znajduje się w szeregu wysokich u…rzędników rosyjskich także prokurator Czapliń-

W mieście ruch głównie pochodzi.
Tutki, których kolory wzrosły po
mieście spotykamy, wypełnione pobyty
mowe przeważnie z zielonymi wyłoga-
gami, podobno ruskie i obrona krajowa.
Przeważnie cyga „Strzelców" po O-
derfa, którzy się nosi niezupełnie
wojskowo umundurowani i „drużyny
samoobrony" które podobno mają
się z odznaką czarno-żółtą, jako po-
lską nurrenie, ale zapewnić im
prawa kombatantów.
Brak drobnych detalów. Mi-
tyczny wagon przewrócony nie nad-
szedł; do Królestwa granica już
nie istnieje, przyjeżdżają stamtąd
chłopi i żydzi z artykułami. Bieg-
ki krążą ciągle, a w szczególności.

skrzętnie mania wypatrywa-nia szpiegów w byle kim. Po kilka razy dziennie aresztu-ją, aby po zbadaniu wraz na odwachu w Platzkommandzie i policji wypuścić potem biedaka. Wczoraj aresztowano tak jakiegoś kozaka, (Kalinowskiego!) profesora i p. Marszową, żonę urzędnika kasy zbiorczej Kolejo-wej, która jako samarytanka wy-brała się ze Strzelcami. Kwesto-wanie puszkami skutkuje co krok.

Przeglądając ten dyaryusz wi-dzę, że jest bardzo pusty. Piszę tylko to co widzę, lub co mi powie naoczny świadek, nie mogę więc wiele sam widzieć, ani wszędzie być, a bajek spisywać nie chcę. Gdyby kto chciał

zbierać te plotki, ile razy dotąd
zdobyto Belgrad, pobito Moskali,
ile wysadzono mostów, ile poległo, lub zostało
rannych – to już wypisałby parę tomów.
Żydzi zaczynają robić patryotów,
przygotowują owacyę i podobno dają
hojne dary na Strzelców!. Tak, jak
wystąpili się od służby wojskowej przez
przekupstwo, tak okupem uwalnia-
ją się ~~od~~ służenia w Strzelcach – a zarazem
tą i boją się, czy wreszcie ogół nie
nie otworzy się oczy, dlaczego ~~pa~~
przeszło milion żydów w Galicyi ledwo
kilkuset jest przy wojsku, podczas
gdy chrześcijanie setkami tysięcy
składają ~~ofi~~ państwu okup swego
czasu, zdrowia, a obecnie i wszystko
trudów i życia? Dlaczego chrześcijanie
mają zastępować żydów w szeregach?
Tj mnie nie dali, jak się potem okazało

Godz. 7. Wróciłem z kawiarni Bizan-cja - uciekłem, bo w ciągu pół godzi-ny były 3 kwestarki; a dopiero przed-wczoraj dałem 50 koron i nie wiele już mam gotówki, a do końca mie-siąca jeszcze daleko. —

Na ulicach więcej żołnierzy jak cy-wilnych. Również wiele „strzelców" do których z zapałem zgłaszają się od 15 letnich chłopaków do 50 kilkolet-nich ludzi. Strzelcy rozrzucają odez-wę z wyjątkami pism „Drużynom sokolim," które postanowiły iść w pole w porozumieniu z wojskiem, za-rzucając im zwłokę. Ale czy nie wielka będzie korzyść z Sokołów przy wojsku prowadzonych i nie potrzebu-jących zabierać chłopom żywność, no-

23

Żołnierze polskich drużyn sokolich!

Pierwsze oddziały nasze są już tam, gdzie dziś powinien być każdy Polak, zdolny do posługi zbrojnej. Widzieliście nasz odmarsz: szli tam ludzie wszelkich stanów, wszystkich partyi, czując, że dziś niema miejsca na różnice stanowe, niema czasu na rozprawianie o oryentacyi, jest tylko prosty obowiązek żołnierski wobec kraju.

A wy czekacie, wy, żołnierze polscy, najwcześniejsi rzecznicy sprawności fizycznej sejmikujecie z bronią u nogi w chwili, gdy każdy wyszkolony żołnierz i każdy karabin zaważyć może na szali.

Znamy was, wiemy, że pod waszymi mundurami bije gorące polskie serce, wiemy, że czujecie tak samo jak my.

Ale niedługo już tłumaczenie się nie wytłumaczy. Czas nagli, każdy dzień wahań jest występkiem wobec kraju. „Chwila jeszcze — mówimy do was słowy wodza polskiego — a zwycięzcy czy zwyciężeni nie podamy wam więcej dłoni bratniej“. !

Komisya Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

?

Kraków, 8 sierpnia 1914.

Nazwiska żadne nie są publiczności znane.

...czych w zabieranych terenach utrzymy z-
...wać porządek, zorganizować nowe życie -
...uż z odważnych „Strzelców" bezgranych
zapałem wprawdzie, ale bez środków od-
powiednich? Ale chyba zaopiekuje się
nimi jakoś Austrya, skoro ruch ten tole-
ruje i dostarcza broni. Bzęgły dał-by sią
pomocy żadnych. —

10 Sierpnia Poniedziałek

Spać nie mogłem — trudno odpędzić
myśli przesładczajonych . . .

Przychodzi wiadomość o „zajęciu"
Miechowa przez „Strzelców". Właściwie
nie jest to żadne „zajęcie" tylko „przyjście",
bo Moskale dawno uciekli i przeciwnej
przeszli dawniej Austryacy na północ.

Na ulicach wzmożony ruch wojska.

przewożone zielone wstęgi. Wreszcie, przewóz Łodzi przez ul. Dunajewskiego na Wzgórze. Mikrzmy wagon pieniędzy drobnych nie nadszedł, ale nadesłano przynajmniej nikiel potrzebny [?] za 80000 koron.

(bezimiennie)

Na godz. 5. zaproszono mię na posiedzenie „obywatelskiego Komitetu wykonawczego" zwołane przez „obyw. Komitetu Skarbu wojsk. pol." Przybyli p.p. Drowie Bednarski, Tilles, Haden, Grzybowski, Wróblewski, księży Pozbdo [?] Schiller etc. i mnóstwo kobiet. Dużo zapału i dobrych chęci — nikt nie zdaje sobie sprawy że może być coś niewłaściwem [?]... Przewodniczy prof. Raciborski — do tego przynajmniej mamy zaufanie co do uczciwości. Najpierw...

(Zamiast poważnej narady jest to więc mityng aprobować to, co jakiś tajemniczy Komitet już zrobił na swoją rękę nie pytając się ogółu)

szym, najgłośniejszym i najmocniej-szym jest p. Marek.

P. Marka nie znałem dawniej — mówiono o nim że (socjalista ale) „porządny człowiek" Posłem został tylko dlatego, że w Dz. IV. postawiono na kontrkandydata Dr Do-baczyńskiego, którego nikt nie chciał. Następnie poznałem p. Marka z tego, że prowadził pismo. Gminie 3 pro-cesy o znane kwoty (Szumlasa J. — J. Wójcickiego — S. Czyżowskiego) nie-uczciwe, bezczelne, kłamliwe. Gdy-bym z głodu umierał, to bym takiego człowieka nie poprosił. Kto nie ma etyki, ale odczuć niemieckiego we wnioskach i pojmowaniu bez-nadziejnem przez 3 miesiące tych procesów — ten nie daje mi żadnej

gwarancyi moralnej. Ksiądz mówi
dziś o przemyśleniu aforyzmie, a prawdziwy
kłamał [pewno] robotnikom: widzisz prze-
grałeś proces, bo to sądy są bur-
żuazyjne... Gminnie mu protekcyę
ojców w sądzie dla tego wygrała!...
jak socyaliści będą w zarządzie i sądzie
to robotnicy znajdzie sprawiedl[iwość]
dla swych!... bo przecież prowadził
procesy temu robotnikowi, który
musiał wiedzieć że są aktami
prawnictwa nie do wygrania! (Je-
żeli zaś brał honoraryum za te
procesy to tem większe świństwo)
Dotem mówi 50.k. ma ten skarb krajowy
skarby Całe zebranie miasto na cele zyskania pa-
rawanu dla niewygodnych aktorów! –
11. Sierpnia Wtorek
Gazety przynoszą wiadomość o przybyciu

 26

Kraków, 9. sierpnia 1914.

WP.

Imieniem Komitetu Obywatelskiego Polskiego Skarbu Wojskowego mam zaszczyt prosić WP. o przybycie na posiedzenie Komitetu Wykonawczego mające się odbyć w sali Tow. Technicznego w poniedziałek dnia 10. sierpnia 1914. o godz. 5-tej po południu.

Sekretarz Komitetu

Dr M. Stępowski

Dr Marian Stępowski

Na takie zaproszenie jakiegoś pana właściwie nie powinienem był reagować — ale wobec powagi chwili poszedłem. Zapraszający, jak się pokazało p. Marek imieniem jakiegoś tajnego Komitetu, pragnęli stworzyć jawny Komitet, któryby dawał firmę nieznanym kierownikom i brał na siebie za nich odpowiedzialność wobec społeczeństwa! P. Marek raczył powiedzieć, że „w Warszawie utworzył się Rząd Narodowy" (! jaki? kto? co? jak?!!) i żądał aby komitet na ślepo uchwalał datki i podatki! O dyskusji ni mowy nie było

ani co myśleć, kobiety po kilku moich pytaniach kto rządzi, kto odpowiada, kto kontroluje? zawsze kategorycznie mówiąc, że teraz nie czas na dysputy, tylko trzeba dawać pieniądze na strzelców – ich nie nic obchodziło, kto ma i jak rządzić, jakie ma cele, jaki stosunek do rządu austr-iac – tylko dać formę niewiadomym prowodyrom (między którymi mogli być łatwo prowokatorowie i szpiedzy bo już między strzelcami odkryto szpiegów rozpędzili.) i posyłać pieniądze na strzel-ców! Oświadczyłem, że czekam na utwo-rzenie komitetu jawnego mającego powstać z inicjatywy posłów do parlamen-tu i sejmu, opuściłem zgromadzenie, - nie chcąc być posądzanym dla nieznanych mi osób, z których już pierwszy reprezentant p. Marek nie budził wcale we mnie zaufania.

[illegible]

…ojsk austr.: do Kielc. Zresztą ruch
…ędrzki. Stosunek „Strzelca" do armii austr.
…st względny, bo wyglądają gromadki niezo-
…roczej uzbrojonej tylko — w pałasze! Pierw.
…ym autentycznym rannym jest 15 letni
…yn stelarza Babra, którego zaraz za
…ranica portretuje Moskal. Oglądał go Dr
…ermkowski: cudem kula przeszła pod
…oderzwą raniąc mu stopę wzdłuż.
…st tylko z pałaszem!!! Socjaliści
…proszą wdzięcznie wymarsz chorży
…niezbrojonych, aby zyskać przy tym, że
…i przeciw opozycji akcja, i uprzedzić
… władzy innych. Naczelnym wodzem
…chów jest, jak oświadczył p. Marek
…zef Piłsudski „szeroko znany w
…ojsce." Nie wiem z czego i komu on tam
…st znany — znano go tylko z tego

w Krakowie, że całymi dniami przesia-
dywał w ostatnim roku w mundurze
strzeleckim w Kawiarni Bisanca kon-
ferując [illegible] z socjalistami. Bę-
dziemy widzieli jakim będzie „wodzem".
Jestto zdaje się rewolucjonista dok-
tryner. Obywatel z Miechowskiego ~~Kło-~~
~~[illegible]~~ żali się, że ~~[illegible]~~ strzelcy „po-
życzyli" od niego na dobę 5 koni i nie
oddali więcej. Strzelcy nie chcą korzystać
z przyznanego reskryptem cesarskim z
3/8 1914 prawa przyłączenia się do ar-
mii austr. Do uzyskania odznak i
praw kombatantów — Sokoli podobno
zażądali tego.

Rekwirowanie na każdym kroku.
Wypychają wszędzie papierowe pieniądze
„Skarb wojskowy Polski" — [illegible]

się, że to tylko kwit na składkę ~~i że~~ a nie moneta – ale brak zaufania do okrytych tajemnicą kierowników i do kontroli, jak te pieniądze zebrane zostaną użyte.

Dotknęłam jednocześnie przyczyny się ~~cen~~ cen-zura prasy. Cenzor – prokurator – nie zna oczywiście intencyj rządu – boi się puścić cokolwiek – więc żaden organ nie jest szczery. Właściwie wszyscy powiadają więc czekają na inicyatywę Koła Polskiego – a to spóźnia się z powodu pertraktacyj z rządem. Oczywista jest rzeczą, że wynik wojny decyduje o wszystkiem, a tego rząd austr. nie może przewidzieć, nie wiadomo też, jak Niemcy wystąpią, w jakim tempie postępować będą – więc trudno rządowi obiecać coś Polakom na pewno. —

Po kawiarniach i cukierniach pełno, jakby w najlepszych czasach. Funkcjonu-je ponure jeden czy dwa kinematografy. Ludzie nie zdają sobie poważnie sprawy z tego że obecna wojna obejmująca prawie całą Europę, nie wiadomo jak długo potrwa, i że może niedługo zapanuje nędza i głód. Już teraz wzięte kwesty, będą trwa-ły dalej, a potem przybędą kalecy, nędza-rze, drożyzna, a może i choroby — stąd wte-dy trzeba będzie pomocy! Z tego względu zaprowadziłem największą oszczędność co do mej osoby, dlatego rezerwuję się z datkami na skarb wojenny, bo zdaje się długo trzeba będzie dołożyć ostatnich groszy na u-bóstwo i nędzę.

Wczoraj rozrzucano odezwę z zawiadomieniem o utworzeniu się w War-

— POLACY!

Podajemy do wiadomości następujące odezwy Rządu narodowego:

POLACY!

W Warszawie utworzył się Rząd Narodowy. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod Jego Władzą. Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został ob. Józef Piłsudski, którego rozporządzeniom wszyscy ulegać winni.

RZĄD NARODOWY.

Warszawa 3 sierpnia 1914.

RZĄD NARODOWY.

Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię KRÓLESTWA POLSKIEGO, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, Jedynego gospodarza — LUDU POLSKIEGO, który ją swą krwawicą użyźnił i wzbogacił. Zajmują ją w imieniu Władzy Naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym CAŁY NARÓD skupić Się winien w jednym obozie pod kierownictwem RZĄDU NARODOWEGO. Po za tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni.

.KOMENDANT GŁÓWNY WOJSKA POLSKIEGO

Józef Piłsudski.

Na ziemię polską zaboru rosyjskiego, do kraju niewoli i najokrutniejszego gwałtu wszedł polski żołnierz.

Strzelcy zdobyli Miechów i okoliczne miejscowości i w zupełnym porozumieniu z armją austryjacką maszerują na Jędrzejów — Kielce ku Warszawie.

Ludność wita z entuzjazmem znak ORŁA BIAŁEGO. W kadry strzeleckie garną się tłumnie chłopi i robotnicy Królestwa, szczęśliwi, że ich powołano do walki z Rosją. Żywność i wszelkie potrzeby dostarczane są z zapałem. Komenda wojsk polskich organizuje władzę cywilną i powołała najwybitniejszych obywateli miejscowych do objęcia wszystkich działów samorządnej administracji, tworzy milicję. Na murach osad i miasteczek widnieją odezwy RZĄDU NARODOWEGO I KOMENDANTA GŁÓWNEGO.

Bracia! Wyzwoliła się dusza Narodu z niewiary we własne siły. Śmiały marsz strzelców polskich do Królestwa postawił sprawę polską.

Nieugięta dążność do Niepodległości przetwarza się w czyn, w rzeczywistość! — Pułki strzeleckie posuwające się ku Warszawie stworzyły w dziejach Polski nową kartę. Nigdy okoliczności nie składały się bardziej pomyślnie do walki z Rosyą. Jesteśmy sprzymierzeńcami Austryi — w dzisiejszym układzie stosunków im więcej ziem polskich zajmą wojska austryjackie, tem dla nas lepiej, gdyż walcząc o swoje interesy mocarstwowe, Austrya popiera równocześnie sprawę polską.

Od nas samych, od naszej ofiarności, siły organizacyjnej i zdecydowania zależy przyszłość narodu.

W obliczu Niepodległości niema miejsca na waśnie społeczne i partyjne: istnieje jedno tylko pytanie — czy jesteśmy zdolni spełnić obowiązek narodowy? — Nie ulęknijmy się daniny krwi i mienia — całą mocą narodu poprzyjmy braci walczących w Królestwie.

KOMISYA SKONFEDEROWANYCH STRONNICTW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH objęła dnia dzisiejszym zastępstwo RZĄDU NARODOWEGO, utworzonego w Warszawie. K. S. S. będzie pośredniczyła pomiędzy Galicyą a Rządem Narodowym, informowała o biegu wypadków, organizowała pomoc w walce przeciw Rosyi.

Wydział Skarbowy (Polski Skarb wojskowy) zostanie w najbliższych dniach ujawniony.

Komisya skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych jako zastępstwo Rządu Narodowego w Warszawie.

[KR]AKÓW, 10 sierpnia 1914 r.

(Drukarnia Narodowa w Kr...!) ? kto ?

Kto taki ?

Głos Narodu 12/8 1914

Konfederacya.

Kiedy nawet żywioły radykalno-opozycyjne wszędzie w Europie poddają się karnie idei patryotycznej i z dobrej woli, co więcej z zapałem spełniają obowiązek państwowy i narodowy, niepokoi nas pamięć, że w Polsce zapału nigdy wprawdzie nie brakło, ale zapał ten bywał dziedzicznie obciążony wadami szlacheckiej Rzeczypospolitej.

W Polsce każdy jest „szlachcicem z ducha", dzięki czemu Rzeczpospolita trwa z pokolenia na pokolenie.

A jednym z grzechów głównych Rzeczypospolitej były konfederacye — szlachecka forma rewolucyi. Był to sposób ocalania Ojczyzny poza prawem, nawet bezprawiem, siłą i terrorem. Środek obosieczny, Bar i Targowica, środek niekiedy zbawienny, ale jako zasada zgubny. Konfederacya walczyła z rządem dopóty, dopóki ten albo jej nie pokonał, albo nie był zmuszony do niej przystąpić. Rzeczpospolita, w której wolność polegała na braku władzy, znajdowała niekiedy ratunek w anarchii, co było winą ustroju państwowego.

Dzisiaj zasada konfederacyi nie wynika z ustroju, ale mamy ją we krwi. — Ktokolwiek wszczynał kiedy jakąś akcyę, czy to zbrojną, czy też pokojową, czynił to bez upoważnienia przedstawicieli myśli politycznej w narodzie i wymagał, ażeby ci później uczynili akces do niego, w przeciwnym razie bywali „zdrajcami"; zdradą nazywał sejmikujący szlachcic każde zapatrywanie, z którem się nie zgadzał, grożąc od razu terrorem, tak samo czynił powstaniec z r. 1863. To też u nas każda akcya była dwurządna, ergo nierządna; brak jedności gubił nas zawsze, bo czynniki w narodzie najbardziej aktywne tworzyły biegun przeciwny rozumu politycznego.

W chwili dzisiejszej, kiedy ludy Europy zaprzestały sporów partyjnych, czego wspaniały przykład dają socyaliści francuscy i niemieccy, nam bardziej, niż innym potrzeba zjednoczenia wszystkich sił narodowych. Duch anarchii musi ustąpić z narodu, jeżeli mamy się zdobyć na twórczość polityczną, nie zaś tylko na konfe-

...zwanie 3/8 1914 jakiegoś Rządu Narodowego
...y komendantem jest obywatel Józef Pił-
sudski, którego rozporządzeniom wszyscy
ulegać winni" – dalej zaznaczając odezwę
tego Komendanta mówiąc tylko o lu-
dzie polskim (Zazwyczaj ogół nazy-
wany narodem, a stan robotniczy ludem
czy to więc ma być chłopska sprawa? czy
tylko lapsus calami?) Potem znowu
jest i naród wymieniony, ale w tym
sensie: „Cały naród winien się skupić
w jednym obozie pod kierownictwem
Rządu Narodowego (jakiego?) Poza tym
obozem zostaną tylko zdrajcy, dla któ-
rych potrafimy być bezwzględni." – więc
terror dla uznania bezimiennych
ludzi za reprezentantów Narodu!
Co z tego chaosu wyniknie?

Nadchodzą wiadomości, że strzelcy przymusowo rekwirują dostawców w Kielcach i nie płacą za konie i żywność!

12 sierpnia Środa.

Dzienniki przynoszą tylko wiadomość, że Francya zerwała stosunki z Austryą — Niemcy poczynili postępy we Francyi odpierając Francuzów pod Mühlhausen — z Serbii znowu nic! Kozacy wpadli do Galicyi koło Rudnika ale ich wyparto. — Kolej z Granicy po Częstochowę naprawiona.

N. Reforma przynosi artykuł wstępny o konieczności zebrania jawnego zarządu narodowego przez reprezentantów parlamentu i Sejmu — zdaje się, że

przecież jest jakaś publiczna szarzyzna przeciw samozwańczemu Rządowi Narodowemu tajnemu, który rozrzucił wczoraj swe odezwy.

Publiczność jeszcze nie zdaje sobie sprawy, że olbrzymi wysiłek, bez względu na wynik, musi sprowadzić dużo nędzy i że trzeba się oszczędzać, aby samemu w nią nie popaść i innym mócz potem dopomódz: wszystkie wypełnione sklepy, cerują przy ładnej pogodzie, przepełnia restauracye, kawiarnie i dysputują o wojnie. Kombinowanie oszczędzać nie ustaje.

13 Sierpnia Środa

Dziennik donoszą o zajęciu przez Austryaków Jędrzejowa. Ten leży przed

skrzynkami — które można dawniej zapiąć. Ze wschodniej Galicyi wiadomości o napadach na Sokal i Załoźce i o odparciu stamtąd Moskali.

Wygląd miasta niezmieniony, ciągłe przechody wojska, przejazd automobili i powózek wszelakiego gatunku. Więcej monety drobnej w obiegu, artykułów spożywczych dowożą już chłopi z Kródłowa (?) masami. Za odpowiedniemi legitymacyami można w razie potrzeby jechać i koleją, ale oczywiście bez planu godzinowego z góry ułożonego, lecz w miarę puszczenia pociągu — poczta w obrębie państwa funkcyonuje normalnie. Z Serbii nic!!!

Na Samarytaninie zarobiłem na razie 40. koron.

Od czasu zamknięcia szynków i ogłosze-
nia stanu wyjątkowego – nie widać na ulicy
żadnego pijaka, żadnych awantur nie ma,
buda ratunkowa rzadko się pojawia, a sta-
tystyka kryminalna zmalała niesłycha-
nie! Pokazuje się, że wszelkie teoretyczne
bajdurzenia o zapobieganiu zbrodniom
i w ogóle przestępstwom redukują się de fac-
to do siły. Gdy się odebrało przemocą
wódkę i gdy się zagroziło surowemi kara-
mi, doraźnym sądem – skutek był na-
tychmiastowy. Każdy boi się kary, nie
ma wolności odwlekania jej rekursami,
owszem ma perspektywę surowej kary – więc
boi się i nie wchodzi z prawem w kolizyę.
Oby po wojnie zakazano szynkowa-
nia przynajmniej w soboty i niedzielę,
a odpadłaby połowa przestępstw i nęd-

/.

uboższa klasa uniknęłaby tracenia grosza na wódkę, a potem zażywałaby spokojnego i lepszego bytu. Nie widzielibyśmy tu wypłakanych bitych żon z mężami, wydzierających im zarobek, aby go nie zanieśli do szynku, nie widzielibyśmy wstrętnych opojów maltretujących żony, dzieci, obrzucających się najobelżywszymi wyrazami. Również załatwiano nocnych krzyków i hałasów, jakimi dawniej odbierano sen obywatelom przez pijaków próżniaków, studentów rozwydrzonych i t. d. Teraz boją się policjanta i jest cicho, spokojnie, bezpiecznie w nocy. Gazetom nie wolno też teraz swobodnie wymyślać na władzę, więc większy przed nią respekt, poddanie się prawu i poleceniom władzy.

Dowiaduję się, że po rogach ogłoszono odezwę wzywającą pod broń z kilku- dziesięciu podpisami, a wszędzie tymi i z moim z tego tytułu, że pozwoliłem na zaproszenie z d. 10 sierpnia, o któ- rem poprzednio wspominałem. Oczy- wiście nikt mi tej odezwy nie dawał do przeglądania przedtem i do podpisu, a odpowiedzialność za nią przypaść muszą autorowie bezpośredni. Jakże bałamucenie opinii publ. że za- prasza się ludzi z prośbą o pomoc, a potem nadużywa się ich nazwi- ska do aprobaty rzeczy po za ich plecami zrobionej. Oświadczam się na ukonstytuowanie się komitetu i na akcję Koła Polskiego. Leo w bliższej konferencji w tych

./.

sprawach z Rządem – a jakkolwiek wielu miałby kto żądanie o nim, to musi przyznać, że to, co jako odpowiedź, czy obietnicę, czy wskazówkę od Rządu przywiezie, musi być drogowskazem dla rozsądnych ludzi, aby nie zrażać przeciw Rządowi obecnie wojującemu z największym nieprzyjacielem Polski i dobić dla Polaków najkorzystniejszych mu. Musi się więc odczekać na powrót Lea z Wiednia – zostaje gość wprawdzie zaniepokojonym umysłów, ale większej sprawie nie szkodzi, bo Austryacy są przez na przedzie z polężeniami się Tamuj, a Strzelcy za nimi. Zresztą trzeba sobie zdawać sprawę, że w obecnej cza-

-nij operujących pociągami kolejo-
wymi, automobilami, aeroplanami,
tysiącami fur, armatami, hauby-
cami, telefonami, telegrafami i
setkami tysięcy zorganizowanych lu-
dzi, kilka tysięcy czy nawet kilka-
dziesiąt tysięcy strzelców bez tego
aparatu nowoczesnej techniki wo-
jennej, na tyłach armij operujących,
nie wiele może znaczyć – jest to zaw-
sze tylko wymowna demonstracya prag-
nień narodowych, ale nie siła taka,
którażby mogła rzeczywiście wymusić
coś na armiach Austryi i Niemiec.

Dziś podobno wysłano koleją 4 olbrzy- (największe 42 centymetrowe)
mie armaty austryackie do Niemiec
przeciw Belfortowi czy innym twierdzom
francuskim.
Pociągi za pociągami idą z wojskiem
ku wschodowi.

14 Sierpnia Czwartek.-

Gazety rano donoszą o wypowiedzeniu wojny Austryi przez Francyę i Anglię. i o odparciu Moskali wpadających na terytoryum wschodniej Galicyi.

O 10 rano stanął na rynku ostatni batalion 13 pułku od strony ul. Szczepańskiej i Sławkowskiej. Serce rosło widząc pełnych zapału żołnierzy ubranych kwiatami na czapkach i piersiach i karabinach, niosących czerwono białe chorągiewki, chorągwie z M. Boską, z Orłem polskim, z wstążkami kwiatami, ofiarowane przepasani bronowickiemi wstęgami. Pół plant zrabowano z kwiatów dla ozdoby krak. pułku zbierającego się w szeregi [illegible] szczerze:

POLACY!

Przyśpieszonem tętnem biją nasze serca. Oczy Polski, jak długa i szeroka, zwracają się dziś do grodu krakowskiego, bo od Krakowa poszedł po kraju nagły zew: **„Do broni!“**

Tu w Krakowie począł się ten cud, że, jakgdyby z pod ziemi, wyrosły **Związki Strzeleckie.** Tysiące zbrojnych i doskonale wyćwiczonych Strzelców, sprzymierzonych z wojskiem austryackiem, wkroczyło już do Królestwa, niosąc ludności tamtejszej hasło walki zbrojnej z caratem.

W chwili tak poważnej, groźnej lecz uroczystej, całe społeczeństwo polskie, bez różnicy stanów, wyznania i przekonań politycznych, winno się zdjednoczyć około wielkiej i w danej chwili jedynej myśli, aby tego naszego drogiego żołnierza polskiego otoczyć najtroskliwszą opieką, zaopatrzyć w broń, odzież, bieliznę, żywność, opatrunki i wszystko, co mu jest niezbędne, aby Moskali z Polski wypędził i z chwałą zwycięstwa z pola walki powrócił.

Niżej podpisani na zebraniu obywatelskiem w dniu 8 sierpnia b. r. ukonstytuowali się jako

KOMITET OBYWATELSKI POLSKIEGO SKARBU WOJSKOWEGO

i wzywają wszystkich, którym drogą jest Sprawa Wolnej Polski, aby bez wahania zapisywali się do pracy w Komitecie Obywatelskim. (Biuro Komitetu Straszewskiego 28, Tow. Techniczne).

Utworzone zostały i rozpoczęły czynności następujące sekcye:

1) **Skarbowa** pod przewodnictwem obyw. Augusta Porębskiego, Wiślna 10.
2) **Odzieżowa** pod przewodnictwem obyw. Wandy Bilewskiej, Pędzichów 15.
3) **Żywnościowa** pod przewodnictwem obyw. Leona Schillera, Wiślna 10.
4) **Transportowa** pod przew. obyw. Dr Gustawa Kadena, Straszewskiego 24.
5) **Techniczna** pod przewodnictwem Inż. Ksawerego Pietraszkiewicza, Salwator.
6) **Opiekuńcza** nad dziećmi i żonami pod przew. obyw. Maryi Siedleckiej, Rynek, Szara kamienica.

Bądźmy w obliczu wydarzeń silni jednością! **Niechaj żaden Polak nie dożyje hańby, aby polski żołnierz, na polskiej ziemi o wolną Polskę walczący, miał iść na pole walki bez broni, butów i chleba!**

KOMITET OBYWATELSKI POLSKIEGO SKARBU WOJSKOWEGO.

Prezydyum Komitetu: Przewodniczący obywatel prof. Maryan Raciborski. Zastępcy przewodniczącego obywatele: Bolesław Limanowski, Dr Zygmunt Marek, Lucyan Rydel. Sekretarze: obywatele Dr Zofia Golińska-Daszyńska, Dr Maryan Stępowski.

Członkowie Komitetu: Barańska Stefania, Bąkowski Klemens, Dr Bednarski Tadeusz, Bilewska Wanda, Inż. Binder Józef, Błotnicka Marya, Chronowski Eustachy, Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego, Dąbrowska Aniela, Domagalska Marya, Dr Drobner Józef, Dziewicka Adela, Dr Frühling Rudolf, Gabryelski Kazimierz, Gołąb Stanisław, Dr Gottlieb Seweryn, Grzybowska Marya, Dr Gumowski Maryan, Hubertowa Helena, Dr Jaworski Walery Jan, Dr Janiszewski Tomasz, Kadenowa Marya, Dr Kaden Gustaw, Dr Kanarek Henryk, Koło Pań T. S. L., Koło Pań „Straży polskiej“, Komitet Nauczycielski Z. P. N. L., Król Piotr, Królowa Marya, Krzyżanowska Aniela, Dr Landau Ignacy, Laskowska Alina, Laskowski Franciszek, Prof. Laszczka Konstanty, Dr Lewandowski Karol, Inż. Lewenberg Alfons, Dr Lustgarten Artur, Mikołajski Zygmunt, Dr Maciesza Adolf, Morawicki Stanisław, Dr Matysek Józef, Nowak Stanisław, Inż. Nowak Tadeusz, Dr Nelken Benedykt, Dr Oleś Antoni, Otorowski Władysław, Pachoński Michał, Paschalski Władysław, Piątkowski Stanisław, Piątkowska Marya, Przeworska Janowa, Dr Przedborska Marya, Rebenowa Klara, Schwarz Leon (junior), Schiller Leon (senior), Schiller Leon (junior), Siedlecka Marya, Silbermanowa Anna, Seidlowa Anna, Sikora Wincenty, Prof. Dr Straszewski Maurycy, Stokowski Stanisław, Sucheni Antoni, Szyszkowa Zofia, Tilles Samuel, Tetmajer Włodzimierz, Dr Tarliński Zygmunt, Tondosowa Felicya, Dr Willer Maks, Weissberg Rościsław, Wiśniowska Bronisława, Włodarczykowa Marya, Włodarczyk Władysław, Witkowska Helena, Zawiłowska Helena, Zaremba Aleksander.

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE

WICI --- SOKOLE.

++++++++++++++++++++++++++

Powołany rozkazem Związku Drużyn Sokolich pluton wyekwipowany i uzbrojony w Manlichery, wyrusza na miejsce koncetracyi jutro w sobotę dnia 15 sierpnia 1914.

Bóg ich prowadź do wolności i chwały!!!!!!!!!!!!!!!!

SOKÓŁ KRAKOWSKI.

Jeszcze Polska nie zginęła!
Pożegnania, wiwaty, okrzyki,
życzenia zwycięstwa i zdrowia!
O „Rządzie Narodowym" cisza, wszyscy oczekują posiedzenia Koła Sejmowego. Kwesta nie ustaje.
W Klinice chirurgicznej jest dotąd dwóch rannych: pruski huzar 2 razy lekko cięty przez pierś i strzelec, który sam się postrzelił przy ładowaniu brauninga... Oby jaknajmniej rannych zapełniło ~~nasze miasto!~~ szpitale.

Przy pożegnaniu 13 pułku na kolei Wiceprezydent m. Szarski wręczył najpierw worek z 1000 koronami jako

prezent od miasta dla żołnierzy
i Naczelnik mowę zakończył:
„Kto tylko jest Katolikiem i
Polakiem, tan z biciem serca
oczekuje na wiadomości o wasz
zwycięskich krakach." — a za mową
stał w tej chwili prezes zboru
Izrael. i II wiceprz. Sare... Skarżył (?)
mówił od serca — wyjść powiedział (?)
prawdę.

Wieczorne gazety przynoszą wiado-
mość z Serbii że zajęto nad granicą
Sawy Szabac¹). Po 2 tygodniach woj-
ny, nie wielki rezultat — ale może
to wynika z planu Austryi, żeby
nie marnować żołnierzy na Serbów,
lecz blokadą ogłodzić ich i zdemo-
ralizować.

¹) Zrabowali bezczelnie miasto, generał Ter-
sztyański przywłaszczył sobie kilka mil-
ionów (Dopisek w r. 1918.)

POLOWE DRUŻYNY SOKOLE.

Rodacy!

Do walki z caratem o wolność Narodu Polskiego staje **Sokolstwo Polskie.**

Hufce nasze, nasze **Drużyny Polowe** gotowe do boju pragną co prędzej znaleźć się w walce, pragną wywalczyć lepszą dolę dla naszej Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich zdolnych do boju, niech stają w naszych szeregach, aby złożyć ofiarę krwi, której Ojczyzna wymaga.

Wzywamy całe społeczeństwo: niech nam spieszy z pomocą materyalną, **niech nie skąpi ofiar dla naszych żołnierzy,** by ich najwięcej stanąć mogło w szeregach.

Składajcie ofiary poborcom naszym, do puszek naszych, dawajcie, na co kogo stać, grosz i kosztowności, **bo kiedyż stać nas będzie na ofiarność, jeżeli nie dziś?**

Przyjmujemy **dary w naturze, to, co dla żołnierza potrzebne, a więc: obuwie nowe i używane, bieliznę i wszelakie płótno, mundury polowe, płaszcze, peleryny, materyały na mundury, plecaki, worki, koce, pasy i t. d.;** przyjmujemy również **artykuły żywności, środki opatrunkowe, leki, rowery, łopaty, kilofy i t. d.**

Wpisy nowozaciężnych

do służby polowej, administracyjnej i samarytańskiej przyjmuje się codziennie **w Sokole** od godziny 8-mej rano do 8-mej wieczorem.

Ofiary pieniężne i kosztowności

przyjmuje Biuro Skarbowe w Sokole. — Inne ofiary przyjmuje Intendentura P. D. S. ulica Wolska L. 14.

Czołem!

Krakowska Komenda Sokolich Drużyn Polowych.

Nakładem Krakowskiej Komendy Sokolich Drużyn Polowych. — Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków, Kopernika 8.

15 sierpnia 1914 sobota wieczór

Ze „Strzelca" przychodzą wiadomości od poważniejszych osób, że w ludności Królestwa jest z nich niezadowolenie, bo biorą konie i przewozy bez wynagrodzenia — jeden drugi oddział można ugościć, ale jeśli przez tydzień codziennie inni przychodzą, dziś z temi samemi żądaniami, to miara przebrać się musi.

Chodząc po mieście w ostatnich dniach ~~świadcz~~ przekonałem się, że wśród wojsk maszerujących, armat etc jest niczem w obec tych czynności, jakiego zorganizowania potrzebne ogromna przedsiębiorczość dla utrzymania tych wojsk i te tysiące koni i wozów prywatnych jadą

droga – tysiące wozów drugą – ty-
siące trzecią – tysiące czwartą –
(setki niezwiedzonych tu gmachów,
tysiące koni, tysiące powozów,
automobili – łodzi, pontonów,
nów, belek, siana, słomy, mą-
ki, słowem znowu tysiące ludzi
w porządku i według planu wpół-
zdrzemanych – to tysiące robot-
ników długimi szeregami nio-
sących łopaty na ramieniu, toczą-
cych taczki z drutem, wózki z
kołkami, beczkami, belkami i
drabinami, słupami itd itd.
Ziemia drży od wozów, tętni
kopytami, dudni obcasami,
w powietrzu gwar, szczęk, krzy-
czenie, okrzyki, wrzaski F to
jest wojna, nie (same) parę tysięcy

F zdawało się, że każdy człowiek, ziemia,
niebo, ściany wołają: wojna! wojna! 7

żołnierzy z karabinami! . . .

16 sierpnia Miechów

Odchodzi 13 pułk obrony krajowej. Znowu ubrany kwiatami, chorągiewkami, okrzyki: Vivat! Heil! Na zdar! Tymczasem wszyscy oczekują wyniku obrad zgromadzonych tu posłów do Parlamentu i Sejmu.

W południe przywieziono z Kielc lekko rannego generała Kordę który opowiadał Antoniemu Wadowskiemu, że „strzelcy" doszedłszy do Kielc nie ubezpieczywszy się forpocztami i zostali zaskoczeni przez brygadę moskiewską, która z działami nadciągnęła, 8 obywateli i 16 strzelców 1) pozabijała, wielu poraniła. Korda usłyszawszy armaty przyspieszył pochód i odbił Moskalom Kielce, przyczem sam został ranny granatem w rękę. Na drugiej Sokolnicę dałem 50 koron

1) Podobno mniej.

Popołudniu pokazywał mi dr Mamdtu-
ski korespondentkę z Tarnobrzego od zna-
jomego donoszącą: „Nasi zajęli Sandomierz,
jeździmy tam już bez przepustek". Gazety
wieczorne donoszą o zajęciu w Serbii
Łoznicy i Leśnicy przez [illegible] gra-
nicznych za Driną (w Grand Hotelu
Wieczorem żegnamy kapitana 16.
pułku piechoty Slawika (i jego dwóch
oficerów), który jutro o 5. odchodzi z puł-
kiem w stronę Tarnowa. Kapitan [illegible]
nam o odbudowaniu Polski i twierdził,
że to jest opinią i życzeniem wszystkich
najwyższych autorytetów nawet niemieckiego po-
chodzenia, jak Wiedeńczyków, jego oficerów.
Bierzemy jego adres, aby mu ewentualnie
przesłać wiadomości na pole walki.
17 Sierpnia. Poniedziałek

41

Gazety przynoszą manifest Posłów Sejmowych i parlamentarnych uchwalających jednomyślnie wspólną akcyą rozdzielonych dotąd po rozmaitych komitetach sił narodowych, w porozumieniu z Komendą austryacką.

Popołudniu przynoszą Gazety wiadomość o utworzeniu jednego i jedynego „Naczelnego Komitetu Narodowego" – samozwańczy Rząd Narodowy z 3 sierpnia uznaje się za nieistniejący i wszelkie stronnictwa uznają, „że w przyszłości „nie poddadzą się żadnemu tego rodzaju tajnemu związkowi nieutworzonemu za wspólnem porozumieniem Naczelnego Kom. Narod. z organizacyami w Królestwie"!

Narazie mamy więc jeden

Jakiś legalny organ w mieście, samo-
zwierzchnik komitetów i różnych orga-
nizacji. Oby Bóg utrzymał tę jedność
i aby ona poprowadziła przynajmniej,
że legiony polskie zdobyły równą
legionom Dąbrowskiego.

— **Urodziny cesarza.** Dzisiaj rozlepiono następującą odezwę:

„We wtorek dn. 18 b. m. obchodzi Najjaśniejszy Pan, nasz cesarz Franciszek Józef I ośmdziesiątą czwartą rocznicę swych urodzin.

„W tej historycznej chwili, kiedy tworzą się do browolne zastępy żołnierzy polskich, aby z bronią w ręku pod opieką państwa walczyć w imię idei polskiej, zwracam się do wszystkich mieszkańców Krakowa, by dając wyraz hołdu i przywiązania do Osoby najmiłościwszego monarchy, zechcieli w tym dniu uroczystym udekorować swe domy chorągwiami o barwach państwa i narodu polskiego.

„Zamiast zamierzonej iluminacyi, upraszam złożyć datek na cele narodowe w biurze sekretaryatu prezydyalnego magistratu.

Prezydent miasta *Leo*".

Należy spodziewać się, że odezwa ta znajdzie w tej poważnej chwili należyty oddźwięk.

Z okazyi dnia urodzin cesarza odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu we wtorek o godz. 8 rano.

(Deszcz pa-
dał cały
dzień – na
szczęście u-
stał pod
wieczór)
Wszędzie
brak drobnej
monety.

18 Sierpnia 1914 Wtorek

W gazetach znowu nie ma żadnych ważniejszych wiadomości.

Cza 17/8 1914 wydanie popołudniowe

42

Naczelny Komitet Narodowy.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z obrad Koła Polskiego, na których uchwalono znaną z porannego wydania *Czasu* odezwę do narodu. Na obradach następnych, w których uczestniczyły inne organizacye, uchwalono dalej utworzyć Naczelny komitet narodowy. Przebieg obu obrad był następujący:

Obrady Koła polskiego.

Prezes Dr Leo powitał serdecznie członków Koła, zebranych licznie w Krakowie po nastaniu nowej ery w stosunkach Europy, a dając wyraz nadziei, że wyjątkowa ta chwila wytworzy, — da Bóg, — nowe, szczęśliwsze położenie dla naszego narodu, streścił w dłuższem przemówieniu, przerywanem częstymi oklaskami, obowiązki, jakie ciążą w obecnej dobie na reprezentacyi kraju. Doprowadzenie do zgody i jedności wszystkich sił narodowych, zespolenie całego społeczeństwa przez puszczenie w niepamięć dotychczasowych rozterek i waśni partyjnych, uważa za konieczny warunek powodzenia akcyi narodowej, siły naszego stanowiska i znaczenia. Skonsolidowani, wywrzemy wpływ na tok wypadków, dlatego potrzeba stworzyć jedną jawną organizacyę narodową i przez nią powołać do życia większe, poważne na zewnątrz, formacye wojskowe, reprezentujące ideę Polski. Dotychczasowe organizacye nie mogą nam wystarczać, trzeba świeżym zastępom militarnym pod polską komendą nadać równe stanowisko z armią, a więc charakter i prawa kombatantów, którzyby w ścisłym związku z wojskami austryacko-węgierskiemi reprezentowali godnie honor Polski. Mimo największych wysiłków nie zdołamy wystawić liczebnie wielkich korpusów, ale te hufce narodowe bohaterstwem i poświęceniem uzupełnią braki liczebne, i okryją chwałą imię polskie, a nikt nam nie będzie mógł zarzucić, żeśmy nie spełnili obowiązku.

Imieniem komisyi parlamentarnej przedstawia Dr Leo do uchwalenia następujące wnioski:

Koło uchwala:

Dla zespolenia wszystkich sił narodowych, koniecznego w obecnej chwili, utworzyć jedną jawną organizacyę narodową.

Przez tę organizacyę przystąpić do tworzenia legionów polskich, na razie dwóch, to jest jednego z zachodniej, drugiego z wschodniej części kraju, któreby pod komendą polską, w ścisłym związku z armią austro-węgierską, z prawami kombatantów, wystąpiły do walki.

Poseł Czaykowski jako najstarszy wiekiem z obecnych członków Koła, zaznacza ze wzruszeniem, że zaciężył na Kole polskiem po wypowiedzeniu wojny nader wielki obowiązek, a taka chwila jak obecna, więcej nie wróci. Nie czas dziś na długie dyskusye lub krytyki, czas nagli do czynów. Dziękujmy Bogu, że dożyliśmy tego momentu, po którym nastąpić może dla Ojczyzny naszej sprawiedliwość i lepsza dola, a jeźli dotychczas nie było między nami jedności, to odtąd złączenie nastąpić powinno. Prosimy o przyjęcie wniosków komisyi parlamentarnej bez dyskusyi.

Przez aklamacyę wśród podniosłego nastroju uchwalono te wnioski.

Prezes Dr Leo konstatuje z radością jednomyślność uchwały Koła, poczem dla zredagowania manifestu narodu zarządza przerwę posiedzenia.

Po przerwie uchwaliło Koło polskie jednogłośnie wydanie następującej odezwy, podpisanej przez prezydyum i wszystkich członków Koła.

Polacy!

Godzina, której napróżno oczekując trzy pokolenia naszego narodu, krwawiły się w strasznych, a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą modlił się naród cały, godzina wielka wybiła. Cała Europa stoi w pożodze wojny.

Ziemie polskie, jak długie i szerokie, oświeci krwawa łuna wojny, największej, jaka była. Austrya w obronie wolności swych ludów wysyła na polskie ziemie potężną armię, przeciwko rosyjskiemu ciemięzcy.

W tej strasznej, a wielkiej godzinie Koło polskie świadome swej odpowiedzialności, uważa za swój święty obowiązek wskazać narodowi kierunek myśli i czynów, prowadzić go w przyszłość lepszą i jaśniejszą.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku, Koło polskie, z którem w tej dziejowej chwili łączą się wszyscy inni polscy posłowie, dotąd poza niem stojący, wzywa Was Polacy: do czynu! do wspólnego, do jednomyślnego, do największego, na jaki Was stać, wysiłku!

W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy, odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie wyczekuje.

Szlachetny monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądrymi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać i mnożyć polskie siły narodu, i cała Jego potężna armia, ruszająca do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzą na naród polski, jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów, który dziś zyskuje możność, dotąd niebywałą, wyswobodzenia się z niewoli, która gnębiła ciało, kalała duszę.

W tej chwili naród musi dowieść, że żyje i żyć chce, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone, utrzymać i przed wrogiem obronić.

Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne legiony polskie, Koło polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną jawną organizacyę.

Pod polską komendą, a w ścisłej łączności z naczelnem dowództwem armii austryacko-węgierskiej pójdą legiony polskie w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli.

Polacy! z zaufaniem i z pełną wiarą poddajcie się kierownictwu Koła polskiego i postanowionej przez Koło polskie organizacyi narodowej.

Polacy! zjednoczcie się wolą niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i niezachwianą wiarą w tę przyszłość. Stańcie w obronie wolności waszej i wiary ojców. Odrzućcie precz zwątpienie, wyrwijcie z serc urazy i stańcie silni jednością i radośni wielkiem postanowieniem poświęcenia dla Ojczyzny życia i mienia.

Prezydyum: Dr Juliusz Leo prezes; wiceprezesi: Abrahamowicz, German, Kędzior, hr. Skarbek.

Członkowie Koła polskiego: Angerman, Banaś, hr. Baworowski, Biały, Bojko, Buzek, Czaykowski, Dębski, Dembiński, Długosz, Dobija, Gall, Głąbiński, hr. Goetz, Godek, Gross, Halban, Haller, Jabłoński, Jachowicz, Jaworski, Jedynak, Kędzior, Kleski, Kolischer, Kozłowski, Krogulski, hr. Lasocki, X. Londzin, Lewicki Lisiewicz, Loewenstein, ks. Lubomirski, Łazarski, Matakiewicz, Michejda, Myjak, Osuchowski, Potoczek, Ptaś, Rauch, hr. Rey, Rosner, Ruebenbauer, Rusin, Rychlik, Serwatowski, Śliwiński, Śmiłowski, Starowieyski, Steinhaus, Stern, Stesłowicz, Średniawski, Tertil, Tetmajer, Witos, Wróbel, Wysocki, Zamorski, Zieleniewski.

W dalszym ciągu posiedzenia zdaje prezes Dr Leo sprawę z dotychczasowych konferencyj odbytych z sferami kierującemi podczas dwukrotnej bytności w Wiedniu. Sprawozdanie to i dyskusyę uznało Koło za ściśle poufne, a następnie na wniosek posła Germana przyjęto powyższe sprawozdanie do wiadomości i uchwalono wśród oklasków wyrazić prezesowi Koła uznanie i gorące podziękowanie za gorliwą obronę interesów narodowych w tej dziejowej chwili.

Dla dalszego strzeżenia tych interesów uważa prezes, zgodnie z zdaniem posła br. Skarbka, za pożądaną obecność członków prezydyum Koła w Wiedniu, poczem grupy delegują do zastępstwa w prezydyum posłów: Czaykowskiego, Długosza, Germana i Głąbińskiego.

Rozwinęła się następnie dyskusya o położeniu ekonomicznem w kraju spowodowanem wojną, w toku której omawiano środki zaradzenia i potrzebę interwencyi u władz centralnych i w Banku austro-węgierskim, celem złagodzenia skutków mobilizacyi pod względem gospodarczym i finansowym.

Naczelny Komitet Narodowy.

Na wieczornem posiedzeniu Koła polskiego odbytem przy współudziale szeregu dawnych posłów sejmowych zapadła jednomyślnie na wniosek komisyi złożonej z reprezentantów wszystkich stronnictw następująca uchwała:

Połączyło nas wszystkich w tej doniosłej chwili dziejowej to głębokie przeświadczenie, że zjednoczenie wszystkich stronnictw polskich w czasie toczącej się wojny światowej, jest konieczne.

Tylko jedność całej Polski, mogącej obecnie głos zabierać, zdoła skupić wszystkich Polaków, zdolnych do noszenia broni, do zwycięskiej walki z Rosyą.

Tylko jedność zdoła zgromadzić zasoby materyalne, potrzebne do zorganizowania polskiej siły zbrojnej, która wkroczy na uciskane ziemie polskie, dla wyzwolenia ich z pod jarzma carskiego.

Aby tę myśl jedności narodu w czyn wprowadzić, jednoczą się na wezwanie Koła polskiego dotychczasowe odrębne organizacye: Centralny Komitet Narodowy i Komisya Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, oraz te grupy, które do żadnej z tych organizacyj nie należały, tworząc **Naczelny Komitet Narodowy** i uznając ten Komitet za najwyższą instancyę w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi zbrojnych sił polskich.

Każda z grup składa wyraźne, publiczne oświadczenie, że z chwilą utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego **przestaje istnieć Rząd Narodowy, ogłoszony w dniu 3 sierpnia 1914 r.** i że w przyszłości nie podda się żadnemu tego rodzaju tajnemu związkowi, nieutworzonemu z wspólnem porozumieniem Naczelnego Komitetu Narodowego z organizacyami w Królestwie.

Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Polskiego może nastąpić **tylko w porozumieniu z organizacyą w Królestwie Polskiem**, zbudowaną na podobnych zasadach co organizacya wspólna w Galicyi.

Legiony polskie.

Na podstawie tego zjednoczenia przystępuje się do utworzenia na razie **dwu legionów polskich**, jednego w zachodniej, drugiego we wschodniej Galicyi pod komendą polską, opierając się na istniejących już zbrojnych organizacyach polskich.

Oddziały polskie użyte być mają do walki przeciw Rosyi **na ziemiach polskich** w związku z monarchią austro-węgierską.

Wszyscy walczący w szeregach oddziałów polskich muszą mieć prawa kombatantów i muszą otrzymać uzbrojenie i wyekwipowanie wojsk regularnych, a oddziały obejmować winny wszystkie gatunki broni.

Komitet naczelny wejdzie w porozumienie z rządem monarchii austro-węgierskiej, oraz naczelną komendą wojskową armii austryackiej celem utworzenia naczelnego dowództwa nad legionami i omówienia stopnia i jakości ich zależności od komendy naczelnej armii austro-węgierskiej.

Istniejące obecnie komendy nad oddziałami wojsk polskich w Królestwie, oraz nad oddziałami organizującymi się w Galicyi pozostają w mocy aż do ostatecznej decyzyi Naczelnego Komitetu Narodowego.

Polski skarb wojenny.

Dotychczas istniejące instytucye skarbowe zlewają się w jeden „Polski skarb wojenny“ pod zwierzchnictwem naczelnego komitetu narodowego.

Skład Naczelnego Komitetu Narodowego.

W skład Naczelnego Komitetu Narodowego wchodzą pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego Dra Juliusza Leo z wszystkich grup politycznych pp.:

Cieński Tadeusz	zastępca	*Dr Stan. Kasznica*
W. ks. Czartoryski	„	*ks. A. Lubomirski*
Jan Dąbski	„	*An. Średniawski*
Ignacy Daszyński	„	*Dr Zyg. Marek*
Dr Ludomił German	„	*Wład. Stesłowicz*
Józef Hudec	„	*Artur Hausner*
Dr W. L. Jaworski	„	*Dr T. Starzewski*
X. Zajchowski	„	*vacat*
Józef Neumann	„	*Edmund Riedl*
Leon hr. Piniński	„	*Aleksander Vogel*
Dr J. Rozwadowski	„	*Dr Stan. Głąbiński*
Hipolit Śliwiński	„	*Wład. Sikorski*
Aleks. hr. Skarbek	„	*Stanisław Grabski*
Konstanty Srokowski	„	*Dr R. Krogulski*
Dr Ignacy Steinhaus	„	*Józef Sare*
Dr Stan. Stroński	„	*Dr Stefan Surzycki*
hr. Zd. Tarnowski	„	*hr. Stanisł. Badeni*
Dr Szymon Przybyło	„	*Franciszek Wójcik*
Wincenty Witos	„	*Władysław Długosz*
Edmund Zieleniewski	„	*Jan K. Federowicz*

Organizacya Komitetu Naczelnego.

Naczelny Komitet Narodowy wybierze Wydział Wykonawczy,

Naczelny Komitet Narodowy dzieli się na dwie sekcye, krakowską i lwowską, z których każda zarządza autonomicznie w działach organizacyjnym, wojskowym i skarbowym.

Skład sekcyi lwowskiej i krakowskiej będzie później ogłoszony.

Pierwsze dary.

Przed zamknięciem posiedzenia składa poseł Andrzej Średniawski oświadczenie.

Aby dać wyraz czynnej radości z powodu zjednoczenia całego narodu polskiego w tej dziejowej dla Polski chwili, Polskie Stronnictwo ludowe zobowiązuje się dziś uroczyście wyekwipować, to jest **umundurować własnym kosztem tysiąc legionistów.**

Dr Leo oznajmia, iż **hr. Stanisław Badeni złożył na cele Polskiego Skarbu wojennego 10.000 K.**, tudzież, że w najbliższych dniach zwoła jako prezydent miasta Krakowa posiedzenie Rady miejskiej, by dała początek w kraju do składania ofiar na ołtarzu Ojczyzny i zachęciła inne gminy do ofiarności.

wypośrodkowaną dokładnie liczbę kul z dział polnych. Japończycy natomiast zużytkowali 4.000.000 kul i kartaczy, 40.149 strzałów armatnich, z tego 3749 granatów i 36.400 szrapneli, do czego jeszcze przybyło 6100 wystrzałów z dział okrętowych. U Rosyan wynosiła strata wojsk w ogniu 33.4%.

Lekarz sztabowy Schaefer, za zezwoleniem Kuropatkina przeprowadzał również badania przed kilku laty w czasie wojny rosyjsko-japońskiej co do trafności pocisków. Schaefer zestawił na wstępie cyfrę rannych w 3 korpusach rosyjskich w ogólnej liczbie 42.670 żołnierzy i porównał ją ze stratami armii niemieckiej w wojnie francusko-pruskiej z r. 1870/71. Stwierdził, że straty Niemców wynosiły 16.8%, straty rosyjskie od 15 do 18% — były zatem prawie jednakowe. Również podobne pozycye wykazują inne korpusy. Pierwszy korpus syberyjski wojsk rosyjskich postradał w bitwie pod Sandepu 25% sił; takie same straty poniósł 3 korpus pruski pod Mars-la-Tour. Trzeci korpus syberyjski utracił w bitwie pod Mukdenem 23%, tyleż co 3 pruski korpus pod Gravelotte-St. Privat. Pod Liaojanem utracił 1 korpus syberyjski 16%, tak samo pruski korpus pod Vionville. W poszczególnych pułkach rosyjskich straty doszły do najwyższej cyfry 41 do 55% — w czterech pruskich od 38 do 64%.

W obu wojskach ucierpiały najwięcej pułki piechoty.

Co do jakości ran spowodowanych przez różne rodzaje broni, statystyka wykazała w armii niemieckiej 80% ran od strzałów karabinowych, 8% od strzałów armatnich, 2% od broni ręcznej. W korpusach rosyjskich cyfry wykazują następujący stosunek: 80 do 93% od strzałów karabinowych; 15 do 20% od dział; z broni ręcznej odniosło rany około 2%, w czem znaczniejsza część pochodziła od ręcznych granatów, używanych w walce przez Japończyków.

W podanej wyżej statystyce rannych, przeważna część ran należała do kategoryj lekkich. W 3 miesiące po bitwie pod Mukdenem na 36.163 rannych powróciło na pole walki 16,487 żołnierzy, zatem prawie połowa, w wojnie francusko-pruskiej zaledwie 17% rannych okazało się zdolnymi do dalszej walki.

Mapy rosyjskiego sztabu jeneralnego.

Pewien pozasłużbowy oficer niemiecki pisze we *Frankfurter Ztg.*, że oficerowie rosyjscy znajdą się nieraz i w wojnie obecnej w trudnem położeniu, z powodu niedokładności map rosyjskiego jeneralnego sztabu. Mapy te, obejmujące zresztą wszystkie, nawet najodleglejsze części państwa rosyjskiego, są przeważnie przestarzałe. I tak zawierają miejscowości już nieistniejące, jeziora i stawy dawno już wyschłe lub zasypane, lasy dawno wytrzebione, po których niema już śladu. To też podczas manewrów w okolicach oficerom danego korpusu mniej znanych, zdarzało się często, że patrole, a nawet całe kolumny, godzinami szukały według map pewnej miejscowości, która w rzeczywistości nie istniała. Przyczyną tej wadliwości map rosyjskiego jeneralnego sztabu nie jest wyjątkowo lekkomyślność lub niedbałość władz wojskowych, lecz fizyczna niemożliwość sporządzenia map lepszych wobec kolosalnego obszaru państwa. Wykonanie dokładnych map terenowych wymaga długich i mozolnych prac przygotowawczych, wymaga ciągłej kontroli, dokonujących się z biegiem czasu zmian w terenie, a co za tem idzie, ciągłych poprawek. Na to zaś siły rosyjskiego sztabu jeneralnego są zbyt małe.

Oddział kartograficzny w tym sztabie składa się z 514 oficerów, z których tylko niewielu zajmuje się pracami biurowemi i administracyjnemi, wszyscy inni zajęci są właściwemi swemi zadaniami. Otóż całą kartograficzną produkcyę takiego sztabu oficerów przyjąć można rocznie najwyżej na 25.000 kw. wiorst w Rosyi europejskiej, a 70.000 wiorst kw. w Rosyi azyatyckiej. Ponieważ zaś Rosya europejska obejmuje 4,845.000, a Rosya azyatycka 14,445.800 wiorst kwadratowych, potrzeba, by przy obecnym liczebnym stanie oddziału kartograficznego w Europie lat 150, w Azyi lat 200 — aby uzyskać dokładne karty terenowe tych obszarów.

Nie ulega wątpliwości, że rosyjski sztab jeneralny wobec takiego stanu rzeczy całą swoją uwagę w tym kierunku skupił około uzyskania dokładniejszych map przedewszystkiem gubernij bliżej granic państwa położonych; że natomiast mniej starania poświęcał wnętrzu państwa. Lecz i te pograniczne okolice caratu są tak obszerne, że na utrzymanie dotyczących map w ścisłym kontakcie z zachodzącemi zmianami obecne siły oddziału kartograficznego również nie wystarczają. Tak np. obecne mapy jeneralnego sztabu, obejmujące gubernię moskiewską, opierają się jeszcze na pracach przygotowawczych, przeprowadzonych w latach 1838/9 i 1852/3. Cała ich „modernizacya" polega na tem, że zaznacza się na nich tylko nowe koleje i drogi bite — natomiast pomija zupełnie inne szczegóły, jak np. zmiany biegu rzek i strumieni, zmiany kierunku dróg mniejszych, zmiany w stanie lasów i t. p. Jakie stąd wynikają następstwa, wykazują dwa przykłady: Pewien rosyjski pisarz wojskowy znalazł na mapie jeneralnego sztabu wieś Klostowo. Ponieważ mimo, że znał dobrze dotyczącą gubernię, a o istnieniu takiej wsi nie słyszał, przedsięwziął dochodzenia na miejscu i dowiedział się, że wieś taka istniała rzeczywiście, lecz przed 60 laty, za czasów pańszczyzny, właściciel tej wsi przeniósł jej ludność do innej okolicy — a budynki kazał rozebrać. Obecnie przestrzeń, na której dawniej istniało Klostowo, pokryta jest gęstym lasem. W innem znów miejscu, i to niedaleko granic państwa, kawalerya rosyjska, przechodząca tam podczas manewrów, daremnie szukała celem napojenia i pławienia koni naznaczonego na mapie jeziora. Wyschło bowiem już dawno — wy-

Repertuar teatru ludowego przy ul. Rajskiej:
Poniedziałek 17 sierpnia: „Popychadło".

Praca i pomoc.

Pralnia dla żołnierzy polskich.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Wobec tego, iż zdrowie w szeregach wojskowych, a zatem i sprawność militarna tych szeregów, zależy w znacznej mierze od czystości, grono pań krakowskich, pragnąc przyczynić się do jak najbardziej wzorowego wyposażenia naszych oddziałów, idących w pole, założyło w Krakowie bezpłatną pralnię dla żołnierzy polskich organizacyj wojskowych, połączoną z naprawianiem bielizny. Pralnia mieści się w lokalu żeńskiej szkoły gospodarstwa domowego (przy ulicy Pędzichów L. 13), który gmina miasta Krakowa odstąpiła na ten cel bezinteresownie wraz z potrzebnem urządzeniem i zapasem węgla. Akcya została zapoczątkowana na razie na skromną skalę, chodzi o to, by rozwinąć ją jak najbardziej i umożliwić spełnienie ważnego zadania w rozmiarach, odpowiadających rosnącemu zapotrzebowaniu. W tym celu niezbędny jest współudział, względnie poparcie finansowe kół szerszych, do których zarząd pralni niniejszem gorąco apeluje. Osoby, które chciałyby osobiście dopomódz do rozwinięcia zakładu, powinny zgłosić się pod powyżej podanym adresem. Obok pomocy bezpośredniej konieczne jest gromadzenie w drodze ofiarności publicznej funduszów na pokrycie wydatków, związanych z prowadzeniem bezpłatnej pralni. Wyrażając nadzieję, iż patryotyczny ogół nie poskąpi grosza na tak potrzebne przedsięwzięcie, zarząd zawiadamia, iż wszelkie, choćby najmniejsze datki, należy składać w sklepie p. K. Niesiołowskiego w Sukiennicach.

Kamilla Chołoniewska, Aleksandra Łuszczyńska, Stefanowa Surzycka.

Urząd pomocy na czas wojny.

C. i k. ministerstwo wojny utworzyło w Wiedniu w dzielnicy IX/3 przy ul. Schwarzspanierstrasse 15 (w lokalnościach austr. Tow. dla popierania marynarki „Flottenverein") pod kierownictwem jen. Jana Jana Löbla, szefa IX oddziału, urząd niesienia pomocy na czas wojny (Kriegsfürsorgeamt) jako oficyalne główne biuro dla celów niesienia wszelakiej pomocy dobrowolnej, z wyjątkiem spraw wchodzących w zakres działania organizacyi opieki nad chorymi i rannymi (Tow. Czerwonego Krzyża), tudzież niesienia pomocy rodzinom powołanych do służby wojennej. (Ministerstwo obrony krajowej, władze polityczne krajowe).

Urząd ten nie będzie naruszać w niczem działalności innych istniejących już lub dobrowolnie się tworzących organizacyj (stowarzyszeń, komitetów, etc.), a zadaniem jego jest wszelkim usiłowaniom w kierunku niesienia pomocy dopomagać radą i czynem i systematycznie przeprowadzać dalsze tworzenie podobnych dobrowolnych organizacyj w całej monarchii i w naszych koloniach zagranicą. Urząd ten ma dzięki swemu urzędowemu zupełnie bezpartyjnemu charakterowi pomagać, o ile chodzi o działalność „Czerwonego Krzyża" i opiekę nad rodzinami rezerwistów, skierować całą działalność na właściwe tory, stać się punktem zbornym dla wszelkich tej akcyi dotyczących patryotycznych usiłowań i starać się o jak najpraktyczniejsze osiągnięcie zamierzonych celów.

Równocześnie będzie ten urząd służyć jako urzędowe biuro wywiadowcze we wszelakich kwestyach dobrowolnej pomocy dla celów wojennych. W urzędzie tym można zasięgać wszelakich wyjaśnień, wskazówek i porad, które, nie naruszając zupełnie samoistności dotyczących jednostek, istniejących lub dopiero tworzących się komitetów, mogą tamże być potrzebne w ich usiłowaniach przy niesieniu pomocy dla całej siły zbrojnej w czasie wojny.

Uprasza się przeto wszystkie osoby, stowarzyszenia, komitety i t. p., które w myśl tej odezwy pragną rozwinąć jakąkolwiek działalność na polu niesienia pomocy, by się w tym celu zwracały do wspomnianego urzędu przy ministerstwie wojny (Wiedeń IX/3 Schwarzspanierstrasse 15). Urząd niesienia pomocy przyjmuje także datki pieniężne na wszelkie cele niesienia pomocy i odsyłać je będzie bezzwłocznie w myśl ich przeznaczenia. Urząd ten zbiera również datki dla wdów i sierót po poległych, tudzież ofiary dla stojących w polu żołnierzy i będzie się w ogólności starać ofiarność tę popierać i organizować. Uprasza się zaniechać nadsyłania darów w naturze, ulegających łatwo zepsuciu. Przed nadesłaniem takich darów wskazanem jest zasięgnąć wpierw informacyi w biurze. Najlepiej nadsyłać datki pieniężne.

Adres przesyłek w naturze: An das k. u. k. Kriegsministerium, Kriegsfürsorgeamt, Wien I, Stubenring; zaś dla korespondencyi, wywiadów i przesyłek pieniężnych: An das k. u. k. Kriegsministerium, Kriegsfürsorgeamt, Wien IX/3, Schwarzspanierstrasse 15. Korespondencye prowadzi się we wszystkich językach monarchii.

Nekrologia.

†

Za duszę ś. p.

Stanisława Zieleniewskiego

odprawionem zostanie jako w rocznicę śmierci

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we czwartek dnia 20 sierpnia o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów. (4555)

Od Administracyi „Czasu."

Stanisławowie Stępińscy na cele „Samarytanina pol." 10 kor.; na zaopatrzenie rodzin powołanych pod broń 10 kor.; na przekąski dla przejeżdżających żołnierzy 5 kor.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 17 sierpnia 1914 r. godz. 1 w poł.

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	— —	— —
Marki niemieckie	117 50	118 25
Franki papierowe	95 50	96 25
20-to frankówki w złocie	19 10	19 25
Dolary amerykańskie	491 —	496 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. premiowe Banku hipot.	— —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	88 75	89 25
4% " " "	81 75	82 25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	89 25	90 —
4% " " "	84 25	85 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	94 —	95 —
4% " " " " " " 41-let.	87 25	88 25
4% " " " " " " 56-let.	80 25	81 25
4½% " " " " " " 52-let.	87 50	88 50
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	89 25	89 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	99 10	100 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	80 75	81 75
4% " miasta Lwowa	78 —	79 —
4% Pożyczka m. Krakowa	81 —	82 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	88 —	88 50
4½% " " "	— —	— —
4% " " kolejowe	80 50	81 —
Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	605 —	610 —
" " gal. dla h. i p. w Krakowie	365 —	370 —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	485 —	490 —
Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	82 —	82 50
$4\frac{2}{10}$% " " srebrna	82 —	82 50
4% renta koronowa austryacka	79 —	79 50
4% " " węgierska	76 25	76 75
4% renta austryacka w złocie	98 50	99 —
4% " węgierska w złocie	93 25	93 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Rudolf Starzewski.

Szczególnie puste są gazety Krak.
gdyż cenzor (prokurator Doliński)
człowiek małej inteligencyi nie
nie puszcza i konfiskuje nawet o.
pisy miast z Baedekera i geogra.
ficzne z Encyklopedyi, jeśli któryś
miast lub okolic odgrywających rolę
w obecnej wojnie np. skonfiskował
opis kanału Wilhelma z Encyklo.
pedyi! Gazety więc drukują raczej
telegramy biura korespond. odezwy
urzędowe, ogłoszenia i pulewają wo.
dę przekładaniem.

W południe przybiegły wiadomości
o przekroczeniu Wisły przez Austryę:
kow zaszło z drugiej strony Opatowca
i Sandomierz — w Serbii posunęło
się naprzód. Ruch w mieście mniejszy.

– tylko koleją ciągle idą i idą wagony z wojskiem i z [illegible] końmi, fury i amunicya bez końca.

Rada Miasta uchwaliła milion na legiony, Komitet pracuje dniem i nocą nad organizacyami. – Wszyscy czują, jakie muszą ponieść ofiary, ale widzą raz przecie nadzieję na całą wszystkich podstawach i jednolitą zgodę, my kierunek.

<u>19 Sierpnia</u> Środa.

Niemcy zajęli Mławę. Niepewne wieści donoszą o potyczkach pod Kielcami z większemi siłami moskiewskiemi. Naraz w handlu pojawiły się mapy terenu wojny w Królestwie, których od kilku dni brakowało we wszystkich księgarniach.



POWSTAŃMY WRAZ!...

Powstańmy wraz!!!... już nadszedł czas...
Kto z Bogiem — Polak prawy,
na ramię broń!... przez polską błoń
marsz prosto — do Warszawy!!!...

Chwycili-m miecz... wróg pierzcha precz...
prysnęły z rąk okowy...
jak jeden mąż w szeregi dąż!...
dzień Polsce świta nowy...

Za kłótni siew nas Boży gniew
dosięgnie klątwą srogą...
wszak waśni te, jak furje złe,
w grób Polskę wtrącić mogą...

Po latach stu z niewoli snu
powstaje Polska miła!...
niezgody jad z dusz naszych spadł...
w jedności Sprawy siła!...

Serc milion drży... wraz woła: krwi!!!
zmyć hańbę chce niewoli...
męczeński krzyż wydźwiga wzwyż,
z przesiąkłej od krwi roli...

Gdy ze wszech stron brzmi surmy ton,
porzućmy puste swary!..!
wszak dość już słów — gdy stajem znów
pod własnych wojsk sztandary...

W nas mocy grom wtóruje łzom...
Królowa Polski z nami!...
przed nami wróg — nad Polską Bóg...
zdobędziem Ją rękami!!...

Powstańmy wraz!!... już nadszedł czas...
Kto z Bogiem — Polak prawy,
na ramię broń!!... przez polską błoń
marsz prosto — do Warszawy!!!...

CAŁKOWITY DOCHÓD NA SKARB WOJSKOWY
DRUŻYN POLOWYCH „SOKOŁA". — Cena 10 hal.

Nakładem J. A. Teslara.

CZAS

Wiadomo było wszystkim, że delegat Namiestnictwa Fedorowicz, jest pajacem dobrze wyglansowanym a głupim jak stołowe nogi. Ale przemówienie jego raz ży-czenia złożone dla Cesarza na jego ręce w dniu imienin cesarskich, dowiodło, że jest to cymbał niezdolny nawet w spo-kojnej chwili namyśli się jakiegoś fra-zesu ~~poza~~ nad zwykły szablon.

Naczelny Komitet pracuje z legio-nem dobrowolnych spośród pracowników nad organizacyą podatku narodowego i ekwipowaniem legionu.

Praca idzie spokojnie a wydatnie, ogólne zadowolenie i pewne uspoko-jenie, że znikł fantom jakiegoś spróchniałego rządu, a akcya kreuje widomy obywatelski organ. Historya

będzie mało do zapisania
wzruszające objawy ofiarności
publicznej, datków od kółka
drewnianego tysięcy do najdrobniejszych
ozdóbek i ofiary z klejnotów
i drobiazgów na ołtarzu ojczyzny...

20 sierpnia 1914 Czwartek

Wiadomość o śmierci papieża Piusa X
i o ultimatum Japonii do Niemiec.
Blednę te wiadomości w obec wypadków, które nas czekają.
Przychodzi pierwszy transport rannych
około 150 ludzi podobno z okolicy
Kielc gdzie zaczynają się ścierać ze
sobą większe oddziały wojsk.
W mieście ruch żywy, nie czuć
wcale grozy wojennej. Wytężono

telefony, zamknięto telegrafy, poczta przyjmuje listy tylko otwarte, pociągi kolejowe nie chodzą (po jednym dziennie w każdą stronę, ale ledwo parę osób z nich korzysta) — i ludzie żyją (jak przedtem), a przed miesiącem, gdyby im to kto przepowiedział, byliby w rozpaczy co to będzie bez telefonu i bez kolei!...

21 sierpnia Piątek.

Niemcy zajęli Brukselę. Przy przecudnej pogodzie w południe przypadło zaćmienie słońca. Co krok obserwujące grupy ludzi patrzące przez szkiełka kolorowe lub zakopcone szkło do osłonięcia oczu. Zaćmienie nie całkowite, ale koło 1 1/2 znać znaczne osłabienie natężenia w oświetleniu słonecznem, jakby lekka chmurka lub gęsta gaza przesłaniała ziemię od słońca.

Rano puszczono z Filii Banku Austr.-węg. w obieg papierowe dwukoronówki. Jak były potrzebne dowodzi to, że już popołudniu były w powszechnym obiegu po wszystkich handlach i w sklepach prywatnych.

Otrzymano pomyślne wiadomości o dalszych powodzeniach Niemców pod Metzem.

Leo pojechał do Wiednia w celu unormowania stanowiska legionów do rządu i armii. Ochotników jest moc, byle tylko mógł nasz biedny kraj zebrać dość pieniędzy na ich ekwipowanie.

22 sierpnia Sobota.

Gazety przyniosły ogólnikowe wiadomości o wyparciu jazdy moskiewskiej z Galicji na północ od Lwowa — o zwycięstwie Niemców koło Metzu gdzie mieli

wziął 10,000. Francuzów i 50 dział —
oraz niefortunny komunikat urzę-
dowy o wyrażonym stanowisku w Ser-
bii i o fortyfikacji stolicy! Przygo-
towanie obrony stolicy do obrony
mogło nastąpić po cichu — ale ogło-
sić to, to znaczyło wzniecić panikę
poprostu pośród ludności dotąd będącej
w najlepszej otusze i gotowej do ofiar.
Moskali nie zachęci to do zmniejszenia
zbrojeń, a ludność zaniepokoją, z
zwłaszcza, jeżeli równocześnie się donosi
że w Serbii po wykonaniu ataku cof-
nięto się według planu!

Dostałem tu odpis odezwy moskiew-
skiej do Polaków w Królestwie — Tak dali
prześladują Polaków od 100 lat, a gdy
z nimi źle teraz, to chcą ogłupieniem

obcokrajowcami wypłacać zasiłki Polaków!

23 sierpnia niedziela

Na razie nie zmienił się od niedziel w czasie pokoju – tylko do koła plant i w dalszych częściach ruch transportowy koni, wozów, automobili, amunicji itd.

Fortyfikacje stolic tłumaczą chęcią dania zarobku tłumom pozbawionym do życia – można to było zrobić, ale nie trzeba było ogłaszać i straszyć ludzi, odbierać otuchę.

Prusacy odpędzili Moskali pod Gąbinem i wzięli 800 jeńców i 5 armat.

24 sierpnia poniedziałek

Wiadomości o postępach Niemców ~~[illegible]~~ Lotaryngii i o zwycięstwie kilkuset

48

Petersburg 14. sierpnia./Pet.Aj.Tel./ Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę,Zwierzchni Wódz Naczelny wydał następującą odezwę:

Polacy !

Wybiła godzina,w której przekazane wam marzenie ojców i dziadów waszych ziścić się może.

Przed półtora wiekiem,żywe ciało Polski rozszarpane na kawały,ale dusza nie umarła.Żyła ona nadzieją,że nadejdzie godzina zmartwychwstania dla narodu polskiego i dla pojednania się braterskiego z wielką Rosyą.

Wojsko rosyjskie niesie wam błogą wieść owego pojednania. Niechaj się zatrą granice,rozcinające na części naród polski ! Niech naród polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza rosyjskiego ! Pod berłem tem odrodzi się Polska,swobodna w swojej wierze,języku i samorządzie.

Jednego tylko Rosya spodziewa się po was: takiego samego poszanowania praw ludów,z którymi związały was dzieje.

Z sercem otwartem,z ręką po bratersku wyciągniętą,kroczy na wasze spotkanie Wielka Rosya.Wierzy ona,iż nie zardzewiał miecz,który poraził wroga pod Grunwaldem.

Od brzegów oceanu Spokojnego do mórz północnych ciągną hufce rosyjskie.Zorza nowego życia dla was wschodzi.

Niech zajaśnieje na tej jutrzni znamię Krzyża,godło męki i zmartwychwstania narodów !

Zwierzchni Wódz Naczelny,Jenerał Adjutant Mikołaj."

Dnia 1 /14/.sierpnia 1914 roku.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

jechać do Lwowa. Nakaz wydania
broni Starostwom i połączone
z pewnymi wyjątkami. Podaję o ze-
zwolenie na browning.
W Polsce natłok taki o „legitymacje” i „zezwolenie na wyjazd” – że do-
piero po pertraktacjach z policjantem
można się dostać do wnętrza. Rada
B. przyrzekła przysłać zezwolenie na broń.
Nakaz Namiestnictwa zastał policję
nie przygotowaną – gdyż szczerzy
chcieli zadość uczynić zarządzeniu
kiedy się nie dostali wcale do poli-
cji, a ta nie wiedziała jak to
zapisać i gdzie schować. Rozchodziło
się właściwie [nad wierszem: w dowodzie] o odebranie broni podej-
rzanym osobom – a zresztą nie ma
zamiaru utrudniać obywatelom porząd-
nym posiadania i noszenia broni.

Zresztą brak życia „normalnego” tj. takiego jak wczoraj i przedwczoraj — tylko pewne zdenerwowanie z powodu braku wiadomości nowych, co powoduje ciągłe omawianie dawnych i kombinacje dowolne, czyli młócenie plew i plotkarstwo, fantazyowanie coraz śmielsze u jednych w kierunku optymizmu, u drugich pesymistycznym.

25 sierpnia wtorek

Wiadomości o posuwaniu się Austryi po za góry Świętokrzyskie, i o wolniejszym postępie ku Lublinowi pod Kraśnikiem i o barbarzyńskiem niszczeniu wsi przez Moskali wbrew prawom międzynarodowym.

Niemcy wystawiwszy główne siły przeciw Francyi trzymają się defensywnie

nad granicą rosyjską, gdzie im Moskale niszczą kraj Kato Dąbina, Jamborga i przióra Marcowskiego. Za to w Francji porywają się Niemcy zwycięsko, minęli już Luneville. Od początku nie miałem zaufania do armii francuskiej, bo gdzie brak subordynacji i silnego rządu, gdzie zanadto fraternité, egalité, socialiste, i pyskaliste, tam nie może być dobrze zorganizowanej armii o realnej, pewnej, punktualnej działalności. Zapał nie zastąpi dobrej i karnej organizacji, wyćwiczenia, subordynacji. To też skutki pokazują owoce karności i porządku niemieckiego. Żywimy sympatyę dla Francuzów – ale teraz ich cięż-ret rozbiegł się z naszym: ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Niemcy!

[mogłyby dać pomoc Austryi w walce z Rosyą, której wyparcie z Polski jest postulatem dla nas narodowym, a dla Europy, cywilizacyjnym.

Królestwo jest jeszcze pod knutem moskiewskim, boi się też Niemiec, więc mowa o „oryentacyi rosyjskiej”. Obawa gnębi ich patryotyzm, ale skoro pozbędą się z Kraju Moskali, mamy nadzieję, że pojmą nasze polskie legiony i że nie sama Galicya będzie na nie łożyć grosz prawdziwie wdowi, bo wiadomo, że u nas nie ma zamożnego społeczeństwa, któreby mogło ponadzwykłe i wojenne ciężary, dużo jeszcze łożyć. Ale dajemy, co możemy, i będziemy dawać co będziemy tylko

/.

mogli.
Przykre to na nas robiło wrażenie, że
nawet obywatele z Kongresówki ~~mówili~~,
wyrażali się, że „pod Austryą musieliby
większe podatki płacić, żeby zarobili." Nie
słuchać, że mało płacą, ale też nie
mają szkół, dróg, kolei, porządku, bez-
pieczeństwa. To kosztuje. Cywilizacya
nie przychodzi bez nakładów. A wyrzekać
się jej dla uniknięcia większych podatków
byłoby rezygnacyą narodową – w Kon-
gresówce zostaliby Rosyanie mówiący
po polsku z rządem opartym na samo-
woli i łapówkach, z pojęciami wzorem
~~prawnemi~~ zwolna przez barbarzyński
wschód (przez) całą militarystyczną kliką
się rozszerzą. Pojęcia europejskie i
i kulturę mogą przekroczyć słupy
graniczne Rosyi. – (dotychczasowe)

26. Sierpnia Środa

Telegrafa wiadomość o powodzeniu Au-
stryi pod Kraśnikiem w Lubelskiem, że
wzięto tam 3000. Moskali i 7. kara-
binów maszynowych. Niemcy wzięli już
~~[illegible]~~ przeważnie część fortów w Namur.

W południe ogłoszono, że bitwa
pod Kraśnikiem trwała 3 dni na
przestrzeni 70 kilometrów i skończyła
się zwycięstwem Austryi. Moskale
cofają się do Lublina. Oczekujemy
niecierpliwie szczegółów.

Formacya ochotników weszła
na realne tory od czasu powstania
jednego Naczelnego Komitetu. Jakie
są umowy czy pertraktacye z rządem
austr. jest ścisłą tajemnicą, ale
werbunek odbywa się prawidłowo.

z lekarzami, gotujące się masowo mundury, przygotowujące wozy i.t.d.

Dziś w południe szło Rynkiem około 1000 ochotników „Legjonistów" umundurowanych już w połowie jako Strzelcy w połowie jako Drużyny sokolskie, każdy niósł 2 karabiny — szli od Długiej ulicy Rynkiem, wprost z magazynów wojskowych, skąd wzięli karabiny z bagnetami. Serce rosło na widok narodowego zastępu, nie amatorskiej operetki, ale żołnierzy. Zakazano też ekstrawagancji, że panny ogaltowane przebierały się po męsku i paradowały tu i owdzie jako strzelcy!

Jakiś potajemny „Rząd Narodowy" nie zwalczałby i drwiąco ocenia tych form-

/.

duszów, jakie się teraz w drodze jawnej (składki)
i drogą tajnie przygotowanego podatku
narodowego ściąga i ściągnie. Fundu-
sze te potrzebne w niezmierzonej i-
lości milionów, nie znajdą się w
całości mimo wszystkich ofiarności,
a cóżby było, gdyby tajemny Rząd ni-
komu nieodpowiedzialny akcyą kie-
rował! Królestwo dotąd nie może
brać udziału w dostarczeniu pienię-
dzy, bo jeszcze nie opróżnione z Mo-
skali, ale mamy nadzieję, że już
nie długo wyprze się ich z Warszawy
a wtedy liczymy na patryotyzm pol-
ski, że ten i w Królestwie wybuchnie
jawnie i dostarczy nie tylko ochotni-
ków, bo tych mamy dosyć, ale co
najważniejsze, pieniędzy na ich

utrzymanie. Za darmo nie można odzyskać Ojczyzny!

W ~~ostatnich~~ zapiskach z ostatnich dni nie wspominałem o transportach wojska, koni, wozów, amunicji, bydła armat, itd. bo to jest już rzeczą codzienną. Dodać mogę, że w ostatnich dwóch widziałem automobile z napisami: Karlsbad – Marienbad, omnibus Grand Hotel – Palais National Hotel – erzherz. Ziegelei; Lisow – Prag, Insbruk itd. i to setkami. Z tego pokazuje się, że to nowoczesna wojna wymaga, skoro z całej monarchii pościągano samochody, podobnie jak furmanki ze Słowaczyzny i mnóstwo węgierskich.

27 sierpnia Czwartek.

Niemcy zajęli całe Namur i postępują dalej. Wieści głuche o wielkiej bitwie w Galicyi wschodniej, według jednych pod Złoczowem, według drugich pod Kamieńcem Podolskim. Jesteśmy zupełnie pozbawieni i cenzurą odcięci i skazani na oficyalne komunikaty, więc dopiero post festum w parę dni dowiadujemy się o postępie wojny.

Dziś zaczęły się zapełniać szpitale rannymi żołnierzami z Królestwa i głównie z pod Kraśnika, są między nimi i żołnierze rosyjscy przeważnie Polacy. Publiczność traktuje jeńców na równi z naszymi żołnierzami ze współczuciem nie żałując im datków różnych dla ulżenia w szpitalach.

28 Sierpień Piątek

Przybyła jeszcze jedna wojna: Austrya wypowiedziała ją Belgii!

Ze Lwowa przywieziono dwie aktualne anegdoty: Namiestnik Korytowski powiedział, że między Rusinami Moskalofilami a Ukraińcami jest taka różnica, jak między żydami, a izraelitami.

Gdy do szpitala cywilnego przywieziono rannego generała ros. Wannowskiego przywołano zaraz lekarza do pomocy. Wannowski spojrzał na niego i krzyknął: Jewrej? Paszoł won! — (Przyprowadzono więc katolika — ale pomoc już była bezskuteczna i generał zmarł.)

Wieczorem przychodzą wiadomości o posunięciu się Niemców na 120 kilometrów, którzy już byli pod Paryżem po wzięciu

/.

S. Gnatów – o wielkich operacyach w Galicyi Wschodniej.

29 Sierpnia. Sobota

Wiadomości o zajęciu przez Austryę Okręgu Zamojskiego i o bitwie ~~czyli~~ na przestrzeni 300. kilometrów między Wisłą a Dniestrem, czyli właściwie o operacyach na tym olbrzymim terenie. Mamy nadzieję, że Moskale dostaną się tu w pułapkę między wojska austryackie. Gdyby Moskale zwyciężyli, musielibyśmy chyba bronić się tylko, póki Niemcy nie nadeszlą posiłków – ale mamy nadzieję, że armia austryacka lepiej zorganizowana i należycie zaopatrzona zwycięży.

Toczą się rokowania między Rzą-

55

10 KOR. SERYA III. L. BIEŻ. 2200 10 KOR.

POLSKI SKARB WOJSKOWY

POTWIERDZA NINIEJSZEM ODBIÓR

10 KORON

NA POPARCIE WALKI PRZECIW ROSYI

O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

POLSKI SKARB WOJSKOWY

10 KOR. W KRAKOWIE 1914. 10 KOR.

zapłacił to

E. Chrzanowski

a mnie dał do zbioru

Ka[illegible]

dem a Naczelnym Komitetem w sprawie
unormowania stosunku legionów do
wojska i Rządu austr., tymczasem orga-
nizacya strzelców i sokołów postępuje
raźno. Na komendanta upatrzony jest
emerytowany generał austryacki, Po-
lak, Baczyński. Potrzebne jest rychłe
ujęcie w karby oborzałe ochotników,
żołnierzy młodocianych, których pisma
nazywają już „bohaterami", choć jeszcze
nic nie zrobili i błąkają się po space-
rach, kawiarniach i restauracyach;
Gdy przyjdzie iść w szeregu, to prawa-
dzący wrzeszczy komendę tak, jakby
komenderował całymi pułkami!
Często łatwy do wytłomaczenia
i wybaczenia temperament, ale w
chwili, gdy tysiące padają na polach

bitew, gdy ważą się losy narodu i naj-
tęższe umysły pracują nad poważną
organizacyą oraz nad zebraniem ko-
niecznych funduszów – rażą także o-
peretkowe sceny wrażliwsze serca.

Wczoraj nadeszła wiadomość o
pobiciu kilku rosyjskich korpusów
przez Niemców niedaleko historycz-
nego Grunwaldu – potem nadchodzi
wiadomość nie urzędowa ale ze sfer
wojskowych o wielkich powodzeniach
wojsk austr. na wschodzie: rozbito
jedno skrzydło rosyjskie a centrum
tegoż się chwieje. Ogromna radość
w mieście, w nocy ruch po ulicach
i podawanie wieści z ust do ust.[1])

30 Sierpnia Niedziela

Dzieciaki przynoszą wiadomości

---

[1]) Wiadomość okazała się zupełnie fałszywą bajką!

57

5 KOR. SERYA IV. L. BIEŻ. 2592 5 KOR.

POLSKI SKARB WOJSKOWY

POTWIERDZA NINIEJSZEM ODBIÓR

5 KORON

NA POPARCIE WALKI PRZECIW ROSYI

O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

POLSKI SKARB WOJSKOWY

5 KOR. W KRAKOWIE 1914. 5 KOR.

zapłacił to p. Chrzanowski

urzędową
wiadomość, że armia znowu pobi-
ła pod Niedrzwicą o 20 kilom. od
Lublina Moskali; wzięła 2000 jeń-
ców i kilkudziesięciu oficerów z gene-
rałem i posuwa się ku Lublinowi – a
pod Rawą i Brodami zbita skrzydło
rosyjskie – na południu ku Dniestro-
wi zmagają się armie – nie ma
więc jeszcze tego zwycięstwa, którem się
wczoraj cieszono.

Trudno oprzeć się zdenerwowaniu
wobec oczekiwania wyniku tak de-
cydujących walk. Myśl ciągle wytęża
się, aby co rychlej uchwycić wieść po-
myślną, a drży przed złą wiadomością,
odpiera się plotki a czasem mimowoli
czepia się jej jak deski ratunku –
trudno myśleć o codziennych sprawach

./.

nie chce mi się nawet pisać w tym dzienniku – czekam ranka, może poranny dziennik przyniesie dobre wiadomości...

Dziś cały dzień zwożą rannych ostatnio z pod Kraśnika, już około 5000 takich zapisanych, w tem część moskali. Bezradność opanowuje się tatce i mnie.

31 sierpnia 1914 Poniedziałek

Wiadomość poranna, że armia walczy dalej w centrum z przeważającemi siłami moskiewskiemi. Znowu niepewne oczekiwanie wypadków – tem przykrzejsze, że ranni tysiącami zapełniają szpitale i domy na szpitale przerobione, jak z rynku patrząc pod

Baranami, kolegia uniwersyteckie szkoły i t. d.

Praca nad legionami coraz trudniejsza bo strzelcy poustanawiali jakichś komisarzy wojennych w niektórych gminach Królestwa (nawet żyda a Flachera, socyalistę!) i chcą stanowić jakieś trzecie mocarstwo między Prusami a Austryą — czego Komitet Naczelny nie może uznać.

Po prowincyi potworzono pod egidą tegoż Nacz. Komitetu komitety powiatowe idące ręka w rękę z naczelnym tak, że organizacya jest jednolita, ogólnokrajowa, poważna, przez wszystkich uznawana za legalną, a jawność daje gwarancyę kontroli, a tem samem budząca zaufanie.

Komitety przyjęły w kierunku złącze-
nia i zorganizowania strzelców, dru-
żyn sokolskich i drużyn Bartoszowych
w jednolitą całość tj. legion polski.
Jest nadzieja, że młodzież należąca do
powyższych grup zrozumie konieczność
połączenia i nie będzie robić trudności,
które mogłyby doprowadzić do tragedyi...
Echem tych zdarzeń jest komunikat
Nacz. Komitetu Narodowego obok za-
mieszczony, ogło-
szony we wszyst-
kich dziennikach
krak. (nawet w
Naprzodzie).
Obok powyższej
troski dręczy nas
obawa o los Lwo-
wa. Wprawdzie
nie wątpimy, że

Naczelny Komitet Narodowy.

Konieczne wyjaśnienie N. K. N.

N. K. N. ogłasza: 1) W Królestwie Polskiem N. K. N. nie ustanowił komisarzy wojskowych. 2) W sprawach Królestwa Polskiego i rządu narodowego N. K. N. przestrzega z całą stanowczością i konsekwencyą uchwał Koła poselskiego z d. 16 sierpnia br.., które opiewają: „Każda z grup składa wyraźne, publiczne oświadczenie, że z chwilą utworzenia Naczelnego Komitetu Naordowego p r z e s t a j e i s t n i e ć R z ą d N a r o d o w y, ogłoszony w dniu 3 sierpnia 1914 r. i że w przyszłości nie podda się żadnemu tego rodzaju tajnemu związkowi, nie utworzonemu za wspólnem porozumieniem Naczelnego Komitetu Narodowego z organizacyami w Królestwie.

Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Pol. może nastąpić tylko w porozumieniu z organizacyą w Królestwie Polskiem, zbudowaną na podobnych zasadach, co organizacya wspólna w Galicyi“

3) Z mocy uchwał z d. 16 sierpnia wszystkie polskie organizacye militarne straciły swoją odrębność i tworzą jednolitą organizacyę „Legionów polskich".

„Dziennik urzędowy komisaryatu wojskowego", którego numer pojawił się w Kielcach, nie wychodzi za wiedzą i zezwoleniem N. K. N. i N. K. N. nie zostaje z nim w żadnym stosunku".

Od siebie dodajemy, że odezwy niektórych komisarzy i komendantów w Królestwie i niektóre artykuły w „Dzienniku urzędowym wojsk polskich" wywołały słuszne zdumienie w Krakowie".

wojsko austryackie zwyciężą na wscho-dzie — ale z wieści dochodzących nas dziwny, czy jedy-nym z epizodów tej wojny nie będzie zajęcie Lwowa przez Moskali. We Lwowie słychać kanonadę i wielu mieszkań-ców uciekło w popłochu. Akta Namiestnictwa i majątki banków wysłano już do Sącza, Jasła itd. Bóg da, że może ta pla-cówka polskości nie wpadnie ani na mo-ment w ręce Moskali!

1. września, wtorek.

Lewe skrzydło austryackie posunęło się ku Hrubieszowi i Lublinowi; nie wiemy, czy ma to dodatni obecnie wpływ na los operacyi pod Lwowem.

Ze Lwowa przybywają siostry, podobno do 20000 osób wyjechało czem mo-gło na zachód.

Popołudniu: Wiadomość o wzięciu 60000 Moskali w Prusach Wschodnich (przez Niemców) — ale czy to na razie ocali Lwów?

W dziennikach czytamy pochwałę dla męstwa kapitana Sławka, na-szego znajomego.

Ranni, którzy mało mogli jeść w podróży, b. krwawi, a potem w trans-porcie — okazują w szpitalach kolo-salny apetyt. Dr Jangartzu opo-wiada, że prócz wiktu szpitalnego konsumuje każdy z darów przynoszo-nych przez mieszkańców do szpitali, wszystko, co mu przyniosą, i nigdy nie ma dosyć: kawę, herbatę, bułki

z szynką, drugi kawę, chleb z masłem,
kotletasy, trzeci kawę, herbatę i td.
Z piętra spuszczają przez okna sznurki,
na które więźnie im publiczność jadło
- nawet Moskale sami już się także mają,
czyli „spuszczaj węgle” z okien.

Warszawiacy podobno wystosowali
do cara adres wiernopoddańczy - a car
podobno przyrzekł przywrócić Polskę w
granicach 1815 roku (?). Gazety z War-
szawy nie przychodzą, więc dostają się
do nas tylko niepewne wieści i pogłoski.

Ostatnio spotkałem adw. Drzewnickie-
go i dyr. Bala ze Lwowa - którzy opo-
wiadają o panice we Lwowie - około
5 do 6000 osób przyjechało dziś ze Lwo-
wa do Krakowa, banki, policja, bur-
mistrz etc uciekli także. Taki na

/.

ftym do Krakowa – wyroba pewnie jutro przygnębienie Krakowa a w Krakowie, czy drożyznę. Radziłam dwóżwianom, że odnie do Rabki, zakopanego, Szczawnicy, Krynicy, gdzie sezon został wojną przerwany i będą kontenci z przyjazdu gości.

W nocy dowiedziałam się od redaktorów, że Moskali odparto podobno na 40 kilometrów od Lwowa i że dwa korpusy poszły w niewolę. Nie traciłem dotąd nadziei i teraz ją żywię, że Austrya zdoła się pokonać Moskali w Galicyi wschodniej.

2 września wtorek.

W telegramach wiadomość, że Bank austr. węg. we Cwentek podejmuje napowrót czynności we Lwowie, napełnia powietrze publiczność zaniepokojoną

3

62

Dr. LEON ADER, ADWOKAT KRAJOWY
W KRAKOWIE, UL. STRASZEWSKIEGO L. 25.
NAPRZECIW UNIWERSYTETU.

Wielmożny Pan

ZENSURIERT.

Dr. Klemens B ą k o w s k i adwokat

ZENSURIERT.



w K r a k o w i e

ul. św. Jana

15/8 1914 - listy nakaza.
no przesyłać niezalepione
i wszystkie ulegały
cenzurze - czego
wspomnieniem
jest ta
koperta

63

Nr. akt ....

Postanowienie

Dnia .... 194...... r.

Sąd / Sędzia Śledczy ....

w sprawie ....

postanowił: zwolnić aresztowanego tymczasowo ....

....

podejrzanego / oskarżonego o przestępstwo z. art. ....

pod warunkiem złożenia poręczenia / kaucji w kwocie ....

pow uciekających ze Lwowa. Dyr. Bal. mówił mi, że doznał uspokojenia na widok spokoju panującego w Krakowie. Przy ciągłej trwałej pogodzie życie idzie zwykłym prawie trybem, sklepy, lokale, 2 kina, 2 teatry funkcjonują, restauracye, kawiarnie, ulice nabite publicznością i wojskowymi różnorodnymi legjonistami — gdyby nie plotki i bajki życie byłoby łatwiejsze do zniesienia w tej epoce ciągłego oczekiwania wypadków, z których każdy decydować może o losie jednostek, miast, ale nawet państw.

Godzina 6. Urzędowe wiadomości o zwycięstwie lewego skrzydła austr. generała Auffenberga między Zamościem a Tyszowcami — wzięto 162 armat i „masę jeńców" nieprz.

./.

jaciel cofa się za Bug – tę depeszę opatrzono jednak w dalszym ciągu zdaniem: „Lwów dotąd jest w naszych rękach, ale położenie jest bardzo trudne”. Nikt nie ~~ucieszył się~~ objawił radości z tego zwycięstwa, bo równocześnie widać rozpaczliwy stan Lwowa. Mimo, że ~~przed~~ pod Tyszowcami odniesiono tak wielkie zwycięstwo – milcząco je przyjęto i wszyscy chodzą jak struci, zwarzeni. Spać nie mogłem.

3 września ~~czwartek~~.

W porannych dziennikach nie ma żadnych depesz – wnosimy stąd, że Lwów upadł, inaczej nie milczano by o tak ważnym dla nas fakcie. Druga czy trzecia stolica Polski, najdalsza wielka placówka polskości na wschodzie w rękach moskiewskich! Trudno to

pomieścić w głowie... Chwilowo Mary-
ta się pogłoski, że jednak odparto cały
tłum Moskali – pociągi za pociągami
wiozą wojska na wschód – wieczorem
wczoraj 60 samochodów niemieckich
napełnionych żołnierzami ciągło każ-
dy po 3 wozy z (niemieckiemi) armatami przez ulicę
Warszawską... Oczekujemy niecier-
pliwie wiadomości.

W kwestyi legionów przynosi gazeta
następujący komunikat:

Naczelny Komitet Narodowy.

Legion zachodni.

1. Naczelny Komitet Narodowy (Sekcya zachodnia) uchwalił przeprowadzić zaprzysiężenie Legionistów Legionu I., tak w Krakowie, jak i w Królestwie, dnia 4 września b. r.

2. Do okręgowej Komendy stałych drużyn Sokolich w Krakowie, która zawiadomiła, że wskutek rozkazu Gł. Komendy Związku Sokolego we Lwowie zależną jest od sekcyi wschodniej, wydanym został rozkaz, aby w ślad uchwały Naczelnego Komitetu Narodowego powziętej we Lwowie dnia 27 sierpnia 1914, a przydzielającej terytoryum Sądu krajowego wyższego w Krakowie do sekcyi zachodniej,

poczyniła zarządzenia, aby członkowie podlegający dotychczas krakowskiej Komendzie sokolej, a obecnie mający wstąpić do Legionu I., stawili się dnia 4 września do złożenia przysięgi.

3. Równocześnie **Naczelny Komitet Narodowy** (sekcya zachodnia) **wysłał pismo do generała majora Baczyńskiego, oddające w jego ręce wojskową Komendę nad zaprzysiądz się mającymi oddziałami Legionu I.**

Zaprzysiężenie Legionistów.

O godz. 6 rano, dnia 4 września b. r., odbędzie się w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła w Krakowie uroczyste nabożeństwo dla oddziałów wojskowych I. Legionu polskiego, które mają być zaprzysiężone. Po nabożeństwie nastąpi odmarsz Legionistów sformowanych poprzednio w odpowiednie jednostki taktyczne i pod dowództwem tymczasowych komendantów na Wielkie Błonia (naprzeciw Parku Jordana), gdzie nastąpi złożenie właściwej przysięgi.

Ceremoniał tymczasowy tej uroczystości ustalono w sposób następujący:

1. Przemówienie kapelana wojskowego.
2. Odczytanie manifestu N. K. N. przez prezesa Naczelnego Komitetu.
3. Przemówienie komendanta I., Legionu Polskiego jenerała Baczyńskiego.
4. Odczytanie roty przysięgi przez szefa sztabu kapitana Zagórskiego i odebranie tej przysięgi od Legionistów przez kapelana wojskowego.

Po skończonej uroczystości, odbędzie się rewia wojskowa zaprzysiężonych Legionistów.

Przybyli ze Lwowa, potracili zupełnie
głowy (~~upadek~~ bolesne z powodu klęski ~~upadku~~
szybkiego miasta i strat niepotrzebnych

wprowadzonia zupełnie ich rozpacz) – roz-
siewają panikę głosząc obok prawdziwych (niepomyślnych wiadomości)
takie szkodliwe ~~[illegible]~~ plotki i wymysły
swej chorej wyobraźni, np. rozgłaszające, że
żołnierze uciekali (z bitew) do domów i sprzeda-
wali tam karabiny po 5 koron – co nie
jest ~~[illegible]~~ prawdą, krytykujący plany
wojenne i zarządzenia wojsk austr. bez
żadnej wiadomości o tych planach, bo
przecież nie wolno ich drukować, przez
~~[illegible]~~ dyktowanych z kwatery wiadomości
i cenzurowanych kombinacyj redaktorów,
jakżeż więc krytykować nie wiedząc co
właściwie się dzieje?![*] Dotąd np. nie
mamy wcale wiadomości ile razem
wynosi armia austr. – jakie korpu-
sy i gdzie stoją – depesze po ostatnio-
wych Komunikatach dowiedziano się

*) Później się pokazało, że mieli rację, że krytykowali. Niedołęstwo i partactwo austr. było bezgraniczne

że Dankl dowodzi w Lubelskiem, Auf-
fenberg w Chełmskiem – dziś dowie-
dzieliśmy się że jest tam i jakiś
oddział arcyksiążęcia Józefa Ferdynan-
[illegible]
da w Bełżkiem – a dalej nie wiemy
kto dowodzi w Krakowskiem, pod Lwo-
wem, w Przemyskiem, w Stanisławow-
skiem i w Czerniowcach, nie wiemy, jakie
tam siły, nie wiemy, ile jest Moska-
li – jakże więc można operować sa-
memi niewiadomemi cyframi
i krytykować wodzów! Na to będzie czas
gdy kiedyś autentyczne dane zostaną
ogłoszone.

Znowu poszliśmy spać, a raczej u-
siłować spać, z gniotącą zmorą nie-
pokoju o Lwów i o dalszy rozwój wy-
padków.

Wrześniowa Przysięga.

Dziś wielki historyczny dzień legalnej kreacyi legionów polskich w stolicy dawnej Polski! O! gdyby nie niepewność o los Lwowa, jakażby to była wspaniała, ta radosna uroczystość! Ale obawa o los Lwowa, kontrast żałoby, czy bólu i radości nie pozwalały wybuchać radości, przygnębiały, skupiały ducha. Pod Mogiłą Kościuszki zaległy Błonia tysiące aby zobaczyć powstanie kadry narodowej armii. Ściśnięty obawą o nierozstrzygnięty dotąd los Lwowa nie mogę skupić umysłu do opisu – wklejam więc opis gazeciarski z „Czasu" w

Miasto nasze było dzisiaj świadkiem podniosłego momentu historycznego.

Pierwsze oddziały legionów polskich, tworzonych z takim zapałem i poświęceniem, złożyły przysięgę przed wyruszeniem na plac boju.

Przebieg uroczystości był następujący:

W kościele św. Piotra.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele wojskowym św. Piotra. Odprawił je kapelan legionów X. Stanisław Żytkiewicz przed głównym ołtarzem, rzęsiście oświetlonym. Do Mszy św. służyli czterej legioniści (2 z oddziałów strzeleckich, 2 z oddziałów sokolich). W stallach zajął miejsce komendant legionów jenerałmajor Baczyński z szefem sztabu legionów kapitanem jen. sztabu Zagórskim i z adjutantami porucznikami 3 pułku ułanów Augustem hr. Krasickim i Janem Dunin Brzezińskim; po drugiej stronie Naczelny Komitet Narodowy z prezesem Drem Leo i prezesem sekcyi zachodniej Drem Wł. L. Jaworskim; niektórzy członkowie komitetu byli w mundurach strzeleckich. Przybył także wiceprezydent miasta Dr Szarski, prezes c. k. Tow. roln. krak. Zdzisław hr. Tarnowski, grono posłów, radnych m. Krakowa i wielu obywateli.

Żołnierze legionu pod komendą oficerów wypełnili całe wnętrze olbrzymiej świątyni; głowa przy głowie stały zbite masy w presbiteryum, nawie głównej i bocznych. Legioniści też utrzymywali szpaler od ulicy do bramy kościelnej. Przed kościołem stały tysiące publiczności.

Podczas Mszy św. na organach grał p. Flasza; orkiestra młodzieży rękodzielniczej odegrała na dętych instrumentach pieśń „Serdeczna Matko“ i „Kto się w opiekę“. Chór akademicki i szkoły śpiewu prof. Bursy pod kierownictwem prof. Walewskiego odśpiewał *Gaude Mater Polonia* i „Boże Ojcze Twoje dzieci“. Na zakończenie odśpiewali wszyscy zebrani „Boże coś Polskę“, a kapłan udzielił żołnierzom błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Wymarsz na Błonia.

Po nabożeństwie o godz. 7½ rozpoczął się wymarsz legionu na Błonia. Na czele szła orkiestra młodzieży rękodzielniczej, grająca pieśni narodowe i popularne marsze. Za orkiestrą szedł

Cokolwiek zdziała ten legion, czy okryje się chwałą i zginie, czy wrośnie do narodowej armii i stanie się jej fundamentem — powstanie jego jest podniosłą chwilą historyczną, która w dziejach naszych pozostanie jasnym momentem.
Do legionu pospieszyły

pierwszy batalion pod komendą Januszajtisa w sile 981 umundurowanych; dalej drugi batalion pod komendą p. Fabrycego; trzeci (sokolski) pod komendą p. Szczęsnego Rucińskiego; czwarty (rekruci) pod komendą p. Kitaya. Razem maszerowało 3 500 ludzi.

Na dźwięki orkiestry otwierały się okna; witano gorąco żołnierzy polskich, obsypywano ich kwiatami. Z obu stron batalionów szły tysiące ludzi. Marsz odbył się przez ulicę Grodzką, place WW. Świętych i Franciszkański, koło pałacu biskupiego, ulicą Straszewskiego, Wolską na Błonia. Bataliony jeden za drugim wchodziły na obszerną równinę naprzeciw parku Jordana i pola wyścigowego. Porządek utrzymywała kompania legionu. Bataliony wchodziły kompaniami, tworząc front w stronę mogiły Kościuszki. Ustawiły się głębokimi szeregami. Na prawem skrzydle stały dwa bataliony, zupełnie już umundurowane; na lewem legioniści - sokoli i rekruci.

Przysięga.

Wspaniały widok przedstawiała równina, otoczona z jednej strony potężną sylwetą królewskiego Wawelu, z drugiej mogiłą Kościuszki, z dalszej szczytami starożytnych wieżyc Krakowa i parkiem Jordana. Bataliony otoczył mur dziesiątków tysięcy Krakowian, tworząc olbrzymi czworobok, wśród którego stało pierwsze po tylu latach wojsko polskie, biorące spadek ducha i broni po legionach napoleońskich. Jenerał Baczyński przeszedł przed frontem batalionów w towarzystwie ich komendantów i komendata placu Wilka.

W środku, przed frontem wojska, stanęli komendant wojskowy Krakowa, fmp. Mattuschka, komendant twierdzy fmp. Kuk, komendant legionów jenerał-major Baczyński z szefem sztabu legionów kapitanem sztabu jeneralnego Zagórskim i obu adjutantami porucznikami ułanów hr. Krasickim i Brzezińskim; kapelan X. Żytkiewicz

prawie dzieci od 15 lat i niedorośli, i starsi z wszelakich stanów, od studentów, robotników, andrusów do urzędników, uczonych. W szeregach ich profesorowie uniwersytetu Ptaśnik, Tokarz, Bujak, ~~Jabłeczki~~. Docent Kuźniar ciężko ranny w naszej wyprawie leży w szpitalu garnizonowym.

i X. prowincyał OO. Reformatów O. Janicki; Naczelny Komitet Narodowy z prezesem Leo; prezes Sekcyi zachodniej N. K. N. ze wszystkimi jej członkami; prezydent Hausner; Zdzisław hr. Tarnowski; wiceprezydent Krakowa Dr Henryk Szarski; rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Fryderyk Zoll (młodszy); prezydent Izby handlowej i przemysłowej Jan Federowicz; radni m. Krakowa, grono wybitnych obywateli. Tutaj przyszli także komendanci batalionów i komendant placu Wilk.

Przyprowadzono do tej grupy powóz prezydenta miasta. Powóz ten służył za mownicę.

Kazanie X. kapelana Żytkiewicza.

Pierwszy z tytułu swych obowiązków kapelana przemówił X. Stanisław Żytkiewicz. Zaznaczył, że do braci żołnierzy przemawia dzisiaj jako kapelan oddziałów tu zgromadzonych, mając służyć im w potrzebach duchownych, a ginącym za ojczystą sprawę na polu walki nieść pociechę i udzielać błogosławieństwa. Żołnierz polski zawsze służył i służyć będzie pod sztandarem narodowym i Chrystusowym. Dalej przedstawił znaczenie głębokiej wiary dla żołnierza i narodu. Wiara ta uczy miłości Ojczyzny, miłości bliźniego, pracy dla Ojczyzny, w razie potrzeby śmierci za nią; wskazuje najpiękniejszy ideał miłości i poświęcenia. Wiara tworzy bohaterów, a kto życie swe oddaje za Ojczyznę, ten znajdzie je wiecznie żywem i nieśmiertelnem. Idźcie — kończył kaznodzieja — pod sztandarem narodowym i Chrystusowym, bądźcie mu wierni, a poświęcenie wasze i krew wasza, potrzebne w tej wielkiej chwili, przyniosą pożytek Ojczyźnie.

Manifest N. K. N.

Prezes N. K. N. Dr Juliusz Leo zwrócił się do legionu z następującym manifestem:

Legioniści!

Przysięga na wierność sztandarowi ma związać Was nierozerwalnie z wielkimi wypadkami, jakie toczą się przez naszą ziemię. Spada na Was najwyższy zaszczyt: być współtwórcami przyszłych losów narodu! Spada na Was obowiązek twardy, lecz święty: trwać pod sztandarem tym z niezłomną siłą do ostatniego tchu i krwią okupić zwycięstwo!

Żołnierze! W polskim Legionie, pod polską komendą, idziecie kruszyć kajdany niewoli. Idziecie szlakiem tych, których imię dziedziczycie, szlakiem tych, wśród których po raz pierwszy podniósł się okrzyk „Jeszcze nie zginęła". Patrzą na Was rycerze roku 31 i bojownicy roku 63. Bądźcie ich bohaterskiej krwi spadkobiercami! Patrzą na Was pokolenia sybirskich wygnańców. Bądźcie ich poświęceń i cierpień mścicielami!

Niespełnione dzieło dziadów i ojców ma przez Was być dokonane! Nieskalaną chorągiew walczącej Polski macie uwieńczyć nietylko wawrzynem sławy, który był zawsze udziałem polskiego żołnierza, lecz i tryumfu, na które pokolenia całe napróżno dotąd czekały!

Przysiega, jaką złożycie na wierność sztandarowi wojskowemu, to ślubowanie, że w sercu każdego z Was mocne postanowienie: wiekopomna chwała śmierci albo zwycięstwa!

Legioniści! Z Wami honor, z Wami przyszłość narodu, z Wami Wolna Polska!

Przysięgnijcie! Walczcie! i zwyciężcie!

Powitanie leg. przez komendanta.

Zabrał głos jen.-major Baczyński i powitał legiony następującem przemówieniem:

„Najjaśniejszy Pan, Miłościwy nasz cesarz i król, złożył przez Najłaskawsze przyzwolenie utworzenia Legionów polskich świeży dowód wielkiej przychylności, miłości i zaufania najwyższego do Narodu polskiego, dając mu temsamem możność okazania w samodzielnych

czynach swych patryotycznych uczuć, a zarazem możność szczytnego odznaczenia się Oręża polskiego na polu bitwy przeciw Moskwie.

Mamy więc zatem Polacy otwartą przed sobą drogę odświeżyć rycerskiemi cnotami wawrzyny i wiekopomną sławę naszych dzielnych przodków.

Stając na czele pierwszego Legionu polskiego, witam i pozdrawiam zgromadzone tu oddziały i ich komendantów. Żądam od Was wyłącznie tylko karności wojskowej. Zabraniam z tą chwilą wszelkiej polityki. Żołnierz przysięgą wiąże się do bezwarunkowego posłuszeństwa swym przełożonym, ufnie i ślepo idzie zatem za ich rozkazami. Tak będzie i w Polskich Legionach.

Przeświadczony jestem, że jedyną żądzą naszego pierwszego Legionu będzie młócić na prawo i lewo, młócić i młócić, młócić tak długo, dopóki Moskala na ziemiach polskich nie stanie!

Co nam daj Panie Boże dożyć. Amen.

Odebranie przysięgi.

Kapitan sztabu jeneralnego Zagórski odczytał paragrafy 1 i 5 ustaw wojskowych, przewidujące karę śmierci za niesubordynacyę i dezercyę, a następnie odczytał następującą rotę przysięgi:

Rota przysięgi.

W obliczu Boga Wszechmogącego przysięgamy, że Jego Apostolskiej Mości, naszemu Najjaśniejszemu Monarsze i Panu Franciszkowi Józefowi Pierwszemu, z Bożej łaski Cesarzowi Austryackiemu, Królowi Czeskiemu i t. d. i Królowi Apostolskiemu Węgierskiemu wierność i posłuszeństwo zachowamy, że Najjaśniejszego Pana, Jenerałów i wszystkich innych przełożonych i starszych słuchać, ich czcić i bronić, oraz nakazów i rozkazów ich w każdej służbie dopełniać będziemy, że przeciw każdemu nieprzyjacielowi, ktokolwiekby nim był

i gdziekolwiekby tego Najwyższa wola Jego Cesarskiej Mości po nas wymagała, na wodzie i lądzie, we dnie i w nocy, w bitwach, szturmach, potyczkach i przedsięwzięciach wszelkiego rodzaju, słowem, na każdem miejscu, każdego czasu i przy wszelkich sposobnościach dzielnie i mężnie walczyć będziemy, że naszych wojsk, chorągwi, sztandarów i dział w żadnym razie nie opuścimy i z nieprzyjacielem w żadne bynajmniej porozumienia wchodzić nie będziemy, że zawsze tak, jak tego wymagają po nas ustawy wojenne i jak to na uczciwych żołnierzy przystoi, zachowywać się i tym sposobem ze czcią żyć i umierać chcemy. Tak nam Panie Boże dopomóż. Amen.

Rotę przysięgi z odkrytemi głowami i podniesionemi w górę rękami powtarzali legioniści. Po Błoniach ku mogile Kościuszki i Wawelu, płynął głos żołnierzy, wstępujących na służbę wojenną dla sprawy narodowej.

Defilada.

Po złożeniu przysięgi odbyła się defilada przed fmp. Mattuschką, Kukiem i komitetem narodowym. Na czele pierwszego batalionu szedł jenerał-major Baczyński z dobytą szablą, za nim komendant batalionu Januszajtys. Jenerała powitano grzmiącymi oklaskami i okrzykami, obsypano kwiatami. Również gorąco witano komendantów batalionów dalszych i maszerujące sprawnie oddziały.

Gdy defilada się skończyła, komendant jenerał Baczyński podziękował fmp. Mattuschce za udział. Fmp. Mattuszka w odpowiedzi podniósł wyborną postawę i defiladę legionu i życzył komendantowi i legionowi najlepszego powodzenia na polu bitew.

Uroczystość zakończyła się o godz. $10^1/_2$. Powracającego komendanta Baczyńskiego witały owacyjnie tysiące publiczności.

Dr Edm. Majewicz opowiadał, że do legjonu zgłaszali się żydzi, ale sami cherlawi, których nie przyjmowano – a ochotnicy żądali poświadczenia piśmiennego na to i dopiero wyszło na jaw, że żydzi umyślnie się popsuli, aby mieć z zanadrza argument że chcieli służyć w legjonach, tylko ich nie przyjęto i w ten sposób udowadniać swój patryjotyzm – odtąd nie dają im się poświadczeń. Jeden jednak okazał się kompletnie zdrowym i tego zaasenterowowano. Wówczas legjonista ten zaraz reklamował, że jest chory na serce – Dr Majewicz (lekarz asenterujący do legjonów) zbadał go jeszcze raz i rzekł: „Bądź pan spokojny – jeśli pan zdrów – może pan służyć." Żydek popadł w rozpacz i począł prosić, aby go

wolnowano – Dr M. zapytał go wręcz, po co się zgłaszał? a żydek na to, że nie myślał, że to tak na prawdę." Będziemy więc może w legionach parę "Parade juden".

5 września sobota

W naszej rozmowie się przytoczyli o wielkiem powodzeniu austryackiem pod Lwowem – oczekiwany więc znowu w napięciu na obrzydłe telegramy.

W zasłużności na legiony należy podnieść dla pamięci kilka wzruszających faktów:

W r. 1912 zmarł mularz Wincenty Satalecki i zapisał w testamencie 25 000. K na "powstanie polskie" – zapis taki według ustaw austr. jest nieważny i spadkobiercy mogliby go unieważnić, gdyby byli brudasami – ale ci przeciwnie, uznali testament w całości i uznacie

/.

nie tylko wypłacili ten legat 25,000 K
ale dodali jeszcze 35000. Koron! razem
60,000. K Niechaj ten czyn zapamiętają
rodacy patryotycznej rodzinie.

W ~~klasie~~ wyższym gimnazyum był
profesorem mnie do greki i łaciny Wap-
niak Ryppel – jak każdy stary nauczyciel
nie bez dziwactw. W jakiś czas poszedł na
emeryturę i dziś jest starcem, podobno o-
ciemniałym; ~~Wreszcie~~ skromnie zawsze
jak i obecnie żył z pensyjki i emerytury oszczę-
dzał skąpo sobie, ale na co? Ile razy
czytałem składki na powodzian, pogorzel-
ców lub inne klęski, tyle razy czytało się
datek tysiąca lub kilku tysięcy koron
od profesora Wapniaka Ryppla – i obecnie
złożył on 1000. K (może swój ostat-
ni grosz!) na legiony. Niechże to nas

zwłoki Majorenka Ryppla, dzielnego ludu pracownika narodowego i szlachetnego obywatela pozostanie we wdzięcznej pamięci narodu.

Niemcy zaszli znowu dalszą część Francyi, bo wzięli Rheims. Klęska za klęską Francyi zdaje się przez nic ulegać żadnej wątpliwości. Rząd przeniósł się z Paryża do Bordeaux. Równocześnie Niemcy transportują w głąb zdobytych pod Szczytnem i Grunwaldem 90,000 jeńców i 500 dział! Na pomoc rosyjską może teraz Francya liczyć.

W myśl zasad wprowadzonych wszystkie wojujące państwa zezwalają tylko na ogłaszanie oficyalnych podyktowanych wiadomości, a że nie każdego dnia

./.

można coś podyktować ~~długą~~ telegramu
oficjalnego dla publiczności przezna-
czonego, więc cenzurowanie jej narażo-
na jest na cięższą próbę. Tak zwani ko-
respondenci gazet zeszli do zera, bo
umieszczają ich kilkadziesiąt kilo-
metrów za frontem, skąd mogą sobie
pisać medytacje swe nad urzędowymi
komunikatami. Za to więc surowsze
korespondencje dla zapisania papieru
o kwaterze, jaki pułkownik przyjechał, jaki
dyktował, jaki inny rozsyłał rozkazy,
co mówił porucznik ~~z...~~ przybyły
z raportami (a może jego pucobut?)
itp. Z początku było to bujno w Bu-
kli? podobnie teraz w Chyrowie! Żaden
korespondent „wojenny" nie widział nawet bitwy
ani nie słyszał wystrzału! Szkoda

/.

nakładu gazet na wypłacanie kore-
spondentów, których nigdzie nie pu-
szczą, szkoda czasu na czytanie ich
elukubracyj w gazetach. To samo może
każdy redaktor toco pisać na podsta-
wie ofycyalnych telegramów i opowiadań rannych.

Oglądałem po wystawach obce-
krajowe korespondentki z wo-
jakami. Cóż za upadek wszelkiej
sztuki rysunku i malarstwa! Same
bohomazy. Od czasu jak pp Sta-
nisławski, Aksentowicz i t. p. uczą ~~tylko~~ (w Akademii Sztuk P.)
tylko malowania ~~główek~~ drzewek
i główek, nie ma ani jednego illu-
stratora, któryby potrafił jaką taką
grupę skleić. Jak umrze Kossak,
to już nikogo w Polsce nie będzie,
coby potrafił coś skomponować.

Ilustracja wojny europej-
skiej nie znajdzie w Polsce illustra-
tora – chyba ex post za kilkanaście
lat.

Z ostatnich komunikatów domyślać
się trzeba, że Lwów jest już w rękach Ro-
syi. Myśleliśmy, że rząd zwleka z ogło-
szeniem tego, czekając na jakie zwy-
cięstwo, którem by mógł równocześnie się
pochwalić i osłodzić nam klęskę Lwo-
wa. Tymczasem czekamy daremnie, coraz
gorsze wieści, szczególnie przychodzą od ucie-
kających z Galicyi wschodniej – widocznie
centrum austr. poniosło klęskę. Ga-
zety dają do zrozumienia, że armia
Auffenberga oskrzydla Rosyan, że ono
ma centrum austr. ratować – ale
obawiam się, czy Auffenberg nie zo-

stał otworzony. Reflexye te zachowuję przy sobie, w rozmowach staram się utrzymać w znajomych dobrego ducha i zaufanie – ale w głębi serca obawiam się o los armii w Galicyi wschodniej – oby te obawy były próżne. Zauważyłem, że wszyscy znajomi z którymi się dyskutuje o wojnie, posmutnieli. Staram się sam tego nie okazywać, głoszę ciągle wiarę w zwycięstwo – bo gdyby po pierwszej przegranej bitwie chciało się rezygnować z wszelkiej nadziei, to osłabłaby energia i ofiarność na cele wojny tej ofiar.

6 września, niedziela, smutna, bez wiadomości żadnych, bez błysku pocieszenia, tak wszystkim potrzebnego... W południe poszedłem na Kolej, czy jakie wojska jadą i w którą stronę: widziałem tylko

4.

jeden pociąg z rannymi przychodzący i dwa
czerwonego Krzyża odchodzące ku Lwowu.
Jeden z nich złożony był z samych wago-
nów sypialnych i restauracyjnych przero-
bionych na szpitalne. W tych przynajmniej
wygodnie pojadą nieszczęśliwi...
Po ostatnich urzędowych wiadomościach
z d. 2/9 wszyscy nabyli przekonania, że
Lwów 3/9 został zajęty przez Rosjan,
lecz żadnemu dziennikowi nie wolno pi-
sać o tem. Już wczoraj opowiadano sobie
po cichu że miasto oddał prof. Milewski
w przemówieniu francuskiem — że je-
nerał rosyjski odpowiedział w tymże języku
a następnie po polsku, że ustanowił wi-
ceprezydenta Stahla gradonaczalni-
kiem — że natychmiast rozlepiono po
rogach odezwę w. księcia Mikołaja tej

krewni co w Królestwie, tylko po polsku i ję-
zyku, że Rusini cieszą się teraz dobrobytem
etc... pokaże się, czy to tajna poczta
doniosła, czy też jeszcze plotkarskie fan-
tazjowanie na temat okoliczności, jakie
mogą towarzyszyć upadającemu miastu...
Wiele osób odwiedza rannych po
szpitalach, którzy opowiadają swe przy-
gody, sposoby i bitew i zgodnie potwier-
dzają o zdradach Rusinów na wsku-
dzie – Mądry ciemny lud rozpuścili
popi bajkę, że cesarz Franc. Józef u-
marł i zapisał Ruś testamentem
carowi, a tylko Polacy sprowadzili
wojsko, żeby przeszkodzić carowi w
odebraniu własności, że należy po-
magać wojskom rosyjskim etc.
– a chłopi, popi i wierzą wsze-
/.

skiej inteligencji, „ukraińcy" donoszą
władzom o wszystkich ruchach wojsk
austr.-prus., podpalaniu stogów, dzwonie-
nie z cerkwi, powstańców itd. o zmroku
nie umiem pokazują im ścieżki przez lasy
lub bagna. Pokazuje się, że uznawszy
lojalne ukraińców (zamaskowanych moskalofilów) tylko drutem tylko
drobnej ilości fantastów ukraińskich
~~i głównie~~ tylko (między i oszustwem w celu uzy-
skania poparcia rządu i nacisk na
Polaków, aby nie wyżej mogli w sejmie
przyznać, że namiestnicy i starostowie
nie mieli pojęcia o stanie umysłów
i sile moskalofilstwa i wprowadzili
centralny rząd w błędne drogi popie-
rania „ukraińców" przeciw Polakom,
że cała „ugoda" z r. 1913/14 była
tylko wyłudzeniem ze strony Ru-
~~(...)~~

(nastąpiło od)
synów na nadzieję i zatwierdzony Pula, którą — obecnie przyszła obłuda i wyszło na jaw całe bezdamactwo duszy ruskiej. Dr Jan Jakubowski odwiedził w szpitalu krewnego swego a ten opowiadał mu, że jako cyklista wojskowy jechał przez wieś ruską, a gdy na drodze poprawiał coś w motocyklu, nadszedł pop i ofiarował mu się z pomocą. Pop trzymał motocykl, a cyklista schylił się, aby coś przy nim manipulować — w tem pop wyrwał mu bagnet z pochwy i pchnął w plecy — ranny padł bezwładny, lecz pop nie spodziewał się, że za cyklistą idzie patrol wojskowy, który właśnie nadszedł, dogonił popa, powiesił go, a (ciężko) rannego opatrzył

i oddał do szpitala. Do takiego bestyalstwa dochodzi lud ruski. Rząd pozwalał na publiczne wychwalanie Chmielnickiego, Gonty, Krzywińskiego i Żeleźniaka, a teraz zbiera owoce, bo wychowanie w takich tradycyach pokolenie nie przetrawione dłuższą tradycyą cywilizacyi, pozostało z duszą hajdamacko-bestyalską.

Dziś przybyło 70 legionistów — ze Szwajcaryi. Jakiś Polak zbierał tam ochotników dla Francyi przeciw Niemcom, ci jednak oświadczyli, że wolą iść do legionów polskich w kraju, a rząd austr. dał im wolny przejazd od Szwajcaryi i dowiózł ich dzisiaj do Krakowa!

7 września poniedziałek

Telegram urzędowy donosi, że 3/9 wojsko ewakuowało pozycye swe pod Lwowem!

Część bezrobotnych, uzbrojono po części i wyprowadzono z miasta, reszta wkrótce pójdzie za nimi – ustanie błąkanie się po mieście. Römer odpada z tytularnymi ochotnikami, którzy ku-pionymi sobie mundurami i czapkami strzelec-kimi krążyli ciągle po kawiarniach i ulicach.

Zbieranie składek trwa dalej przez a-gitacyę dziennikarzy i oficerów i odnosi pożądany skutek. Ustało zbieranie pieniędzy i kwestowanie do-mokrążne, tylko co drugi dzień stoją w pewnych miejscach stoliki z paniami, które przypinają kwiatki, sprzedają odzna-ki i karty na dochód bezrobotnych – a kto nic daje pod przymusem, nie będąc już nara-żonym, jak przedtem, na nagabywanie bezustanne przez flirtujące panny i rozmaite niewylegitymowane zi-orem osobniki wszelakiej płci i wieku.

Na rynku i plantach tłumno.

przechodniów, bo mnóstwo osób zjechało z zajętej Galicyi wschodniej i ze dworca, w restauracyach i kawiarniach nie można z tego powodu dostać krzesła i godzinami trzeba czekać na porcyę mięsa, czy kawy – niewesołe położenie tych zbiegów wpływa oczywiście deprymująco na mieszkańców Krakowa.

Od kapitana Sławika otrzymaliśmy dziś korespondenkę z $\frac{22}{8}$. Ponieważ zapowiedział abyśmy między wierszami starali się czytać, bo kartki ulegają cenzurze i nie wolno pisać skąd i co się dzieje, przeto z kartki opiewającej: „Halym transivi, non mortuus sum Rozwadowsky Mitglied des Schachclubs) Przemyśl". Wnoszę, że wówczas $\frac{22}{8}$ przeszedł San w zdrowiu i jest w Rozwadowie. ($^{26}/_{8}$ odznaczył się pod Kraśnikiem i został majorem). Odpisałem mu tak, aby między wierszami wyczytał, że zro-

78

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

K.u.K. FELDPOSTAMT 26.VIII.14 52

ZENSURIERT

An den verehrten

Schachklub der Mäcenaten

Krakau

Hotel Grand

Halyn transivi, non mortuus sum.

22/8 14

Rozwadowsky prof.
Ehrenmitglied u. Instruct
des Clubs.

(Slawik)

zmuszeliśmy ~~i zeb tam~~ a w mowi wypryta *(takie)* między nymi wierszami stan wojny *(obecnie)* nam znany:
„Sie finden bei dem Feinde nicht die Schätze des Croesus trans Habyn aber Rhum (verlierdet auch Ruhm). In jeder Lage hoffen wir immer dass wir zum Schluss siegen werden – Gruss dem H. Rozwadowski – wir erwarten bald Nachricht vom H. Sobliński." etc.

8 września, wtorek święto.

Ważniejsze wiadomości nie nadeszły. ~~Oświa~~ Dankla wzięła 800 jeńców, może wiąże ona reszcie linii bojowej dobrze jej się powodzi. Do legionów przybywają znaczne oddziały wyćwiczonych i umundurowanych ochotników z Galicyji, 150 z Wiednia.

Dr Jangostyn opowiadał nam o wypadku prawdziwej brawury jednego z żoł-

[illegible] 13 pułku (Krakowskiego). Wszys-
tako w Żywcu opowiadali mi ranni
że jeden z „Antków" Krakowskich dobył z tor-
nistra „przemaszerowaną" harmonię ręcz-
ną i gdy dano znak do szturmu bagu-
netu, zawiesił karabin na ramię a
biegł z innymi wśród kul grając
na harmonii krakowiaka. Dostał ku-
lę pod obojczykiem, rana nie jest cięż-
ka. Powinien dostać na pamiątkę przy-
najmniej nową wiedeńską harmonię. Będę
się starał dowiedzieć o nazwisko tego zu-
cha. Wszyscy ranni powiadają, że czekają
tylko na ozdrowienie aby prędzej znowu
na linię, bo teraz będą lepiej wiedzieć jak
się ukrywać i jak bić. Taki duch panu-
je w całej armii galicyjskiej — jeżeli więc
generałowie nie pobłądzą, to z takimi



ludziom powrotnie zwyciężyć.

Wiadomości wieczorna: Niem-
cy wzięli twierdzę Maubege, a w
niem 40,000 jeńców, i 400 dział
– Amiens i Rouen – niesłychana
szybkość działania. Mogą niezgorzej
powiedzieć: Veni, vidi, vici!

9 września Środa.

Podobno nasz pułkowy otrzymał pole-
cenie objąć urzędowanie w Sokalu, Sta-
nisławowie i Kołomyji – zatem może my,
prócz Mochali z tych okolic na stałe.
Z dzisiejszej Reformy dowiaduję się
szefem ogół, kim jest Józef Piłsudski
mianowany przez jakiś Rząd Nasz,
dotąd z 3/8 komendantem naczelnym
a obecnie uznany za Komendanta

/.

jednego oddziału legjonu. Publicznie

wsławia tylko że napisał broszurę

z 1863 „22 stycznia 1863" – felietonistka

Reformy
(Żydówka) przytacza, że pisał rzecz o pracy

nielegalnej pt. „Bibuła" – „Królestwo

polskie jako teren strategiczny" – broszur, ar-

tykuły w „Strzelcu" – tłumaczył części

taktyki z angielskiego" (?) Pochodzi ze

szlacheckiej rodziny – należał do spis-

ków rewol. w Królestwie – uciekł z wię-

zienia z cytadeli warsz. w r. 1901 –

„brał czynny udział w ruchu rewoluc. lat

1904 – 1907. Wycofał się z pracy par-

tyjnej od 8 lat i zajmował się organiza-

cyą militarną narodu oddziałami, ćwicze-

niami, agitacyą". „Demokrata najszcze-

rszy z przekonań i z życia, choć szlachcic z

rodu"*) wychowaniec trzeźwej doby pozy-

*) Żydówce to zawsze imponuje.

Dnia 3/11 1914 opowiadał mi prof. Napoleon Cybulski, że poznał Piłsudskiego przed 30 laty w Petersburgu; P. był wkrótce uwięziony za spiski; za drugim razem udawał waryata i oddany został do szpitala więziennego, skąd uciekł w przebraniu za lekarza z lekarzem Mazurkiewiczem. Następnie należał do rozmaitych spółek socyalistycznych w Królestwie za więzienie uciekł przed około 8 laty do Austryi i oddany idei militarnego zorganizowania polskiego młodzieży z kręgów wojskowości, doprowadził do organizacyi „Strzelców" wśród których był ciągle czynny. W wojsku sam nigdy nie służył.

(Widocznie ma talent wojskowy, gdyż obecnie chwalony jest za dowództwo I pułkiem Legionów.)

N. B.

[zw]yczajnej, wymowa zasad socyalistycz-
[n]ych i romantycznych indywidualności zarazem
[a]rtysty z zawodu i z powołania a poety w głę-
bi duszy."

Nie ~~znając wiele~~ wiedząc więcej o Piłsudzkim nie wydaję
o nim żadnego sądu. Mam pewną niechęć
do niego, że mógł sądzić, że nie poparty
w ogół, nieznany, zdoła tylko na
podstawie poparcia socyalistów osiągnąć
to najwyższą godność wojskową i prowa-
dzić do wojny zastęp drobny nieopatrzony [illegible]
[illegible] tak, jak tego wiek XX wymaga. Gdy-
by nie powstał Naczelny Komitet Naro-
dowy, byłaby to rachunka w rodzaju
1863 r. — ofiary krwi i mienia, — terror
[illegible] tajnego Rządu Narodowego a sku-
tek żaden, bo ani Rosyi nie byśmy nie
pobili, ani nie mielibyśmy pomocy od

Austryi, a gdyby się stali niezgodni Au-
stryi i Niemcom, tobyż ich zgnietli na
miazgę – pomysł ten był więc przedwczes-
ny, nieopatrzny i dowodzi, że Piłsudski
przecenia wartość ochotniczego żołnierza,
nie docenia sił armii regularnych i nie
rozumiał ducha narodu, który w dwóch
dawniejszych zrywach nie byłby poparł
ruchawki prowadzonej przez jakiś upio-
rowy tajny rząd. Ideę zbrojnej demon-
stracji, (tworzenia kadrów dla armii polskiej) jakie są Legjony, można było
poważnie przeprowadzić jedynie przy
poparciu całego społeczeństwa pod jaw-
nym rządem, którym obecnie jest Komitet
Naczelny ze znanych ludzi – szczęście
więc, że Piłsudski to zrozumiał w
końcu i poddał się temu Komitetowi.
Nim to nastąpiło, uważano jego

strzelców w Królestwie za zniszczenie dwo-
rów i chałup, bo wyczerpawszy mały swój
zasób, rekwirowali darmo konie i jedzenie,
codzień inny oddział — obecnie mają pomoc
od Komitetu Naczelnego i przeradzają się w
regularną armię o należytej karności i sub-
ordynacji. Sokolice i skautki napędzano (z obozu).
Oprócz dzienników wywołują chłopa-
ki: Verlust liste! Lista strat! Signum
temporis...

10. września 1914 czwartek

Urzędowy telegram: Nowa bitwa roz-
poczęła się na obszarze (im Raum) Lwow-
skim. Czekamy z bijącym sercem. Jeden
z wojskowych przybyłych z głównej kwatery
w Przemyślu wczoraj wyraził się, że i w
najgorszym razie zatrzymamy Moskali
na linii Przemyśla, aż do nadejścia —

/.

pamowy Arcamódzny". „Nasz blizsiąg sen, szczyę będzie... pożar Paryża."

Ramaych dalej zwarą, coraz więcej domów zamieniaś się na szpitale. To zloreuch wśród dniż różnorzy mrenuei; ruch (pruskich). Wczoraj w kawiarni i restauracyi „Drobnera" (obecnie Bańskiego) muzyka grała Wacht am Rhein, hymn austr. i polski – a wszyscy stali – Oraszcy wyprostowani jak stru-ny – ~~niewi~~ tabizę podczas polskiego hymnu Jeszcze Polska nie zginęła. –

Zabrano odpis obwieszczenia werk-Jonego w Przemyślu co do ewakuacyi miasta przez ludność – i charakterystycz-ny list mego przyjaciela Komisarza Ramulta z Jarowa (między Bo-brową a Strożami.)

O b w i e s z c z e n i e .

C.k. Minister spraw wewnętrznych poczynił starania,ażeby mieszkańcy miasta Przemyśla i wsi okolicznych do tutejszej twierdzy należących, którzy wskutek zarządzenia tutejszej c.k. Komendy twierdzy muszą się stąd wydalić,znaleźli pomieszczenie i odpowiednie zajęcie na Morawach w następujących powiatach,a to:
w Przerowie (Prerau) dla 1100,osób, w Prościejowie (Prosnitz) dla 1000 osób, w Ołomuńcu (Olmütz) dla 1000 osób, w Węgierskiem Hradyszczu (Ungar. Hradisch) dla 1000 osób, w Wyszkowie (Wischau) dla 1200 osób,nadto w Mikułowie (Nikolsburg) i w Thalerhof obok Gracu w Styryi.

Wszystkie osoby,które muszą Przemyśl względnie okolice Przemyśla opuścić,a którym nie wyznaczono dotąd innego miejsca przeznaczenia,mają się udać do jednej z powyż wymienionych miejscowości,a mianowicie:
ludność polska do Ołomuńca,Wyszkowa,Prościejowa,i Węg. Hradyszcza
ludność ruska do Thalerhof obok Gracu
ludność izraelicka do Mikułowa.

Czas odjazdu pociągów z tutejszego dworca od 7 września br. codziennie o godzinie 6 rano i 10 przed południem,oraz o 2 i 6 po południu.

Pociągami o godzinie 6 rano i 10 przed południem ma odjeżdżać ludność ruska,pociągiem o godzinie 2 popołudniu ludność izraelicka,a pociągiem o godzinie 6 wieczór ludność polska.

Co do osób,które mimo wezwania dobrowolnie nie wyjadą,zastusuje c.k. wojskowość środki przymusowe z całą surowością.

Doradza się równie,by wszystkie inne osoby,którychn pobyt w Przemyślu, względnie okolicy nie jest koniecznym,we własnym interesie twierdzę dobrowolnie opuściły.

P r z e m y ś l , 6 września 1914.

Z c.k. Starostwa.

85

Jeżów 7. września 1914.

Kochany Klemensie !

Serdecznie dziękuję Ci za miłe dla nas wiadomości i to, że się do nas odezwałeś mimo że nie doszła Cię oczywiście moja w zeszłym tygo - dniu pisana kartka. Tak jak Wy w mieście i my żyjemy jakby w gorącz - ce. Dzień za dniem schodzi jedynie na oczekiwaniu wieści. Teraz snu - ją się procesye na dworce kolejowe i co kto może znosi, aby pożywić przewożonych rannych. My przesiadujemy w Stróżach, bo tam pociągi za- trzymują się długo. Jest doskonale zorganizowane pogotowie „Czerwonego Krzyża", biedni kolejarze dali początek, zrobili składki między sobą i za nimi w ślad idą z pomocą, jaką kto może. U nas dla zdrowych ro - biono tysiące papierosów i Helenka rozdawała przy pociągach, teraz wi dząc, że jadą na gołych deskach posyłam furami słomę i jak zajeżdża na stacyę pociąg landszturmiści do każdego wagonu podają wiązkę, wypieka się chleb, kazałem zabijać po sztuce bydła i robi się pieczenie, gotu- je się rosoły i mięso. Ponieważ nocami już chłodno prosiłem lekarza,a by mi pozwolił podawać wódkę, a zmarznięci za każdy kieliszek błogosła wią.

Z Węgier jedzie masami wojska, warto widzieć i rozmawiać z tymi o- choczemi i dzielnemi ludźmi, tam idzie prawdziwa siła. Do naszych orga nizacyi przyjmują jakoś bardzo bez wyboru, prawie dzieci.

W komitecie powiatowym krzątamy się i datki są znaczne, w radzie po wiatowej przeprowadziliśmy uchwałę 20000 koron. Zaproponowałem pokrycie

z pożyczek z funduszu emerytalnego, aby zaraz mieć gotówkę, a ludności w ciężkich czasach nie obciążyć zaraz dodatkami, w ten sam sposób uruchomiło się po gminach fundusze ubogich i dla tego gotówkę, jaką kto ma może składać na legiony. Zdaje mi się, że pomysł był dobry i gdyby tak zrobiono wszędzie dwa razy powiększyłyby się fundusze i pieniądze były zaraz.

I ja to samo powiadam, co piszesz, kultura musi zwyciężyć, byle zdradę tępiono bezwzględnie i bezlitości. Przed kilku dniami, gdy szedłem na stacyę zwrócił mi uwagę jeden pan, którego spotakałem, że za kilka sekund posłyszę salwę. Zanim to wypowiedział w odległości kilkuset kroków padł zdrajca. Egzekucya taka wstrząsa nerwy, ale ileż taki zły człowiek sprowadził nieszczęścia i ile śmierci miał na sumieniu.

W sobotę wróciwszy do domu zastałem dwie panie i małego chłopczyka, ojciec jednej był przed laty telegrafistą w Bochni, a ona ma pocztę we wschodniej Galicyi, uciekała razem z tysiącami. Cała okolica zalana tymi nieszczęśliwemi i tu władze powinny użyć wszystką energię najaką je tylko stać, bo większa część bez środków do życia.

We wtorek w Sądzu widziałem masami znajomych ze Lwowa, żona Steczkowskiego miała do nas zjechać, ale do dziś jej tu niema. Na żądanie Marszałka krajowego staram się wszędzie o automobil dla Banku krajowego, na razie bezskutecznie.

Ściskam Cię serdecznie, od moich zasyłam serdeczne wyrazy. Wczoraj tędy przejechała Siostra ze Zakopanego do Krakowa, bo Zbiś zdaje maturę,

Twój

Kazimierz

Dziesiątki plotek, przypuszczeń i przepo-
wiedni.

11 września. piątek.

Wojenny biuletyn podaje że pod Lwowem ofensywa przyszła na terenie a w walce obecni są Arcyks. Fryderyk, następca tro-nu Karol Franc. Józef i szef sztabu Kon-rad Hötzendorf — Prusacy wyparli Mos-kali ku północnemu wschodowi w stronę Kowna z Prus wschodnich. — Rannych zwożą ciągle — czynnym jest także kolumna sanit. pruskich automobili Czerwonego Krzyża.

Gazety wychodzą wprawdzie 3 razy dzien-nie — ale zawierają tylko przeżuwanie telegramów, sprawozdania z opowiadań rannych tłumaczenia podobnych sprawozdań z gazet niemieckich itp. Korespondenci

„z głównej kwatery" — który nie widzieli wojny ani nieprzyjaciół — podobnież roz-wałkowywują tylko znane rzeczy. Po co oni tam siedzą w tej „kwaterze"? Blaga.

12 września 1914.

W gazetach nic — po zapowiedzi ofensywy spodziewaliśmy się przecież jakiegoś może sukcesu — tymczasem nic konkretnie — i niepomyślne pogłoski...

Wprawdzie sam nie jestem nerwowym, i stale jestem zdania, że choćby je-szcze większe klęski spadły, to w końcu zwyciężymy Austryę łącznie z Niemcami[1], wierząc, że Rosya nie będzie w stanie wciąż nowych armij zaopatrywać w broń i ammunicyę i że armie te będą coraz gorzej uzbrojone a tem

1) A to trafnie prorokowałem! Dziś Austryi nie ma a Niemcy w puch rozbite. (Dopisek grudzień 1918.)

samemu mnie niebezpieczne, podczas
gdy fabryki niemieckie i austryackie
są w stanie zaopatrywać nawet armię
– to jednak w ciągłem oczekiwaniu
nie jestem w stanie skupić myśli
w jednym kierunku i najprostsze rze-
czy przewrotne zmuszają mnie do napięcia
myśli, praca mi nie idzie, szczególnie,
że jej mam mniej, skutkiem ogłoszo-
nego moratoryum. Wyrabiam powoli
zaległe sprawy, niektóre bieżące, reszta
wisi, bo nie można teraz wnosić skarg
o zapłatę, prócz w pewnych wypadkach.
Gdy dawniej nie mogłem prawie podo-
łać ogromowi prac, które spadają
na mnie jako na syndyka miasta:
skargi, kontrakty, opinie, środki
prawne, skargi elektrowni, gazowni

wodociągi, akcyzy, konferencye, egze-
kucye, instalacye i tak dalej — obecnie
odpadło 9/10 części, a i tę jedną dziesiątą
ledwie jestem w stanie załatwić dzięki
skołatanemu umysłu sprawą tak waż-
ną, jak niepewna przyszłość narodu
państwa i miasta.

Nie mogąc się doczekać zapowie-
dzianego wymiaru podatku naro-
dowego, przekazałem dziś 500 koron
na Legiony przez Bank Kraj. Krak.
z mego funduszu.

Mówiłem Dyrektorowi Magistratu
aby w interesie obywateli poru-
szył sprawę wyjazdu z Krakowa
obcych i włóczęgów zamorskich a
niepotrzebnych fortecy, aby potem
nie ogłoszono nagle rozkazu

wypadki jak we Lwowie, gdzie ludzie bez u-
brań, bez powiadomienia mieszkańców
domu w obrębie wysadzali – obecnie
dałoby się to spokojnie kolejno system-
atycznie wykonać w Krakowie – i
wyekspedyować zbytecznych bezpiecznie
i z pewną opieką i wskazówką – Dyrektor
odpowiedział, że to należy do Policji.
Przeczuwam, że za jakiś tydzień ~~tęgście~~ lament
pociech i narzekania, gdy nagle ka-
żą opuszczać obręb fortecy. A możnaby
to teraz zrobić z mniejszą szkodą i mniej-
szą paniką, ułatwić biedocie wyniesienie się.
Ja powoli zaopatruję się na każdy
przypadek w żywność, znoszę od 2 tyg.
godzi codzień jakiś pakiet: mam dotąd
12 pudełek konserw, 5 pudełek sar-
dynek, 2 sery owcze, kilo powidła

2 kilo ryżu, sól, 100 paczek zapałek, naftę, świece, spirytus denaturowany do palenia, 10 kilo cukru, 2 kilo kawy, odrobinę herbaty, bo tej zwykle nie używam, - zapas ten będę dalej kontynuować po trochu. Obym go nie potrzebował zużyć, wolałbym stracić to, a uniknąć oblężenia, ale gdyby do tego przyszło, to przynajmniej 3 miesiące wytrzymam z tym własnym zapasem. Węgla na zimę sprowadziłem przed tygodniem do piwnicy w zwykłej ilości.

Gazety zagraniczne są niedopuszczane, nawet i niemieckie jednako stają właśnie nieporozumienia. Czasem dochodzi Corriere de la sera, z którego dowiedziałem się o rozmowach [illegible] austr. która spowodowała opróżnienie

Lwowa. Zresztą nie wiemy nic, co się dzieje po za Przemyślem, a nawet bliżej w Krakowie, nie mamy obrazu przebiegu wojny, o której dowiemy się dopiero kiedyś – jeżeli dożyjemy – z jakiegoś dzieła historycznego.

13. września niedziela

Deszcz pada od wczoraj i oziębiło się. Biuletyn wojenny nie ogłoszony żaden, prócz ogólnej wiadomości, że – pod Paryżem wre bitwa. Zwożą rannych z pod Lublina, Rawy Ruskiej i Lwowa – wielu osób wyjeżdża już z obawy oblężenia Krakowa, ale to tylko zamożniejsi (a tchórzliwsi), biedota, która częściowo mogłaby znaleźć przytułek u rozmaitych krewnych po wsiach, siedzi dalej w Krakowie bo nie ma pewne polecenia ~~ogólnego~~ ogłoszonego do wyjeżdżenia. Strzeże

/.

wyrobnicy, lokaje, robotnicy itd. ze-
rwantują się z wsi, są napływową ludnością
większych miast, więc im łatwiej było
znaleźć oparcie we wsi rodzinnej, niż
biedakom tu urodzonym, gdy im każą
iść nagle w świat pod niebie, nie wiado-
mo dokąd...

Uważam, że o ile administracja
wojskowa jest sprzyjąca, o tyle sprawa
nie była należycie pomierzona i nie
ma żadnej inicjatywy. Prawie po za
wojennemi czynnościami na państwo
szeregu urzędników, obecnie także bez-
czynnych sędziów, którym możnaby
kazać zająć się obmyśleniem ulo-
kowania zbiegów z Galicji wschod-
niej i tych, którzy ~~dalej~~ będą później
jeszcze musieli być uciekać, dania

Walki między Lwowem a Rawą Ruską.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 września.

Urzędowo ogłaszają pod datą 12 września.

W bitwie koło Lwowa udało się naszym siłom umieszczonym na południe od Gródeckiego gościńca odeprzeć nieprzyjaciela po pięciodniowych zaciętych walkach, zabrać do niewoli około 10.000 jeńców i zdobyć liczne działa.

Ten sukces nie mógł jednakże być w pełni wykorzystany, ponieważ **naszemu północnemu skrzydłu koło Rawy Ruskiej zagraża wielka przewaga,** a nadto nowe siły rosyjskie, zarówno przeciw armii Dankla, jakoteż w obszar leżący między tą armią a polem bitwy pod Lwowem posunęły się naprzód (vordrangen).

Wobec bardzo znacznej przewagi nieprzyjaciela, **było wskazanem naszej armii,** walczące bohatersko od trzech tygodni prawie bez przerwy, **zgromadzić w dobrym odcinku i postawić je w gotowości dla dalszych operacyj.**

Zastępca szefa sztabu generalnego **von Hoefer,** generał major.

Pogrom Rosyan w Prusach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 13 września.

Wielka główna kwatera, dnia 12 września donosi:

Armia generała pułkownika von Hindenburga pobiła po kilkudniowych walkach, rosyjską armią w Prusach Wschodnich. Odwrót Rosyan przemienił się w ucieczkę. Generał Hindenburg w pościgu, przekroczył granicę i donosi dotychczas o zabranych przeszło 10.000 nierannych jeńcach, około 80 armat, oprócz tego karabinach maszynowych, aparatach lotniczych i wozach rozmaitego rodzaju. Zdobycz staje się coraz większą.

Nakładem wydawnictwa «Głosu Narodu» Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Maty

...dawców, aby w tego rodzaju sprawach nie przedsiębrali żadnych kroków przed zasięgnięciem informacyj w Departamencie Wojskowym N. K. N.

Kuryer polityczny.

Zbiegowie z Galicyi.

Stanowisko Niemiec w kwestyi pokoju.

Berliński sprawozdawca „Neue Freie Presse“ donosi swemu dziennikowi, co następuje:

„Na pytanie, jak zachowają się Niemcy wobec uchwały trójporozumienia, żeby żadne z tamtych państw nie zawierało pokoju z osobna, oświadczono w miejscu decydującym, że Niemcy nie zajmują dotychczas żadnego wcale stanowiska wobec tej umowy, ponieważ rząd niemiecki wogóle nie myśli jeszcze o pokoju. Dopóki armia niemiecka nie wykona w zupełności swego zadania wojennego, rząd niemiecki nie myśli o zawieraniu pokoju.

Dalsze zmiany nazw ulic w Budzyniu.

Sekcya budowlana stolicy Węgier uchwaliła na posiedzeniu dnia 9 września jednomyślnie wniosek prezydenta miasta Barczyiego, żeby ulicę Wacowską przezwać ulicą cesarza Wilhelma — plac zać Dworca Zachodniego placem Berlińskim.

Neutralność szwajcarska.

„Reichspost“ zamieszcza korespondencyę ze St. Glallen, opisującą stosunki panujące w Szwajcaryi ze względu na neutralność. Milicya szwajcarska jest zmobilizowana na tyle, żeby mogła obronić neutralność republiki. W publicystyce szwajcarskiej okazuje się neutralność w ten sposób że ogłasza się sprawozdania wojenne pochodzące z obydwóch obozów. Ściśle czelnym tłustym drukiem, wiadomości zaś austryackiego i niemieckiego sztabu generalnego w tyle petitem, albo też wogóle opuszczają je. W Genewie policya była zmuszoną skonfiskować pamflet przeciwko cesarzowi Wilhelmowi, pochodzący z Francyi. Ekonomiczne stosunki Szwajcaryi ucierpiały przez wojnę niezmiernie. Hotele są próżne i cały ruch turystyczny nagle przepadł.

Finansowa sytuacya Japonii.

Paryskie czasopismo finansowe „Information“ ogłosiło obszerny artykuł o finansowej sytuacyi Japonii, z powodu wmieszania się tego państwa w wojnę powszechną. Na podstawie szczegółowych informacyj dochodzi redakcya do przekonania, że operacye wojenne japońske będą się musiały ograniczyć do morza, wyprawa zaś lądowa wydaje się czemś nieprawdopodobnem, gdyż przechodzącem możność finansową w danej sytuacyi.

Obecny stan Belgii.

„Norddeutsche Algemeine Ztg“ zamieszcza obszerne wywody dyrektora Banku Niemieckiego, Hellfericha, o stanie Belgii. Czytamy w tym artykule między innymi, co następuje:

„Niektóre miejscowości są całkowicie zburzone, już to skutkiem walk, już to ponosząc następstwa zdradliwych napaści, wykonanych po kapitulacyi. Z drugiej atoli strony jest n. p. duże miasto przemysłowe Verviers niemal zgoła nietknięte przez wojnę, a nawet Leodyum nie wiele okazuje śladów przejść wojennych. Pomiędzy Leodyum a Tirlemont, gdzie wojsko niemieckie odbywało pochód wprzód szeroko rozwiniętym frontem, wygląda okolica cała tak, jak gdyby nie przechodzili nią wcale żołnierze obcego państwa. Wszędzie otrzymuje się wrażenie, że wojsko niemieckie nie sprawiło nigdzie spustoszenia bez niezbędnej potrzeby. Samo Tirlemont jest prawie nietknięte. W Lovanium spalono tylko tę część miasta, w której wydarzyły się zdradliwe napaści i walki uliczne. Wojska niemieckie same starały się ocalić co ocalić się dało. W Bruxelli nie spadł nikomu włos z głowy z powodu Niemców. Uszanowano jak najpedantyczniej majątek prywatny, a wszelkie rekwizycye wojskowe, czy też sprawunki poszczególnych żołnierzy, załatwia-

rzone jest zupełnie Dinant, bo tam po kapitulacyi po kilkodniowym pobycie wojska niemieckiego, nagle zaczęto zewsząd strzelać na niemieckich żołnierzy. Z tejże przyczyny musiało się zniszczyć znaczną część miasta Andenne. Zresztą w większej części gmin doliny Mozy tak gęsto zaludnionej nie znać niczego z okropności wojennych. Ogólne wrażenie jest takie, że wojsko niemieckie niosło ze sobą zniszczenie tylko tam, gdzie tego wymagała przykra konieczność wojenna, albo gdzie postępowanie mieszkańców było tego rodzaju, że nie dało się już uniknąć ciężkich represalij“.

Kronika

Trzydniowe Nabożeństwo błagalne dzieci o zwycięstwo armii austryackiej i Legionów polskich zakończyło się w sobotę dnia 12 września w katedrze na Wawelu. We czwartek dnia 10 b. m. po południu, dzieci w imponującej liczbie zebrały się w kościele P. Maryi, skąd po odmówieniu litanii do Matki Boskiej przez ks. Arcybiskupa Simona udały się na Wawel. Dzieci zapełniły katedrę Wawelską i całe wzgórze zamkowe. Na grobie św. Stanisława przed obrazem Matki Boskiej J. E. Książę-Biskup Sapieha odprawił nabożeństwo z Wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W piątek dnia 11 września, przez cały dzień dzieci z całego Krakowa grupami co pół godziny zmieniając się, adorowały przed wystawionym Najśw. Sakramentem, błagając przez przyczynę Matki Najśw. Królowej Korony Polskiej i Świętych Patronów Polskich o zwycięstwo dla armii i miłosierdzia dla narodu. Przez cały piątek tłumy ludności katolickiej spieszyły na Wawel, by się połączyć w modlitwie polskich dzieci.

dzieci, nawołując nie tylko dzieci, ale i cały naród do modlitwy i pokuty a z pewnością Matka Najświętsza wyprosi nam zwycięstwo świetne tak, że niedługo zbierze się cały Kraków, by w katedrze przy grobie św. Stanisława wśród radości odśpiewać hymn zwycięski. Poczem sam ks. Biskup wraz z kilkoma księżmi rozdawał komunię św. kilkotysięcznej rzeszy dziatek polskich. Prawdziwie wielka ta i rzewna była chwila jakiej dawno mury wawelskie nie widziały, a która niezawodnie upamiętni się w dziejach Opatrzności nad naszym narodem.

Ojciec św. a centrum niemieckie. Katolicki organ centrowy „Köln. Volksztg“ donosi z Rzymu: Papież Benedykt XV wobec zastępcy „Köln. Volksztg“, którego przyjął na audyencyi, wyraził przekonanie, iż „nieszczęsny spór pomiędzy katolikami niemieckimi kierunku berlińskiego i kierunku kolońskiego zostanie ukończony“. Na audyencyi duchowieństwa z Włoch górnych powiedzieć miał Benedykt XV.: Nic wiedzieć nie chcę o integraliźmie ani o epikopaliźmie; chcę połączenia się wszystkich katolików.

Zakaz wywozu. W telegramach donieśliśmy o rozporządzeniu ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa, zakazującem wywozu i przewozu pewnych artykułów. W myśl tego rozporządzenia nie wolno wywozić obecnie z granic monarchii austro-węgierskiej: kawy surowej i palonej, kakao, herbaty, pieprzu, zboża, mąki, kartofli i wszelkiego rodzaju tłuszczów. Nie wolno zaś przewozić nieszlachetnych metali, blachy i różnych innych przedmiotów. — Zakaz przewozu odnosi się nietylko do Serbii i Rosyi lecz także do Belgii, Francyi, Japonii i Czarnogóry.

Z teatru miejskiego. W poniedziałek, wtorek i środę z powodu przygotowań nowości teatr zamknięty. We Czwartek ukaże się znakomita komedya w 5 aktach L. Mosera p. t. „Wojna podczas pokoju“; w Sobotę zaś i w Niedzielę jedna z ostatnich nowości H. Sudermanna głośna sztuka w 5 aktach p. t. „Łódź kwiatowa“.

Włamanie. Do mieszkania p. Władysława Zborowskiego, kupca, zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej pod l. 7 włamali się wczoraj po południu przy pomocy wytrychów złodzieje i skradli większą ilość bielizny i ubrania i zbiegli niepostrzeżeni przez nikogo. Szkoda wynosi przeszło 1.500 koron. Wszelki ślad za włamywcazami zaginął.

Zmarli. Władysław Tomaszewski, dyrektor Banku Związku Spółek w Poznaniu, zmarł tam 10 bm. Sp. Zmarły zajmował poważne stanowisko w organizacyach gospodarczych ludności polskiej w Poznańskiem. W ostatnich latach był dyrektorem największej polskiej instytucyi finansowej w zaborze pruskim, „Banku Spółek“, które to stanowisko objął po śp. Michale Więckowskim.

Obok pracy zawodowej Zmarły rozwijał także ożywioną i owocną działalność pisarską z zakresu swego zawodu. Napisał kilka obszerniejszych i cennych prac, pomiędzy innemi „Historyę Banku Związku“. Cześć Jego pamięci!

Apolinary Przyłęcki, notaryusz w Krośnie, umarł 10 bm. przeżywszy lat 78. Pogrzeb odbył się w Jaśle 12 bm.

Ranni Polacy w Krakowie.

IV.

W budynkach OO. Dominikanów.

Konieczny Jan, Lipnica górna, Bochnia. — **Bilogan** Mikołaj, Wiśniów, Rohatyn. — **Winiarski** Jan, Mościska. — **Poprawa** Zygmunt, Kaszów, Kraków. — **Brandys** Józef, Oświęcim. — **Zborowski** Aleksander, Radocza, Wadowice.— Nowy Sącz. — **Ryba** Franciszek, Regulice. — **Mikonda** Józef, Jaworzno. — **Samolej** Julian, Kraków. — **Kamiński** Józef, Żywiec. — **Skotnica** Józef, Frydek. — **Wycierza** Józef, Frydek. — **Jamróz** Wincenty, Szczakowa. — **Babiuch** Jan, Bulowice. — **Murzyniec** Włodzimierz, Sądowa Wisznia. — **Mirek** Józef, Tenczynek. — **Jachowiec** Józef, Sola p. Żywiec. — **Zwardoń** Wojciech, Sola p. Żywiec. — **Gluch** Felicyan, Chrzanów. — **Mocz** Józef, Przyborów p. Żywiec. — **Klęsk** Franciszek, Wieliczka. — **Burak** Franciszek, Sambor. — **Walczyk** Mateusz, Mikina. — **Sowiżral**, Szeżyny, Jasło. **Bator** Kazimierz, Dębniki. — **Taciej** Mikołaj, Żydaczów. — **Kizlik** Grzegorz, Lwów. — **Cyron** Jan, Frysztat. — **Bułat** Tomasz, Brzezie, Bochnia. — **Frycz** Józef, Wadowice. — **Trzos** Karol, Niepołomice. — **Karczmarczyk**, Skawica, Myślenice. — **Kalita** Stanisław, Kamiona, Bochnia. — **Głowacz**, Mikołaj, Siersza. — **Rachwalski** Ludwik, Łapczyca. — **Kania** Karol, Trzebinia. — **Godra** Bazyli, Bukowina. — **Złonkiewicz** Karol, Lubaczów. — **Szlachta** Wiktor, Kraków. — **Tekieli** Felicyan, Rybna. — **Goj** Alojzy, Frysztat. — **Kupka** Antoni, Bielsko. — **Baca** Franciszek, Jaworsko, Brzesko. — **Bielań** Franciszek, Oleszyce. — **Hedczak** Jan, Godzisko, Biała. — **Cygon** Michał, Rychwałd. — **Baltazar** Feliks, Podgórze. — **Patyk** Józef, Bochnia. — **Bara** Franc., Gorlice. — **Szrodylski** Walenty, Gorlice. — **Czyżowicz** Andrzej, Jasło. — **Ziemba** Franc., Brzostek, Pilzno. — **Marek** Józef, Gliczarów, Nowy Targ. — **Maślona** Jan, Półwieś, Oświęcim. — **Tracz** Franc., Przemyśl. — **Bogacz** Józef, Krosno. — **Szuszka** **Paweł, Cieszyn.**

V.

W Klinice Okulistycznej.

Bączalski Władysław, Sowikowa, Nowy Sącz. — **Dobrzański** Jan, Wistowa. — **Fiedor** Kazimierz, Żywiec. — **Korzeniowski** Andrzej, Wysoka, Wadowice. — **Kukułka** Leon, Pantalowice. — **Kumala** Józef, Kraków. — **Kuźniar** Michał, Kraków. — **Leszko** Józef, Leżajsk. — **Meisner** Józef, Kraków. — **Pitala** Jan, Siepraw. **Pokój** Teodor, Nisko. — **Zencewicz** Grzegorz, Ustyanowa.

ni schronienia i utrzymania. Jeśli jeń-
com wojennym daje się dach i utrzyma-
nie, to można to przecież uczynić
i dla własnych obywateli dotkniętych
wojną!

Wczoraj ogłoszono zatajony
telegram o pewnym sukcesie
pod Lwowem; niepokojącem
jest w tem to, czy skutkiem wdarcia-
rzucenia się nowych sił rosyjskich
cofnęła się armia austr. w porząd-
ku, czy też w popłochu. Pierwsze
nie byłoby jeszcze straszne. Brak
wszelkiej wiadomości o armii
która musiała być na południu
Lwowa – czyżby została pobita?

Wolę nie wyciągać za wiele
wniosków, czekajmy i miejmy
nadzieję!

14 września: poniedziałek

Wiadomości niema. Wracam do dnia wczorajszego, że pojawił się w dzienniku komunikat jen. Baczyńskiego i Komendanta Legionu – że kto chce, może jeszcze do 8 dni wystąpić. Zdaje się, że rozchodzi się także o to, aby ci, którzy robili zastrzeżenia przy przysiędze wojskowej, lub wstępujący pod chwilowym zapałem wiekowi i cherlawi, mogli się wycofać, bo legion będzie zwykłym pułkiem z rygorem wojskowym, jeżeli więc który ochotnik rozumował, że trochę popróbuje, a potem pójdzie do domu — to ta illuzya teraz znika, i ktoby chciał drapnąć, uchodziłby za dezertera i ulegałby rozstrzelaniu.

Widzę już kilku, którzy zdążyli umknąć,

dery strzeleckie – zapewne będą miéć wymówkę że nie chcieli być żołnierzami austryackimi. Strzelcy, którzy zawczasu poszli do Królestwa przebrani z prawo-dyrami socyalistycznymi, myśleli, że Prusacy i Austryacy będą im Polskę zdobywać, a oni będą rządzić. Zaczęli już gospodarkę wprowadzili swoję „komisaryaty" i wydawali treści mocarstwo. Im też zawdzięcza się wznowienie tytulatury „obywatelu". Nie lubię tego wszystkiego ~~dawno~~ z rewolucyi francuskiej, bo to przypomina operetkę. Dziś tytuł „pani" daje się każdemu, nie ma w tem tytułowaniu „panem" nic arystokratycznego, a przy tytułowaniu „obywatelem" nie przybędzie nic więcej demokratów.

/.

Można więc zostać przy „panice" bez o- bawy reakcyi, arystokratyzacyi i.t.d.

W południe rozklejano afisze, że o opróżnianiu Krakowa z Tajonem jako twierdzy przez ludność. Zatarczono odpis tego obwieszczenia wycięty z gazety. Okrzyczenie panika, ruch w Bankach i Kasach Oszczędności. Dzisiaj tejże, przy- gnębienie na twarzach przechodniów - wielu już pakuje się do drogi.

15. ~~14.~~ września ~~Wtorek~~.

Strach oblekał wszystkich, szczególniej zgłupiałych patryotów Banki ~~i Kasy Oszczędności~~ powypłacały, Kasa Oszczędności ~~wstrzymała~~ ogłosiła, że „zamknięta aż do odwołania." Lament tych, którzy chcą wypłacać i nie mogą dostać pieniędzy. Żal usprawiedliwio- ny, bo jeżeli państwo karze obywatelom

Zarządzenia komendy twierdzy krak.

Na murach miasta ukazało się następujące obwieszczenie:

Twierdza Kraków znajduje się w takim stanie wojennym, iż jest wskazanem, aby część ludności cywilnej opuściła okręg forteczny.

1) Z wojskowych względów zakazanym jest pobyt w obrębie twierdzy — z zagrożeniem wydalenia — następującym osobom:

a) Przynależnym do państw: rosyjskiego, serbskiego, czarnogórskiego, angielskiego, francuskiego i belgijskiego, dalej wszystkim innym obcokrajowcom, którzy w jakimkolwiek kierunku są podejrzani.

Wyjątek stanowią ci rosyjscy poddani polskiej narodowości, którzy przynajmniej od roku w krakowskim rejonie policyjnym stale mieszkają, albo w razie krótszego pobytu stałego uzyskają od tutejszej c. k. Dyrekcyi policyi odwołalne pozwolenie na pobyt.

b) osobom tutejszym w obrębie rejonu policyjnego nie mającym prawa przynależności, a podejrzanym i niepewnym.

2) Wielu mieszkańców Krakowa powinno opuścić miasto dobrowolnie. Wszyscy mieszkańcy, którzy zamierzają tu pozostać, mają natychmiast postarać się o zaopatrzenie na 3 miesiące. Ci, co nie mogą lub nie chcą tego uczynić, muszą jak najrychlej stąd wyjechać. W razie niebezpieczeństwa, iż twierdza otoczoną zostanie, będą wszyscy niedostatecznie zaprowiantowani, w interesie obrony twierdzy, bezwzględnie wydaleni.

Ze strony władz poczynione będą starania o zaopatrzenie tylko dla załogi, dla osób zajętych przy robotach wojskowych, jak również tych osób, które ze szczególnych powodów muszą pozostać w twierdzy, albo do pozostania wezwane zostaną.

Transporty osób, opuszczających miasto, zarządzą władze miejscowe w porozumieniu z tutejszym zarządem kolejowym. O każdym takim transporcie ma zarząd kolei donieść c. k. ministerstwu wojny przynajmniej 24 godzin naprzód, by dla wojskowych transportów pierwszeństwo było zapewnione.

3) Skoro komenda twierdzy uzna za konieczne, odbędzie się w całym okręgu komisyalna wizytacya celem zbadania, jakie mieszkańcy posiadają zapasy; ta część ludności, która nie będzie zaprowiantowana w dostatecznej mierze zostanie — w razie grożącego otoczenia twierdzy — przymusowo wydaloną.

4) Dotyczące władze mają wydać zarządzenia, aby opróżniono cywilne zakłady lecznicze, karne i opiekuńcze. Gdyby to nie było jeszcze zarządzone, albo wykonane w czasie rozpoczynającego się przymusowo wydalenia, rozporządzi komenda twierdzy co należy.

5) Pozostawienie osób cywilnych, które służą interesom twierdzy, zaproponują komendzie twierdzy odnośne władze.

6) Wydalenie członków rodziny żonatych oficerów i podoficerów osobno uregulowano.

7) Zachowanie się państwowych (etc.) funkcyonaryuszy określają osobno przepisy służbowe.

8) Odnośnie do duchownych zakonów i t. p. wydano osobne zarządzenia.

Kraków, dnia września 1914.

C. i k. komend[illegible]

wypędzać ze
względów ogólno
państwowych, ze
względu na twier-
dzę, to należało
obmyśleć i przy-
gotować wszelkie
środki umożli-
wiające wyjazd
i pobyt na miej-
scu emigracyi.
Zamożniejsi su-
szą sobie głowę
gdzie jechać, bo
wszędzie można
spodziewać się
przepełnienia i
drożyzny — co

będzie robić biedota — niewiadomo, bez o tem można myśleć tylko z bólem... i po cichu.

Do sklepów spożywczych tłumy się garną po zakupno zapasów, od czasu do czasu sklepy zamykają, raz dla uniknięcia natłoku, drugi raz dla wyczerpania artykułu. Obawiam się, że znowu objawi się brak drobnych pieniędzy.

Szczęściem wraca pogoda — żołnierze nie będą moknąć, a i w mieście słońce wywołuje przecież trochę weselsze miny.

O wyjeździe emigrantów naszych pisze Głos Narodu:

Zmieniła się cokolwiek fizyonomia miasta z kawiarń bulwarowych, zniknęły powystrajane żydówki i żydkowie, którzy nie biorąc udziału w pracach związanych z obecną ciężką chwilą, dniami i nocami zapełniali stoliki kawiarń, uważając je za punkty obserwacyjne, a dzisiaj w ten sam sposób dekorują kawiarnie na »Grabenie« i »Ringu« wiedeńskim.

...em parsknął koń lub brzękło wędzidło. Ani zauważyłem, jak zaczęło się robić jaśniej, z ciemności przedemną wyłonił się naprzód zad koński, potem cała sylwetka żołnierza. Podniosłem głowę i w oczy uderzała mnie purpurowa ogromna łuna, na której tle odcinała się wyraźnie ciemno-granatowa sylweta wzgórza.

Po drugiej jego stronie szalał widać pożar. Czerwony blask rozświetlił wnet okolice, oblał konie, wozy i ludzi. Pierwszy stanąłem u szczytu i ujrzałem pod stopami szalejące morze płomieni, a nad nim purpurową, ciężko pełzającą chmurę dymu. Języki ognia buchały ku górze, czasem całe fontanny iskier tryskały jak rakiety pod niebo.

— Aadenne się pali — krzyknął ktoś i podbiegł ku nam, lecz dostrzegłszy żołnierzy, przepadł w ciemności.

Miasto paliło się znać już od paru godzin, gdyż gdzieniegdzie nad morzem płomieni sterczały już tylko skopcone ściany świecące pustymi otworami okien, lub czarne zwęglone szkielety dachów.

... owiało nam twarze, gdy wjeżdżaliśmy w

Na dworcu były tłumy. Damy z metro: wymi pióropuszami oświeżyły się, gdy znalazły nazypie w wagonie „40 Mann oder 6 Pferde" a nawet stojąco w węglarce. I nie mamy żadnego rysownika, któryby zostawił określone dzieciom nokaltki bieżących wypadków...
Zamawiający nawet mury jechać wagonem jakiej trafi, bo ich [illegible] trwoga

16 września, środa.

Wiadomości nienajgorsze ze wschodu, cofnęło się wprawdzie, ale w porządku i ogółem zabrano Rosji około 40,000 ludzi i 300 dział w tej całej kampanii. Ale nie wiemy, ile Rosja wzięła naszym Austryi!
Na północnym wschodzie armia niemiecka rozbiła zaś korpusu ro„

wszystkiego i zajmuje gubernię Lu-
belską.

N. Reforma opisuje dziś wyjazd z
Krakowa.

Ruch w mieście. Znane zarządzenie tutejszej twierdzy spowodowało, iż w ostatnich dwóch dniach wyjechało bardzo wiele osób z Krakowa. Główna fala wyjeżdżających skierowaną jest do Wiednia, Austryi Dolnej, Czech, Moraw i Śląska. Wiele też osób wyjeżdża w Tatry.

W mieście całem ruch, jakiego w Krakowie nigdy nie widziano. Zwłaszcza na ul. Basztowej i Lubicz panuje taki ścisk i taki ruch osobowy i kołowy, jaki się widzi tylko w centrach wielkich europejskich miast. Oba dworce t. j. osobowy i towarowy oblęgane są przez wyjeżdżającą publiczność. W hali kasowej ścisk ogromny, stosy pakunków czekają na ekspedycyę, do kas trudno się docisnąć. Przez cały dzień tłumy ludzi bądź pieszo, bądź dorożkami, ugniatającemi się od tłumoków, zdążały ku dworcowi.

W sklepach spożywczych także ruch niezwykły. Publiczność od wczesnego ranka czyni zakupy mąki, krup, kaszy, cukru i t. d. Szereg sklepów zamknięto z powodu wysprzedaży towarów.

Ulicami miasta przejeżdżają stale liczne szeregi automobilów wojskowych, prywatnych, Czerwonego Krzyża, dorożek, wozów meblowych. Kraków żyje obecnie życiem nerwowem, przyspieszonem i przeżywa chwile, jakich nikt nie pamięta. Oby te niepewne chwile skończyły się jak najprędzej, oby minęły długie dni oczekiwania, a nastały jasne, pogodne czasy.

Zdaje się, że [illegible]
[illegible] część
Strzelców nie podda-
je się Naczelnemu Ko-
mitetowi bo słychać
o zabiegach „Organi-
zacyi wojskowej Pol-
skiej", której Nacz.
Kom. nie uznaje.
W obecnej sytuacyi
jest nonsensem
jakaś „organiza-
cya wojskowa polska"! Komitet Na-
czelny — (wszystkie z powodu obaw o-

bezpieczeństwa Krakowa będzie musiał
przenieść się gdzieś w głąb lub nawet
do Wiednia) – stworzenie z góry ocenił
sprawę planując zorganizowaną tylko z legionów
zachodniego i wschodniego jako części
armii austryackiej, mogących się
wziąć praw kombatantów i zao-
patrzenia ze strony austr. skarbu wojsk.
Z powodu zajęcia wschodniej części Ga-
licji, ochotnicy legionu wschodniego
przydzielili się do zachodniego i codzień
widać nowe oddziały legionistów
w mundurach strzeleckich lub drużyn
sokolich uzbrojone, zmierzające na
plac ćwiczeń, organizujące się, i jeżeli
rekrutacja nie potrzebą głów, to w każ-
dym razie będzie z nich przynajmniej
10 do 15000 tysięczny oddział wojs-

skowy, który przydał się armii austr. i zaświadczył, że z krajów austr. jedynie najuboższa Galicya wystawiła swymi ludźmi przeważnie i swoim kosztem poważny oddział wojskowy, manifestując szczerą chęć obrony monarchii i patryotyczną ofiarę w nadziei polepszenia bytu wszystkich ziomków.

Akcya ta nie zaważyła na szali wypadków, ale jest zobrazowaniem tego, co zrobić było można w granicach możności i sytuacyi politycznej. Komitet Narodowy nie przekraczał w działaniu swej granic Austryi, aby nie narażać ziomków z pod panowania rosyjskiego na represye ewentualne, z czem socyaliści

krwi się nie chcieli.

Wypadki okazały bezsilność mi-
litarną socyalistów. Łatwo agita-
torom wznosić na zgromadzeniach
tysiączne okrzyki „hańba!" Łatwo
namówić do strajków, groźb, wy-
muszeń w czasie wyborów, — ale
krzyki agitatorów, że przeciw Rosyi
poślemy 50000 robotników z Za-
głębia węglowego, 50000 z Łodzi,
50000 z Warszawy etc — okazały
się próżnemi gadaninami, a pań-
stwa wyciągną na przyszłość
wniosek, że przy silnem wojsku (czy milicyi obywatelskiej)
nie potrzebują się obawiać pogró-
żek socyalistów i mogą (gwałty) ich każ-
dej chwili zgnieść. Socyalizm
walczący dotychczasową bronią

nie na mojem zdaniem przyszłości.
To, co w nim było dobrego, może
zwyciężyć, jeśli ogół inteligentny
przyjmie zwolna kiedyś z swój pro-
gram, ale dotychczasowy system
grożenia i wymuszania aplikowany
przez socyalistów, zbankrutował
zdaje się na długo w Austryi i w Niem-
czech. Robotnicy w Królestwie nie
posłuchali namowy do wystąpienia
przeciw Rosyi razem z garstką strzel-
ców i uczynili rozsądnie, bo wynik
wojny nie pewny, a oni bez broni nowo-
czesnej ~~...~~ niczby nie zrobili, chyba że,
czyby nie byli znowu twórcami ban-
dytyzmu. (dziczyzny
Bilety[?] do dotychczasowych wy-
ników wojny nie uważam za ko-

żyteczny dla Austryi — ale powracał
znowu na tłumy w odwrotnym kierun-
ku, że wreszcie, co się planowało już od
wypadku, decyduje się teraz zostać w
Krakowie. W rzeczywistości sytuacya
jest ta sama tj. na wypadek zagroże-
nia oblężeniem Krakowa, mają być wy-
dali przymusowo kobiety dzieci etc i
stanie się to nagle, gdzie znowu wśród
lamentu bez pakunków będą biedacy
zmuszeni unosić głowy na tułaczkę.

Mieszkańcom Olszanicy, Tyńca, Węgrz-
ców i sąsiednich wsi, kazano je opu-
ścić. Dziś odbywa się komisya szacun-
kowa, potem wsie te mają być w ca-
łości fortecznych zburzone! Cóż za okrop-
ności przynosi wojna, ileż niewinnych
pada ofiarą życia i mienia! A to
dopiero, jak się zdaje, początek....

Południe. Ewakuacyę Olszanicy na razie wstrzymano (jak mówił mi przeszkadzać przyłączę do swego krewnego a mego starszego)

17 września czwartek.

Dzienniki ogłaszają następujący komunikat:

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Oficyalne stwierdzenie sprawności Legionistów.

C. i k. Komenda wojskowa w Krakowie rozkazem z dnia 13 września 1914 Prez. Nr 4244 podała do wiadomości gen. Baczyńskiego, że „sprawność oddziału Legionistów polskich, pozostającego pod rozkazami komendanta Piłsudskiego, udowodniona podczas ostatnich forsownych marszów, zasługuje na pełne uznanie.

Z Departamentu wojskowego.

Departament Wojskowy N. K. N. rozesłał następujące zawiadomienia do Komisyi Powiatowej Legionu Polskiego w Krakowie i Komisaryatów Wojskowych po powiatach:

I.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że komisarze poborowi zadają ochotnikom, zgłaszającym się do Legionu, uporczywe zapytania: „Do Strzelca, czy do Sokoła?", zwraca się uwagę obywateli Komisarzy, że stawianie takich pytań podtrzymuje szkodliwy dla idei separatyzm — jest przeto niedopuszczalne.

Przy tej sposobności zarządza się w tych miejscowościach, w których to jeszcze nie nastąpiło, skasowanie odrębności organizacyjnej. Od chwili wydania rozkazu Komitetu Wykonawczego Naczelnego Komitetu Narodowego

Jeden z włościan zamieszkałych w Łęgu pod Mogiłą mówił do dr. Warchałowskiego, że zostają w swoich chałupach nawet na wypadek oblężenia, bo są w dole, to będą nad ich głowami strzelać

i Departamentu Wojskowego z dn. 31 sierpnia przestały istnieć odrębne komendy organizacyi militarnych — a powstała wspólna organizacya Legionu. Towarzystwa jak Sokół — Strzelec zachować mogą przeto tylko swoją odrębność jako zarząd majątku pozostałego po tych instytucyach o charakterze czysto administracyjnym. Podtrzymywanie odrębności pod względem wojskowym pod żadnym warunkiem jest niedopuszczalne i będzie bezwzględnie tępione jako szkodliwy dla sprawy narodowej separatyzm.

Powiatowi Komisarze Wojskowi rozwiną w tym kierunku odpowiednią działalność.

Kraków, 16 września 1914.

Wł. Sikorski,
Naczelnik Depart. Wojskowego N. K. N.

II.

Do

Powiatowych Komisarzy Wojskowych w Galicyi Zachodniej.

Niniejszem zarządza się ogólną koncentracyę nowozaciężnych, którą należy przeprowadzić bezzwłocznie.

Przy formowaniu oddziałów należy oddzielić żołnierzy częściowo już przećwiczonych i wysłać ich pod jednolitą komendę za wystawioną przez Komisaryat marszrutą do Krakowa, gdzie mają zgłosić swój przyjazd w Komendzie Placu (ul. Siemiradzkiego 27).

Nowozaciężnych natomiast, świeżo zwerbowanych, rekrutować do batalionu uzupełniającego w Choczni pod Wadowicami, gdzie zgłosć się mają u of. Kittaya.

Komisaryat Powiatowy zawiadomi telegraficznie Departament Wojskowy o dniu i godzinie wyjazdu oddziału, tudzież o jego sile.

Z nowozaciężnych wybrać należy tylko ludzi zdrowych i silnych, zdolnych w zupełności do noszenia broni. Brak umundurowania i wyekwipowania nie stanowi żadnej przeszkody, braki bowiem w tym kierunku zostaną usunięte w Krakowie.

W Krakowie dn. 16 września 1914.

Władysław Sikorski,
Naczelnik Departamentu Wojskowego Nacz. Komitetu Narodowego.

lać, niosła kule
latają nad głowa-
mi, a my osta-
niemi". To jest
przywiązanie do
ziemi, to jej pod-
stawa; chłop z zie-
mią trwa a przyz-
nę, bo kulturowy
żywioł miejski
znika w chwili
niebezpieczeństwa
jak zając, sprze-
daje domy żydom,
a chłop trzyma
się opłotków ziemi.
Oby tylko kultura
zabezpieczenie

zrobiło z chłopa takiego inteligent-
nego obywatela, nie dającego się
namawiać podszeptowaniu rozmai-
tych agitatorów.

Koniec Zeszytu I.

99

W 20-tą rocznicę Bitwy pod Krakowem

—ooo—

14-e zebranie naukowe Tow. Miłośników Krakowa. — Najazdy moskiewskie w przeszłości. — Bitwa pod Krakowem i jej doniosłość w dziejach wojny światowej. — Nacisk dyplomatyczny Francji i Anglji na Rosję. — Przez Kraków do Konstantynopola. — Złamanie ostatniego wielkiego wysiłku Rosji. — W obronie pomnika pod Bieżanowem.

Odbyte onegdaj w sali kinowej Muzeum Przemysłowego 14-e Zebranie naukowe Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa poświęcone zostało w całości przypomnieniu 20-ej rocznicy bitwy pod Krakowem, rozegranej w dniach grudniowych 1914 r., a stanowiącej jeden z najciekawszych epizodów wojny światowej. Do publiczności, wypełniającej po brzegi salę przemówił najpierw kierownik zebrań dr. J. Dobrzycki wspominając tak niedawne, a w całej pełni historyczne dni zagrożenia Krakowa przez Rosjan, dni ewakuacji, głodu, niepokoju i grozy, targane hukiem dział i pękających w najbliższej okolicy miasta pocisków. Mowca podniósł, iż już od czasów Augusta II Rosjanie niejednokrotnie zajmowali Kraków przemocą, upamiętniając się rozlicznemi uciskami i rabunkami. Najsrożej dali się Krakowowi we znaki w czasach walki z Konfederacją Barską, przypadających na lata 1768 — 1772; w kronikach Krakowa zapisały się z tych czasów srogie oblężenia i bombardowania miasta przez Panina i Apraksyna w r. 1768, okupacja przez rezydującego „pod Baranami" słynnego z okrucieństw Drewicza, w r. 1769, dalej szczęśliwe zdobycie Wawelu przez konfederatów pod wodzą Choisy'ego, 12-tygodniowe oblężenie zamku przez Suworowa, wreszcie okupacja Stackelberga.

Następnie zabrał głos wiceprezes Towarzystwa prof. U. J. dr. Jan Dąbrowski, który w niezmiernie interesującym odczycie, opartym na najnowszych, nieznanych dotąd materjałach, przedstawił dzieje i znaczenie „bitwy pod Krakowem", który to termin wszedł już do prac zagranicznych historyków i sztabowców. Na wstępie mowca scharakteryzował sytuację Krakowa na początku wojny, wskazując, że leżał on wówczas poza obrębem wielkiej akcji strategicznej rosyjskiej, skierowanej na wschodnią Galicję w chęci przedostania się na Węgry i podania ręki Serbji. Mimo zwycięstw we wschodniej Galicji, W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz nie mógł jednak odrazu zrealizować tego planu zarówno z powodu oporu Austrjaków, jak niemniej wypadków we Francji. Rosja zawiodła Francję, rzuciła na Prusy mniejsze siły niż te do jakich się zobowiązała, a i te zostały przez Hindenburga pobite. Zaczęły z Francji napływać coraz to energiczniejsze wezwania o atakowaniu Niemców przez potężne armje rosyjskie, na które tak liczono, równocześnie też żądali i Austrjacy, w myśl danych im przyrzeczeń, pomocy od Niemców. W rezultacie Niemcy przenieśli pod Kraków armję Hindenburga, która uderzyła na Rosję w kierunku średniej Wisły. Naczelne dowództwo rosyjskie obroniło się przed grożącym mu z tej strony ciosem przez przerzucenie znacznych sił pod Warszawę i zaczęcie stamtąd ofenzywy grożącej z kolei oskrzydleniem Niemcom. Nastąpił odwrót niemiecko-austrjacki i posuwanie się potężnego „walca parowego" rosyjskiego w kierunku Poznańskiego i Śląska. W ten sposób front bojowy, biegnący w sierpniu z północnego zachodu na południowy wschód, zmienił swój kierunek. Środek tego frontu na terenie Kongresówki i Galicji miał wyraźny kieruenek z północy na południe. Kraków znalazł się wówczas na linji wielkich działań strategicznych. Przez Kraków w kierunku Śląska a ewentualnie Moraw zamierzali Rosjanie wymierzyć przeciwnikom cios decydujący: wbić się klinem między Austrję i Niemcy i zadecydować o losach wojny światowej.

Kraków poza załogą dowodzoną przez gen. Kuka osłaniała prawie cała 4-ta armja austrjacka arc. Józefa Ferdynanda, przerzucona z prawego brzegu Wisły. Tam dla osłony zostawiono na całej przestrzeni od Wisły do Pienin zaledwie jeden korpus XI-ty, który powstrzymywał posuwającą się od Tarnowa 3-cią armję rosyjską pod dowództwem gen. Radki Dimitriewa. Pozostałe 3 korpusy 4-ej armji austrjackiej, przeważnie pułki alpejskie i węgierskie, zajęły front biegnący na północ od dawnej granicy rosyjskiej, od Nowego Brzeska do Skały, skąd front biegł ku północy w stronę Wolbromia. Broniła go I-sza armja austrjacka (gen. Dankla), w niej zaś krakowski korpus I-szy i przemyski X-ty. Na tym froncie stoczyły te dwie armje austrjackie zaciętą 10-dniową bitwę (15—25 listopada 1914 r.) z silną 9-tą armją rosyjską, która usiłowała się wbić pomiędzy nie klinem, przebić się ku Śląskowi i rozerwać w ten sposób front. Na wypadek udania się planu rosyjskiego Kraków byłby zapewne spotkał los Przemyśla. Uderzenie rosyjskie zostało jednak wstrzymane, w dużej mierze dzięki temu, że za cenę ogołocenia frontu na prawym brzegu Wisły udało się Austrjakom zyskać tu chwilowo niewielką przewagę liczebną (stosunek sił był mniej więcej jak 11:13), zarazem zaś zwycięstwa Niemców w walkach pod Kutnem i Łodzią paraliżowały cele ofenzywne rosyjskie.

Ponieważ jednak zasłaniający Kraków od południowego wschodu korpus XI-ty (lwowski) zepchnięty został tymczasem w pobliże Krakowa przez przeważające siły (3 korpusy) Radki Dimitriewa, dowództwo austrjackie przerwało bitwę na północ od Krakowa i przerzucać poczęło stamtąd wojska najpierw w kierunku dolnej Raby dla zasłonięcia twierdzy, a następnie okrężną drogą pod Limanową dla akcji oskrzydlającej Radkę Dimitriewa. Operacje te doprowadziły w początkach grudnia do zwycięstwa Austrjaków pod Limanową, w którem zaznaczyła się tak wybitnie rola I brygady Legjonów. Na skutek tych sukcesów Rosjanie cofnęli się w grudniu i na północy w stronę Nidy. na której front ustalił się do maja 1915 r. Ważniejszem od tego było załamanie się wielkiej ofenzywy rosyjskiej, ostatniego, jak się wnet pokazało, wielkiego wysiłku Rosji w kierunku zachodnim. Bitwa krakowska pod tym kątem widzenia stanowiła zwrot zasadniczy dla całego dalszego przebiegu kampanji na froncie wschodnim i wyniku zapasów między Rosją a państwami centralnemi.

Odczyt prof. Dąbrowskiego przyjęty został przez słuchaczy żywemi oklaskami. Ujawnił on po raz pierwszy doniosłą rolę w dziejach wojny światowej t. zw. Bitwy pod Krakowem, będącej jak widać jednym z najważniejszych pod względem taktycznym i politycznym epizodów gigantycznych zmagań narodów.

Na zakończenie odczytaną została wniesiona pisemnie prośba do Wydziału Towarzystwa o interwencję w sprawie kamiennego obelisku na terenie wsi Krzyszkowice koło Bieżanowa, zbudowanego w miejscu, gdzie front rosyjski najbliżej dotarł do Krakowa. Pomnik ten zagrożony jest w swojem istnieniu przez kobietę wiejską, właścicielkę roli na której się wznosi. Kobieta owa pragnie go zburzyć, gdyż... zabiera jej kilka metrów gruntu ornego. Wydział przyrzekł podjąć w tej sprawie kroki u właściwych czynników.

Czas 15/12 1934

...opinja jego może być wysłuchana i pociąga za sobą skutki prawne.

Powtarzamy raz jeszcze — wszystko to są poważne zmiany na lepsze. Jednakowoż to nie jest jeszcze równouprawnienie. Senat niema inicjatywy ustawodawczej, jego wpływ na treść uchwalanych ustaw jest znacznie mniejszy od wpływu Sejmu. I właśnie pod tym względem upośledzenie Senatu nie daje się naszem zdaniem niczem uzasadnić.

Najpoważniejsi przedstawiciele nauki opowiadają się za równouprawnieniem obu izb. W projekcie konstytucji naszego najwybitniejszego konstytucjonalisty ś. p. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego znajdujemy postanowienie, że „Sejm składa się z dwuch prawnie równorzędnych Izb". W komentarzu do powyższego artykułu zmarły uczony stwierdza, że upośledzenie Senatu jak np. w polskiej konstytucji, nie pozwala osiągnąć celu, jaki ma Senat, bo nie dopuszcza jego członków do współdziałania, ale im wyznacza rolę, którą trudno nawet określić". Wybitny francuski teoretyk prawa konstytucyjnego Esmein, którego klasyczne dzieło o prawie konstytucyjnem kształciło i kształci tysiące studentów wszystkich narodowości, podobne wygłasza zdanie

„Czy atrybucje obu izb mają się różnić, czy też mają być identyczne?" zapytuje francuski uczony.

„Zdaje się — brzmi odpowiedź, — że prawa ich i atrybucje powinny być jednostajne, je-

...dziewczęta litewskie śpiewały łącznie z nami przepisane tradycją pieśni, by w kilka godzin później, po wspólnej wieczerzy w „świronku" odejść późną już nocą do chat pobliskich. Rzeczywistość kazała mi po krótkiej drzemce wysiąść na jednej z małych stacyjek pod Wilnem. Było jeszcze ciemno a gęsta mgła zasłaniała horyzont. O parę kilometrów dalej znajdowały się nasze straże graniczne, jak zwykle czujne, w poczuciu odpowiedzialności, nie mające godzin spoczynku ani świąt uroczystych. Nasi dzielni strażnicy powitali mnie uprzejmie, a podoficer dyżurny sprawdziwszy treść przepustki pożegnał mnie życzeniem zdrowego powrotu.

Odległość kilkunastu kroków dzieląca mnie od szarzejących w pomroce poranku „wiech" litewskich wydawała mi się długa godzina. Minąłem jednak tę Scyllę sprężystym krokiem ściskając w ręku małą walizę podróżną, kryjącą cały mój ruchomy majątek. Zielony, jak granica strażnik litewski, obejrzawszy mnie uważnie z okna swego obserwatorjum zdecydował snać, że osoba oddawcy szeleszczącej dotychczasowej większej własności. Te wsie osadnicze, jak je tu nazywają powstały na terenie wywłaszczonej ziemi „dvarininków" czyli dawniejszych, przeważnie polskich właścicieli ziemskich. Sprawiają one wrażenie smutne, zupełnie nie podobne do dawnych wsi przedwojennych.

Gdzieniegdzie na horyzoncie widnieje resztówka stu lub stupięćdziesięcio hektarowa dawnego majątku, typowy jak w Janiszkach, czy Wiłkomierzu dworek biały, murowany o kolumnowym ganeczku.

Stacja kolejowa widnieje już z odległości paru kilometrów. Małą, z kilku wagonów towarowych skleconą poczekalnię przepełnia zaduch złego tytoniu i butów juchtowych: tu śpią w pozycji siedzącej dwie czy trzy rodziny włościańskie, w oczekiwaniu na pociąg. Jaki nieoczekiwany kontrast po niedawnych wrażeniach z naszego P. K. P.! Znużony sadowię się w pierwszym lepszym pustym przedziale, aby za kilka godzin ujrzeć nowe Kowno, tak zwaną „tymczasową" stolicę litewską.

Prof. Wł. Burkath.

Tajny dokument z czasów wojny

Londyn, 14 grudnia.

(PAT). „Morning Post" ogłasza nieznany dotychczas tajny dokument wojenny, niezmiernie ciekawy, zwłaszcza po ostatniem oświadczeniu Baldwina, że granica W. Brytanji znajduje się nad Renem. Dokument ten został zredagowany w r. 1918 przez admirała niemieckiego Scheera i złożony Ludendorfowi. Miał on na celu przekonanie wojskowych władz niemieckich, że Helgoland jest zbyt odległy, aby móc służyć jako baza odpowiednia dla ataków na brzegi angielskie, natomiast posiadanie przez Niemcy brzegów Flandrji z ujściem rzeki Skaldy, umożliwiłoby flocie niemieckiej zadanie śmiertelnego ciosu Anglji. Scheer podkreśla we wzmiankowanym dokumencie, że posiadanie brzegów Flandrji w jeszcze większym stopniu umożliwiłoby ataki powietrzne.

...pośrednictwem zręcznej i pomysłowej reklamy, obiecuje im 10 i 15 proc., o ile mu powierzą swoje fundusze, mały bourgeois, ale także ludzie rozporządzający większymi kapitałami sprzedają rentę i kupują egzotyczne papiery nie wdając się w ocenę ich solidności. I w tem leży tajemnica powodzenia Stawiskich, Cohy...

...kosztem znacznych ofiar porozumienie osiągnąć, — a ponieważ i po stronie Włoch istnieje silna tendencja wygładzenia stosunków z Francją, w zagranicznej polityce francuskiej nastąpić może niebawem zwrot znamienny, który i dla Polski nie będzie obojętny.

We wtorek 18 bm. posiedzenie plenarne sejmu

Najbliższe posiedzenie plenarne sejmu odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 4 popoł. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje 7 punktów, a mianowicie: dwa projekty ustaw o kredytach dodatkowych, pierwsze czytanie projektu ustawy upoważniającej ministra skarbu do przyznania obligacjom miasta Warszawy praw papierów pupilarnych i inne. Na 4 ostatnich punktach znajdują się wnioski nagłe stronnictwa ludowego w sprawie niesłusznie stosowanego podatku dochodowego względem drobnych rolników oraz w sprawie rzekomych nadużyć przy wyborach gromadzkich w Małopolsce i klubu PPS w sprawie Berezy Kartuskiej i więzienia świętokrzyskiego oraz zarządzeń prokuratury warszawskiej, skierowanych przeciw niektórym b. posłom centrolewu.

Straszne sceny w Thalerhofie.

Wspomnienia z czasów grasowania soldateski austryackiej.

Wiedeń, 14 grudnia. 1919

„Neues Wiener Journal“, którego niepodobna podejrzewać o niechęć do rządu b. monarchii austryackiej, podaje grozą przejmujące szczegóły z czasów grasowania sołdateski austryackiej podczas wielkiej wojny. I tak:

„W długich pociągach — pisze ten dziennik — w wagonach towarowych, ściśnięci jak zwierzęta, tłoczą się mężczyźni, kobiety i dzieci. Nie wszyscy wysiadają w Thalerhofie. **Wielu służba wynosi już jako trupy.** Prawie nikt nie wie, dlaczego i za jakie grzechy zostali tu wywiezieni.

Pomimo późnej jesieni **nie było na tem polu ogrodzonem kolczastym drutem, żadnych baraków, żadnego dachu nad głową.**

Gdy nadszedł transport nowych skazańców, dzielono go na grupy zupełnie dowolnie. **Nawet niemowlęta odrywano od rodziców.** Działy się dantejskie sceny. **„Zdrajca“...** To było przestępstwo, pozwalające na wszystko wobec aresztowanych.

Pewnego dnia przywieziono **cały orszak weselny.** Młoda panna w ślubnej toalecie, drużki w białych sukniach, mężczyzni na czarno, razem kilkanaście osób. **Podano im, tak jak byli, łopaty i kazano kopać wielki dół. Kto nie usłuchał, temu kolbami łamano kości.** Gdy dół był gotowy, **huknęła salwa karabinowa i wszyscy stoczyli się do wykopanego przez siebie grobu.** Zasypano ich wapnem a potem ziemią.

Innym razem przywieziono z Małopolski hrabinę, **która znajdowała się w brzemiennym stanie. Leżąc na ziemi, w błocie rodziła dziecko.** Zgraja dzikich żołdaków otaczała położnicę, rzucając pod jej adresem najhaniebniejsze, najcyniczniejsze dowcipy. — **Nim dziecko na świat przyszło, zakłuło matkę bagnetami.**

Pewien ksiądz prowadził procesyę i błogosławił wiernych Przenajświętszym Sakramentem. Żołnierze dopatrzyli się w tem **„dawania znaków“ nieprzyjacielowi i rozniesiono go na ostrzach bagnetów.** Na jego grobie położono napis: „Tu spoczywa największy łotr“...

Ludzie, mieszkający w pobliżu obozu w Thalerhofie, po całych dniach i nocach słyszeli rozpaczliwe jęki i wrzaski kobiece. **To zezwierzęcone żołdactwo gwałciło kobiety i dziewczęta.**

Dzień w dzień napełniały się w Thalerhofie groby rozstrzeliwanemi **bez sądu ofiarami.** Kto uszedł kuli, ten ginął na tyfus plamisty“.

...to też naród w rocznicę zgonu ś. p. Prezydenta Narutowicza, składa hołd Jego wielkiemu duchowi za nieocenione wartości, za ofiarę serca, ofiarę życia.

Rycina nasza przedstawia portret ś. p. Prezydenta Narutowicza.

armia czerwona jest straszną wtedy, gdy broni swego kraju, z jego niezmierzonemi lasami i szerokiemi rzekami, jest ona jeszcze nieużyteczną w wojnie zaczepnej. **Brakło tej armii wagonów i amunicyi i broni. Kilka wagonów więcej, mogłoby było zmienić historyę środkowej Europy. Polska nie została uratowana w walce(!!).** — W ciągu tej kampanii nie zginęło tylu ludzi, ilu corocznie ginie górników w rozmaitych katastrofach kopalnianych.

Fiasko armii rosyjskiej uratowało Europę przed **potopem czerwonych.** Gdyby było inaczej, siły bolszewickie rzuciłyby **płomienie na Niemcy,** a we wszystkich krajach europejskich było dość materyału palnego dla rewolucyi.

Trocki jest jedynym bolszewikiem, który poznał prawdziwą przyczynę tej klęski **i zużył cały swój dar organizacyjny na to, aby zrekonstruować armię i przygotować ją na każdy wypadek.** Trocki jest głównym restauratorem komunizmu. Nie dzielił się nigdy władzą z komitetem wykonawczym, jeden tylko Lenin wiedział, że Trocki jest bardziej wartościowym pracownikiem, aniżeli cała banda jego towarzyszy i pozostał mu wierny, pomimo pewnych zastrzeżeń. Obecnie Trocki jest najbardziej popularną, ale najbardziej osamotnioną indywidualnością dzisiejszej Rosyi. Dyrektoryat potrzebuje go do odbudowania armii, lecz obawia się jego wpły-

eksploatowana przez Tow. „Junkers").

4) **Kijów—Charków** (eksploat. przez Ukraińskie Lotnicze Tow. Akc.).

5) **Charków—Odessa** (eksploat. jak wyżej).

6) **Charków—Sewastopol** (ekspl. jak wyżej).

7) **Rostów—Noworosyjsk.**

8) **Noworosyjsk—Batum—Tyflis—Baku—Teheran.**

9) **Rostów—Mineralne Wody—Groznyj—Baku**

W najbliższych dniach **zostanie uruchomiona 10-ta linia powietrzna.**

AWANS W ARMII.

Nowo mianowani ge

Kraków, 16 grudnia.

Jak już informowaliśmy, Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dnia 10 grudnia wnioski awansowe, dotyczące awansów generalskich. **Wnioski te obejmują nazwiska 14 generałów brygady, awansowanych obecnie na stopień generałów dywizyi.**

Obecnie zamieszczamy garść szczegółów, dotyczących awansowanych generałów:

gen. Hauser Edmund

pochodzi z b. armii **austryackiej,** przez dłuższy czas był komendantem obozu warownego **w Toruniu,** ostatnio zastępcą dowódcy korpusu **w Lublinie;**

gen. Zemanek Henryk

pochodzi z b. armii **austryackiej,** w armii polskiej przez dłuższy czas stał **na czele Wojsk. Instytutu Geograficznego,** ostatnio zajmuje stanowisko zastępcy korpusu **pomorskiego;**

N. Reforma 22/12 1914.

101

Kraków oblężony.

Dzienniki angielskie przed kilkunastu dniami, włoskie jeszcze w październiku roznosiły wieści po świecie o oblężeniu Krakowa i zapewne, jak zwyczaj każe, przedrukowywały z encyklopedyi i słowników geograficznych daty historyczne o naszem mieście. Te przedwczesne nekrologi były jednak dobrą wróżbą dla naszego miasta, oby były i na przyszłość. Nie mam zamiaru w niniejszym artykule iść za przykładem obcych i pisać nekrologu, lecz owszem pragnę tylko przypomnieć na podstawie najważniejszej literatury, że Kraków słyszał już niejednokrotnie w ciągu wieków huk armat pod swymi murami, a mimo tego nie stracił nigdy nadziei lepszej przyszłości i nie zatracił swego narodowego charakteru.

*

Dzisiejsza twierdza różni się zasadniczo od twierdz w wiekach ubiegłych. Dawniej samo miasto było obwarowane, dzisiejsze fortyfikacye wybiegają poza obręb miasta i oddalone są od niego na kilkanaście czy kilkadziesiąt kilometrów, bronią one nie tylko jednego miasta, lecz są przeszkodą do wtargnięcia nieprzyjaciela do całych terytoryów. Sam rzut oka na resztki dawnych fortyfikacyj Krakowa, t. j. na mury między ul. Szpitalną a Sławkowską uwydatnia nam różnice

Kraków, podobnie jak i inne miasta z przeszłości, był obwarowany; zabezpieczały się miasta nietylko przed wrogiem zewnętrznym, obcą inwazyą, mury stanowiły ochronę także przeciw nagłemu napadowi ze strony złoczyńców i zazdrosnych sąsiadów. O obronę miasta, zupełnie inczej niż dziś, starały się przeważnie same miasta, państwo brało mały udział przeważnie w ich zabezpieczeniu, przynajmniej o ile chodziło o wydatki na ten cel.

Zanim przejdziemy do naszkicowania oblężeń Krakowa, chociaż kilku słowami należy wspomnieć o fortyfikacyach dawnego Krakowa.

Założony i zorganizowany jako miasto na wzór zachodu w r. 1257, nie ma Kraków początkowo żadnych fortyfikacyj, dopiero Leszek Czarny (1278—1288) otoczył miasto murem, a wkrótce potem Wacław II. czeski w nagrodę, że mieszczanie krakowscy oświadczyli się za nim, wzmocnił obwarowania miasta koło roku 1292 i oddzielił je zupełnie od zamku na Wawelu, który stanowi odtąd samodzielną twierdzę.

Siła murów polegała na ich wysokości, która utrudniała wdrapanie się na mury, i na ich grubości, by mogły stawić opór pociskom armatnim. Wskutek wynalezienia broni palnej zaczęto w XV w. wzmacniać i podwyższać mury, by lepiej zabezpieczyć je przed działaniem artyleryi. Kraków otaczał w około podwójny mur, jeden wewnętrzny niższy i drugi zewnętrzny wyższy z otworami strzelnic i małemi wieżyczkami. Poza murem zewnętrznym biegła fosa wypełniona wodą Rudawy od ul. św. Anny do Nowej Bramy, leżącej na wylocie ul. Siennej. Od ul. Wiślnej ku zamkowi i od zamku do Nowej Bramy zastępowały tu fosę bagna i łąki bagniste. Bram było siedm, z czasem powstał szereg baszt, których w r. 1684 liczono 47. Najstarszą bramą była Grodzka wymieniana już w r. 1298, reszta pochodzi z tego lub nieco późniejszego czasu. Z początkiem XIV w. wymieniany już jest cały szereg bram i baszt. Mury miejskie wzmocniono za Kazimierza W.. Drugi mur zewnętrzny powstał w Krakowie dopiero za czasów Władysława Jagiełły. Pod wpływem klęski bukowińskiej wzmocniono znowu za Olbrachta mury, zbudowano szereg nowych baszt, a nadto Rondel Floryański. Zrujnowane po oblężeniu Szwedów w Krakowie w latach 1655—1657 fortyfikacye odnowiono nieco z dochodów cła, specyalnie na ten cel przez miasto uchwalonego. W XV w. łoży także miasto znaczne wydatki na ich poprawy. Zrujnowane znowu bardzo za czasów Konfederacyi Barskiej zaczynają mury miejskie chylić się coraz bardziej do upadku, aż w r. 1806 cesarz Franciszek kazał je zburzyć ze względów „zdrowotnych". Dzieła zburzenia dokonały czasy księstwa warszawskiego, kiedy zaczęto je wystawiać na licytacyę. Mimo ataków za Rzptej krak. ocalała brama Floryańska, Rondel, baszty: ciesielska, stolarska i pasamoników i mur je łączący; dają one nam pojęcie o dawnem ufortyfikowaniu miasta. Kazimierz, jako osobne miasto, miał swoje mury obronne.

Oblężenie miasta polegało na zdobyciu twierdzy przez nagły napad, wyważeniu bram, zniszczeniu baszt, wybiciu otworów w murze lub też na blokadzie, czyli cernowaniu, mającem na celu wygłodzenie obrońców i mieszkańców miasta. Obrona Krakowa jest bezwarunkowym obowiązkiem każdego mieszkańca tak patrycyatu jak i rzemieślników. Do obrony według przywileju Kazimierza W. z r. 1358 może być powołaną szlachta, mająca domy w mieście w razie oblężenia.

Dla celów organizacyi obrony podzielony był Kraków na cztery dzielnice — kwartały z rotmistrzem i kilkoma dziesiętnikami na czele. W razie niebezpieczeństwa strażnik na wieży ratuszowej dawał znak na trwogę trąbą,*) lub bębnem. Dzwoniono także we dzwony. Wtedy każdy mieszczanin z bronią w ręku zjawiał się na wskazanem mu poprzednio miejscu. Mamy w Krakowie osobną straż ratuszową, a w bramach strażników. Ze względu na bezpieczeństwo zamykano bramy miasta od zachodu do wschodu słońca. Od początku XVII w. spotykamy się z wojskiem miejskiem, liczącem kilkadziesiąt osób, to jednak z powodu szczupłej ilczby nie odgrywało prawie żadnej roli przy obronie miasta. Rzemieślnicy są zorganizowani w cechy, każdy z nich ma zazwyczaj swoją basztę do obrony. Wykształcenie wojskowe szerzy między mieszczaństwem krak. bractwo strzeleckie, później w towarzystwo zamienione.

Broni dostarczają liczne ludwisarnie w mieście, arsenał miejski zbudowany w r. 1565 na miejscu dawnej odlewarni miejskiej dział (dziś Muzeum Czartoryskich) a nadto cały szereg rzemieślników, trudniących się wyrobem broni wszelkiego gatunku.

Przy wpisie do prawa miejskiego czyli przyjęciu do gminy nowi obywatele składali często zamiast opłaty broń, a zwyczaj ten praktykowano już od dawna, notują go bowiem księgi miejskie już w r. 1432. W ten sposób przybywają zwłaszcza przy wpisie rzemieślników nowe łuki, strzelby, puszki, hełmy żelazne, pancerze, kusze, a później i proch. Rada miasta już w czasie pokoju rozdziela broń między pachołków miejskich lub składa w arsenale miejskim na wypadek wojny. Wykazy rozdzielonej broni spotykamy już z końcem XIV w. Mają swoją broń czyli „armaty" i cechy, a rada przeprowadza ich kontrolę już w XV w., stwierdza, ile jest, a ile powinno być. Zbrojownia miejska podlega również ścisłej kontroli rady. Według uchwały rady z r. 1443 miano corocznie kupować saletry za 30 grzywien, pocisków za 50 gr., a nadto 10 strzelb, a rajcy oddający kontrolę nad zbrojownią nowym jej opiekunom mieli zawsze stwierdzać, co zdziałali poprzednicy dla obrony miasta. Według licznych rewi-

---

*) Muczkowski: Dawne warownie krakowskie. Rocznik krak. XIII.

żej wymienionych gatunków broni są w arsenale zapasy cepów, dzid, tarcz, kul, pocisków, hakownic, armat, rusznic itd.

W razie niebezpieczeństwa wojny zakupuje rada naprzód większe zapasy broni, by nie znaleść się bez amunicyi.

*

Wśród walk między książętami o panowanie w Krakowie, przechodził Kraków we wczesnych wiekach średnich niejednokrotnie w ręce przeciwnika, nie można jednak mówić wtedy o oblężeniu Krakowa, który nie miał żadnych fortyfikacyj; były to raczej walki o Wawel, jako siedzibę książąt. Dopiero wówczas, kiedy miasto za czasów panowania Leszka Czarnego a następnie Wacława II. czeskiego zostało otoczone murem, przedstawiało ono wartość jako warownia. Toteż wkrótce po ufortyfikowaniu przechodzi Kraków pierwsze oblężenie. Niemieckie mieszczaństwo krak. zbuntowane przeciw Władysławowi Łokietkowi pod wodzą wojsk Alberta w r. 1311, posiłkowane przez Sandomierz, Wieliczkę i klasztor Bożogrobców w Miechowie, powołało na tron krakowski Bolesława ks. opolskiego. Po całorocznym prawie buncie, a wkrótce po przybyciu ks. Bolesława do Krakowa, Łokietek, zebrawszy znaczne siły i uzyskawszy poparcie Nowego Sącza, Klarysek starosandeckich i Benedyktynów tynieckich, tudzież posiłki węgierskie, przystąpił do oblężenia zbuntowanego Krakowa. Nie posiadamy żadnych bliższych szczegółów o samej akcyi oblężniczej. Zamiast użycia przemocy, wolał Łokietek, licząc się z silną twierdzą, rozpocząć

ady z księciem opolskim, a ten, zdaj pewną sumą pieniężną wydał Kraków Łokietkowi przed 14 czerwca 1312, i ustąpił na Śląsk. *)

*

Jeszcze mniej wiadomości posiadamy o drugiem oblężeniu Krakowa przez Jana króla czeskiego w roku 1345. Długosz opowiada, **) że Jan czeski z powodu tego, że Kazimierz Wielki odebrał Wschowę, należącą do Polski, księciu zegańskiemu, tudzież że Bolesław ks. świdnicki, siostrzeniec Kazimierza, mimo zabiegów nie chciał złożyć hołdu Janowi jako królowi Czech, wystąpił zbrojnie przeciw Kazimierzowi. Według jednozgodnych źródeł czeskich, Kazimierz był stroną zaczepną. Król czeski zgromadził duże wojsko, złożone z Niemców i Czechów i wkroczył do Polski przez księstwa cieszyńskie i oświecimskie. Dnia 12 lipca 1345 stanął obozem w Czyżynach pod Krakowem, przygotowując się przez 2 dni i dwie noce do walki. Równocześnie rozpoczął niszczyć ziemie polskie graniczące ze Śląskiem. Według niektórych źródeł przyszło do ośmiodniowego oblężenia Krakowa. ***) Kazimierz Wielki rozpoczął walkę podjazdową i wyparł króla czeskiego z pod Krakowa. Rozdzielone następnie siły czeskie na dwie części, pobite zostały pod Olkuszem i Lelowem.

---

*) Długopolski Edmund: Bunt wójta Alberta. Rocznik krak. VII.

**) Historya. T. III., r. 1345.

***) Semkowicz Aleksander: Krytyczny rozbiór Długosza. Str. 362.

1587 przychodzi do trzeciego oblężenia naszego miasta. Gdy na sejmie elekcyjnym partya Zamojskiego wybrała królem Zygmunta III, a zwolennicy Zborowskich arcyksięcia Maksymiliana, ten wyruszył z wojskiem ku Krakowowi, celem dochodzenia swych praw. Zamojski przybywszy do Karkowa, zajął się natychmiast jego obroną; postanowiono umocnić Kleparz, domostwa przedmiejskie spalono, by nieprzyjaciel nie miał w nich oparcia, ludność ich wzięto do Krakowa. Przygotowano do obrony i inne strony miasta, przez usypanie szańców od Garbar do zamku, ku Wiśle i Kazimierzowi. Wojewoda krak. Tęczyński objął komendę nad miastem, starosta Zebrzydowski nad zamkiem „Farensbach nad Kazimierzem, Zamojski zaś objął obronę Kleparza. Dnia 16 października 1587 r. stanął Maksymilian obozem pod Mogiłą, dokąd przybyły także oddziały Zborowskich. W kilka dni później wysłał Maksymilian wezwanie do senatorów zebranych w Krakowie, by zgodzili się na jego elekcyę. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, przystąpił pod mury miasta, szturmu jednak nie przypuścił, oczekując dalszych posiłków ze Śląska i licząc na to, że układami skłoni senatorów do uznania go królem. Z tego powodu cofnął się nawet z powrotem do Mogiły. Codziennie za to odbywały się mniejsze utarczki między przeciwnikami na przedmieściach Krakowa, niefortunne dla Maksymiliana, wśród których spalono cały szereg pobliskich wsi. Nieprzyjaciel odwrócił także Rudawę, która dostarczała rurami podziemnemi wodę do Krakowa. Chciano równocześnie zdradą opanomieszkańców Garbar do tego, że ci wpuścili 25 listopada dwa pułki piechoty w nocy i umieścili je u siebie. Dowiedział się jednak o tem już przedtem Zamojski i gdy ukryte pułki przystąpiły do szturmu ku bramie Szewskiej wraz z oddziałami zwolenników Maksymiliana, Górki, Zborowskich, Jazłowieckiego i Stadnickich, kazał podpalić Garbary, by odciąć odwrót przeciwnikom. Niebezpieczeństwo zdobycia Krakowa było bliskie, ale Zamojski osobistą odwagą zachęca obrońców do walki. Zdołano wybić obsługę armat nieprzyjacielskich i zająć te działa skierować na szturmujących, których wycięto prawie w pień, padło bowiem 1564 przeciwników, a nadto za karę część mieszkańców Garbar. Zdobyto dwie chorągwie, wozy z amunicyą i narzędziami do szturmu, tudzież 8 dział z herbami Górki, wojewody poznańskiego. Zimno listopadowe i deszcze, tudzież brak żywności i wiadomości o nadciągającym z pomocą Krakowowi Zygmuncie, skłoniły Maksymiliana do tego, że odstąpił od oblężenia miasta wkrótce po nieudałym szturmie. *). Cofnął się ku Śląskowi, gdzie dopędzony i pobity przez Zamojskiego pod Byczyną, dostał się do niewoli w styczniu 1588 r.

*

W ogólnym potopie szwedzkim w latach 1655—1657 przeszedł i Kraków chwile może najcięższe od czasu swego istnienia, narażony

---

*) Niemcewicz Julian: Dzieje panowania Zygmunta III. T. I. Str. 52.

Warszawa, zwróci Krakowowi, dokąd schronił się król Jan Kazimierz z resztkami wojska. Na czele miasta stoi wówczas burmistrz Andrzej Cieniowicz, który z całą energią czyni przygotowania do obrony. Bramy miasta, z wyjątkiem trzech, zabarykadowano ziemią i kamieniami, rozpoczęto sypać wały i okopy między Prądnikiem a Kleparzem, naprawiać mury, na których trzymano dzień i noc straże, polecono ćwiczyć się wojskowo mieszkańcom, zaopatrzyć w żywność, opał i wodę na strychach. Sama królowa, przebywająca w Krakowie od połowy sierpnia, ofiarowała klejnoty na cele obrony, mieszczanie zostali opodatkowani. Biskup Gębicki wystawił oddział z 800 ludzi, zaś srebra kościelne pozwolił przetopić na pieniądze. Część ludności miejskiej z dobytkiem opuściła miasto, na jej miejsce napływają liczne rzesze z okolicznych wsi. W połowie września przybyła część wojska pod wodzą Lanckorońskiego, co dodało otuchy ludności. Niedługo jednak zbuntowane wojsko z powodu braku żołdu opuszcza miasto, część tylko wierna pozostaje przy królu. Komendę nad niem i nad miastem obejmuje Stefan Czarniecki. Wkrótce potem przybył sam król do Krakowa, w myśl jednak życzeń senatorów wyjechał 25 września na Śląsk, a skarbiec koronny wywiózł Lubomirski na Spiż.

(Dok. nast.)

Dr Kazimierz Kaczmarczyk.

Kraków oblężony.

(Dokończenie.)

Tego samego dnia rozeszła się wieść po mieście, że przednie straże szwedzkie są już w Zielonkach. Czarniecki wydaje zaraz wojsku rozkazy obsadzenia okopów, murów miejskich i zamku i spalenia przedmieść od północy i wschodu, by nie dawać w nich schronienia się nieprzyjacielowi. Około południa 26 września stanął Gustaw Karol z całą armią pod Krakowem, lokując ją na przestrzeni od Woli Justowskiej po Dąbie, by przystąpić do (czwartego) oblężenia Krakowa. Zaraz na drugi dzień generał Wittenberg po opuszczeniu przez Lanckorońskiego pozycyi na Krzemionkach przez zdradę od bramy Wielickiej opanował Kazimierz, który wojsko szwedzkie do szczętu zrabowało. Król szwedzki stanął wtedy kwaterą w klasztorze Bożego Ciała. Gdy wezwanie do poddania miasta Czarniecki odrzucił, przypuścili Szwedzi szturm na Stradom, ostrzeliwując Wawel, ponieśli jednak porażkę, tak z powodu zapalenia domów jak przez wycieczkę mieszczan. Nazajutrz zadała duże straty Szwedom wycieczka akademików. Podkopy pod mury Jezuitów, jak i szturm do bramy Dominikańskiej były bezskuteczne. Ostrzeliwanie z dział bramy Mikołajskiej opłacili Szwedzi stratą kilku dział i śmiercią 100 ludzi. Podobnie bez rezultatu pozostał szturm w następnych dniach od strony Reformatów i na bramę Szewską. Przy szturmach spalili Szwedzi kościoły na Grodku, Reformatów i Karmelitów. Po tych nieudałych wysiłkach postanowił król szwedzki ściągnąć zewsząd jak największe siły i przypuścić ogólny szturm. Na spalone domy przedmieść i kościoły zatoczono wielkie działa oblężnicze. — Oblężeni barykadowali tymczasem ulice i bramy, naprawiali zepsute mury i ostrzeliwali Szwedów sypiących wały. Od 2 października przez trzy dni rozpoczęli Szwedzi szturmować miasto ze wszystkich stron, a najsilniej od bramy Floryańskiej, gdzie po wyrzuceniu 300 kul zrobiono wyłom w murze. Przez mury przy ulicy Wiślnej zaczęli się już nawet wdzierać do miasta Szwedzi, skąd jednak spędziły ich strzały armatnie Wawelu. Po daremnym szturmie od strony bramy Sławkowskiej, gdzie król szwedzki osobiście dowodził, cofnęli się Szwedzi na Kazimierz, nie zaprzestali jednak oblężenia, lecz owszem wysłali nowe oddziały, które otoczyły miasto, by przeszkadzać wycieczkom z twierdzy. Szwedzi spróbowali wtedy układów o dobrowolne poddanie się, spotkali się jednak ze stanowczą odmową Czarnieckiego. Wtedy król szwedzki użył podstępu. Za pieniądze znalazł się mieszczanin zdrajca, który opowiadaniem, że nieprzyjaciel podkopawszy się, założył miny pod miasto, wywołał trwogę w mieście. Pod naciskiem miasta i wojska zwołał Czarniecki radę wojenną, a ta zgodziła się na oddanie miasta. Rada miasta wobec braku żywności dla wojska i mieszkańców uznała mimo opozycyi konieczność kapitulacyi, i ułożyła odpowiednie warunki. Mimo takiego usposobienia Czarnecki jako komendant nie zatwierdził początkowo projektu kapitulacyi, dopiero otrzymawszy ścisłe zawiadomienie, że odsiecz ze strony Jana Kazimierza jest wykluczoną, rozpoczął układy. Nie doprowadziły one jednak do rezultatu z powodu upokarzających warunków. Prowadzone w dalszym ciągu pertraktacye mimo opozycyi profesorów Uniwersytetu zostały doprowadzone do końca 18 października. Najważniejsze punkta gwarantowały całej załodze opuszczenie miasta z bronią w ręku, pozostawienia archiwów nietkniętych, szanowania prywatnej własności i przywilejów miasta. Nazajutrz przed południem opuścił Czarniecki miasto, udając się w stronę Bronowic, a równocześnie wkroczyły wojska szwedzkie. Po południu wjechał król Karol Gustaw, udając się do katedry, gdzie go oprowadzał Starowolski. Rządy nad miastem jako gubernator objął początkowo Wittenberg, a następnie Wirtz. Rozpoczęła się grabież mieszkańców, kontrybucya i ucisk barbarzyński pod każdym względem. Zdobywcy nawet się nie śniło o dotrzymaniu warunków kapitulacyi.

*

Tymczasem zaczęła się dźwigać dusza narodu i powstawać coraz energiczniej przeciw obcej inwazyi. Próby odbicia Krakowa podjęli Dembiński i Zebrzydowski w połowie 1656 r. Nieudały się. W krótkim czasie potem udało się Jerzemu Lubomirskiemu zebrać większe siły wojskowe, z któremi 26 września 1656 przystąpił do (piątego) oblężenia Szwedów w Krakowie. Trwało ono do 12 lutego 1657 r. Główną kwaterę rozbił Lubomirski w Bierzanowie, reszta rozłożyła się w Dąbiu, na Kleparzu, w Łobzowie i na Krzemionkach. Dążył Lubomirski głównie do odcinania Szwedom dowozu żywności. W kilka dni po rozpoczęciu oblężenia przyszło do większej potyczki w Dąbiu, gdzie zginęła znaczna liczba Szwedów. Następnie w październiku ponawiają się pomyślne utarczki ze Szwedami, ale bez większego znaczenia. Z końcem października i początkiem listopada bombarduje Lubomirski Kazimierz, ale bez skutku. Mimo tego załodze szwedzkiej zaczął dokuczać głód, oficerzy zaczęli nalegać na Wirtza o poddanie się, ten jednak przemógł, że postanowiono czekać z poddaniem się jeszcze miesiąc, aż nadejdzie instrukcya od Karola Gustawa. Gdy zaczęła się z biegiem czasu w wojsku szwedzkiem dezercya i spiski, wtedy Wirtz skłaniał się do oddania Krakowa, w ciągu tego jednak otrzymał wiadomości, że nadchodzą posiłki dla niego. Równocześnie szlachta zniechęcona długiem i bezskutecznem oblężeniem zaczęła częściowo rozchodzić się do domów, nadto przyszły wiadomości o wkroczeniu do Polski Rakoczego. Wtedy Lubomirski, nie osięgnąwszy swego celu, zwinął obóz pod Bieżanowem i cofnął się z pod Krakowa 12 lutego 1657.

*

Wkrótce wkroczyli Siedmiogrodzianie do Krakowa, rządy w mieście objął Jan Bethlen imieniem Rakoczego, tymrazem nie nadługo. Dawna załoga szwedzka pozostała nadal. Wskutek traktatu zobowiązała się Austrya dać pomoc wojskową Polsce głównie przeciw Rakoczemu. Generał Hatzfeld z polecenia cesarza Leopolda zgromadził około 16.000 wojska. — Część jego pod wodzą generała Vettera w liczbie 5000 piechoty wyruszyła pod Kraków, rozkładając się pod Bierzanowem. Dnia 20 czerwca 1657 przybył także Jan Kazimierz z 8000 wojska pod Wieliczkę. Generał Wirtz, zbadawszy sytuacyę, mimo poprzedniego zamiaru opuszczenia Krakowa, objął ponownie dowództwo nad załogą i zaczął gotować się do obrony. Nieduży oddział austryacki podsunąwszy się pod miasto, rozpoczął utarczkę z przeważającą siłą szwedzką liczącą 2000 ludzi. Gdy przyszły silniejsze posiłki, Szwedzi, straciwszy kilkaset ludzi cofnęli się do miasta. Nastąpiło kilkodniowe zawieszenie broni. Z końcem lipca nadciągnęły dalsze austryackie i polskie pułki, które rozłożyły się w Bronowicach i Prądniku. Hatzfeld wysłał do Wirtza wezwanie o poddanie się, ten odmówił. Szwedzi próbowali robić wycieczki z miasta, kończyły się zawsze niepomyślnie. Z początkiem sierpnia zaczęły wojska sprzymierzone otaczać miasto ze wszystkich stron, zamykając je zupełnie. Rozpoczęte systematyczne ostrzeliwanie miasta porobiły wyłomy w murach. Ponowne wycieczki z twierdzy nie udawały się. Tymczasem Rakoczy został pobity i zawarł układ z Polską. Przybyli od Rakoczego komisarze polecili Bethlenowi oddać Kraków Polsce bez walki. Na mocy układu z Janem Kazimierzem opuścił Bethlen z wojskiem Kraków, gdzie pozostał jednak jeszcze Wirtz z załogą szwedzką, postanawiając bronić się do upadłego. W mieście tymczasem uknuto przeciw Szwedom spisek, a wojsko polsko-austryackie podsunęło się pod mury na odległość strzału. Z przypuszczeniem szturmu zwlekano, by nie niszczyć miasta. Wirtz, widząc, że obrona jest beznadziejna wdał się w rokowania, które doprowadzono do skutku 24 sierpnia 1657. Tego samego dnia piechota polska zajęła Kazimierz, a austryacka, baszty przy bramie Floryańskiej. Dnia 30-go sierpnia opuścili Szwedzi Kraków. Tak zakończyło się szóste oblężenie. W kilka dni później wjechał do zniszczonego i złupionego miasta Jan Kazimierz, witany uroczyście i wśród ogólnej radości przez radę miejską w bramie Floryańskiej. *)

*

Nie można nazwać oblężeniem zajęcia Krakowa w roku 1702 przez króla szwedzkiego Karola XII, który tak szybko zajął miasto, że nawet straże w bramach nie stawiły prawie żadnego oporu. Nie uważał też i sam zdobywca tego czynu za zdobycie szturmem miasta, a mimo to za karę, że mu zaraz bram nie otworzono, nałożył na zubożały Kraków kontrybucyę w kwocie 60.000 talarów.

Od tego czasu stał Kraków otworem dla wojsk szwedzkich, saskich, rosyjskich i austryackich, każde z nich w miarę potrzeby nakładało kontrybucye, ściągało z ludności żywność i przyprowadzało ją do zupełnej ruiny. Był to stan gorszy od oblężeń, bo stan zupełnej bezsilności wobec najeźdźców. Wśród takiego wyniszczenia przyszło dalsze (VII) oblężenie.

*

Podobnie jak za czasów Karola Gustawa przechodził Kraków ciężkie chwile w latach 1768-1772 za czasów Konfederacyi barskiej, którą w czasie chwilowej niebecności Rosyan w Krakowie zawiązano dla województwa krak. 21 czerwca 1768. Zaraz nazajutrz przyszło wojsko rosyjskie pod wodzą generała Panina i rozpoczęto szturmwać Kraków od bramy Floryańskiej, szturm odparto zwycięsko, a gdy padł z ręki pasamonika Marcina Oracewicza Panin, Rosyanie odstąpili od miasta. Rozpoczęły się drobne utarczki na przedmieściach między Wesołą i Piaskami, to znów na Prądniku z różnem szczęściem dla stron obydwóch.

---

*) Sikora Ludwik: Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie 1655—1657. Bibl. krak. nr 39

30 lipca wieczorem rozpoczęło się ostrzeliwanie miasta z armat od Krzemionek, Bronisławy i od Wesołej, ale bez skutku. Następnego dnia opanowali Rosyanie Kazimierz, szturm do bramy Grodzkiej został jednak szczęśliwie odparty, podobnie jak szturm nocny w kilka dni później na bramę Mikołajską, Sławkowską i Grodzką. Całą pierwszą połowę sierpnia poświęcili Rosyanie na palenie przedmieść, Konfederaci zaś robili ciągłe wycieczki przeciw nim. 8 i 14 sierpnia podstępowali oblegający ponownie pod mury, chcąc je zdobyć. Z dnia 16 na 17 sierpnia przypuścili Rosyanie generalny szturm na miasto, cały nacisk kładąc na bramę Sławkowską, tu jednak spotkali się z tak silnym oporem, że do rana nie mogli zdobyć bramy mimo licznych ofiar. Gorzej jednak wiodło się obrońcom w bramie Nowej, gdzie szturmujący wyparli Konfederatów do ul. Siennej. Wtedy komendant rosyjski Apraksin wysyła parlamentarzy do marszałka Konfederacyi z wezwaniem do poddania się, a ten widząc bezcelowy opór oddaje miasto Rosyanom. Mimo przyrzeczenia Apraksina złożonego rajcom, wojsko rosyjskie wkroczywszy do miasta dopuszcza się rabunku, kwaterując się na dłuższy czas po domach prywatnych i klasztorach. Konfederacya wojewódzka przerwana zdobyciem Krakowa rozpoczyna działać w styczniu 1769. W zajętem mieście zaczyna się wrzenie konspiracyjne, konfederaci zaś od sierpnia tego roku niepokoją Rosyan, próbując odbić im Kraków, napadają placówki nieprzyjacielskie, wysunięte za miastem, a gdy wojsko rosyjskie z początkiem września opuściło Kraków, Konfederaci objęli władzę nad miastem, wkrótce jednak bez walki go opuścili, gdy sławny z okrucieństw podpułkownik Drewicz 9 listopada 1769 wkroczył do miasta. Konfederaci rozpoczęli znów walkę podjazdową przeciw Krakowowi, wpadając nawet do bram miasta, a we wrześniu 1770 pod wodzą Pułaskiego opanowali nawet Kazimierz na krótko. Wtedy komendant rosyjski Oebschelwitz, spodziewając się oblężenia z nadejściem większych sił konfederackich, zakazuje dzwonić po kościołach, a ludność zaprowiantować się ma na 6 miesięcy. Bez specyalnych przepustek zakazano wstępu na Wawel. Nie przyszło jednak do oblężenia, chociaż Konfederaci nie zaniechali prób odebrania Krakowa. W styczniu 1771 opanowali nawet Kazimierz i Stradom, przypuścili nawet szturm do Szewskiej furtki i do bramy Grodzkiej, jednak bez skutku *).

*) Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie Konfederacyi barskiej, pisany przez Wojciecha Mączeńskiego, wydał Wład. Konopczyński. Kraków 1911. Bibl. krak. nr 43. Bąkowski Klemens: Oblężenie Krakowa w r. 1768. Kraków 1893

Osobny epizod wojenny Krakowa stanowi w tych czasach opanowanie zamku na Wawelu w r. 1772 w nocy z 1 na 2 lutego przez Konfederatów pod komendą de Choisy, dokąd przez kanał się dostali i gdzie aż do 19 kwietnia mimo kilkakrotnych ataków rosyjskich dzielnie się trzymali i dopiero z powodu głodu musieli się poddać.

*

Nie było bardzo krwawem ani długiem ósme i ostatnie oblężenie Krakowa w r. 1794. Ze strony załogi krakowskiej obrona wyglądała na parodyę. Pod Szczekocinami 6 czerwca poniósł Kościuszko klęskę i zarządził odwrót ku Kielcom, tymczasem generał pruski Elsner z dwoma batalionami piechoty i pięciu szwadronami kawaleryi zdążał ku Krakowowi, by go zająć z polecenia króla pruskiego. Z Elsnerem współdziałał generał Ruits, stojący pod Bytomiem na Śląsku. Kraków posiadał wtedy przeszło 3000 załogi uzbrojonej w broń palną pod komendą pułkownika Ignacego Wieniawskiego, który miał nadto artyleryę, liczącą przeszło 30 dział. Amunicyi i żywności posiadano conajmniej na miesiąc. Pewną wartość dla obrony stanowiły okopy, chociaż niewykończone. Wieniawski jednak zamiast myśleć o obronie, przesiadywał w Podgórzu u radcy gubernialnego Bauma, któremu przyrzekał oddać Kraków na korzyść Austryi. Tymczasem 11 czerwca patrole pruskie zbliżyły się do Krzeszowic, a za nimi zbliżały się główne siły, liczące przeszło 6000 wojska. W Krakowie nastrój był trwożliwy, od Kościuszki nie przychodziły żadne wiadomości. Wtedy Wieniawski 13 czerwca otworzył zapieczętowany przedtem od Kościuszki nadesłany rozkaz, na mocy którego Wieniawski miał oddać Kraków w depozyt rządowi austryackiemu, gdyby widział, że nie będzie mógł utrzymać miasta, pod warunkiem jednakże, że będzie oddany z powrotem Polsce na żądanie. Na warunek ten nie zgodził się Baum. Generał Elsner, którego pochód opóźniał się z powodu upałów, wysłał oddział kawaleryi na zwiady. Pod Michałowicami napotkał oddział ten na silny opór kawaleryi polskiej, która, cofnięta ze Skały, obozowała na Prądniku Czerwonym. Wobec tego Elsner przyspieszył marsz na Kraków i 14 czerwca minął Michałowice. Huzarzy pruscy podjechali pod samo miasto, gdzie przyszło do starcia. Strzelcy polscy zmusili husarów do cofnięcia się. uratował ich ogień z kartaczownic pruskich, skierowany na strzelców. Po obu stronach padło kilkadziesiąt żołnierzy. Na widok walki w mieście uderzono na alarm. Uzbrojeni mieszczanie obsadzili mury miejskie. Kilka tysięcy kobiet i dzieci opuściło miasto, zdążając ku Podgórzowi. Wieniawski jako komendant przez dzień znajdował się na okopach, w nocy jednak uciekł na Podgórze, oddając dowództwo listownie podpułkownikowi Kalkowi, na co komisya porządkowa, piastująca najwyższą władzę, przymusowo się zgodziła. Tymczasem na rozkaz generała Harancourta, nadesłany ze Lwowa, komendant austryacki Langfrey zdecydował się zająć Kraków imieniem Austryi. Wieniawski, który zgodził się na zajęcie Krakowa przez Langfreya bez zastrzeżeń wbrew rozkazowi Kościuszki, wraca do Krakowa nad ranem z oświadczeniem do komisyi. że wojska austryackie przychodzą na pomoc. Komisya porządkowa, usłyszawszy, że komendant austryacki zażądał, by załoga złożyła broń i zobowiązała się w insurekcyi nie brać udziału, nie zgodziła się na kapitulacyę na rzecz Austryi — wtedy Wieniawski zebrał naprędce kilku przedstawicieli mieszczaństwa, którzy na warunki się zgodzili. Ze spisanymi warunkami udał się Wieniawski z Langfreyem, w myśl instrukcyi otrzymanej ze Lwowa, do Elsnera z prośbą o zgodę na zajęcie Krakowa przez Austryę. Na to Elsner, nie godząc się, oświadczył, że wobec otrzymanych rozkazów zajmie miasto i w razie oporu zamieni je w gruzy, w razie zaś poddania się, dochowa wszelkich warunków, dla ułożenia warunków zostawił tylko kilka godzin czasu. Wieniawski, wracając do miasta, radził załodze na okopach ratować się ucieczką, rajcom zaś w ratuszu oświadczył, by ratowali miasto przez kapitulacyę na rzecz Prus; sam uciekł do Podgórza. Magistrat ułożył projekt kapitulacyi i wysłał go do Elsnera. Wysłańców po dwa razy nie przepuszczono jednak na okopach, owszem ich zbito. Wśród takiej sytuacyi popłoch na okopach był coraz większy, rozpoczęła się powszechna ucieczka, jedni rzucali broń, inni strzelali w stronę obozu pruskiego. Następca Wieniawskiego, podpułkownik Kalk, był bezczynny. Widząc to zamieszanie w okopach, generał Elsner wysłał parlamentarza z żądaniem poddania się. Kalk, omówiwszy kapitulacyę, udał się do obozu pruskiego. Do ułożenia kapitulacyi deleguje obecnie Elsner kapitana Pontanusa, a ten udaje się do ratusza, po drodze jednak widząc rozprzężenie w okopach, zawiadomił o tem Elsnera, by zaraz rozpoczął walkę z załogą Krakowa. W czasie obrad nad kapitulacyą dwa bataliony pruskie zbliżyły się pod okopy, gdzie garstka obrońców stawiła krótki opór; polskie oddziały cofały się strzelając, wojsko pruskie, posuwając się powoli naprzód, wkroczyło na Rynek, ze stratą czterech ludzi wśród wzajemnej strzelaniny. Przez pewien czas stawiano jeszcze tu i ówdzie słaby opór w mieście. Nadto z Wawelu, dokąd schroniła się mała część załogi, stawiano opór Prusakom, broniąc się strzałami z armat. Obrońcy, wezwani po pewnym czasie do poddania się, opuścili zamek. W czasie tych utarczek, w których miało paść około 200 żołnierzy pruskich, ułożono i podpisano w ratuszu warunki kapitulacyi dnia 15 czerwca koło czwartej godziny po południu, poczem deputacya magistratu z wiceprezydentem Wohlmanem na czele udała się na Prądnik do kwatery Elsnera i oddała mu klucze od bram miejskich *).

*) Kupczyński Tadeusz: Kraków w powstaniu Kościuszkowskiem. Kraków 1912. Bibl. krak. nr 44.

Tak się przedstawia pokrótce historya oblężonego Krakowa. Było zatem oblężeń 8 w ciągu niespełna pięciu wieków. Z tego było trzy przez wojska polskie przeciw obcej inwazyi (1312, 1656/7 i 1769, po jednem zaś przypada na Czechów (1345), Austryaków (1587), Szwedów (1655), Rosyan (1768) i Prusaków (1794). Od r. 1794 nie było oblężenia Krakowa. Miasto ulega wprawdzie ciągłym okupacyom wojsk austryackich, polskich i rosyjskich, ale oporu nie stawia. Znikły zresztą stare mury forteczne, a obecne fortyfikacye pochodzą z nowszych czasów. Za fortecę uznano Kraków w r. 1856.

Na zakończenie przypominam, że miasto uległo bombardowaniu 26 kwietnia 1848 z Wawelu. Ciekawych odsyłam do ogłoszonej przed kilku laty rozprawy *).

*) Gollenhofer Józef: Rewolucya krakowska 1848 roku. Kraków 1908. Bibl. krak. nr 38.

Dr Kazimierz Kaczmarczyk.

103

nia urlopu.

Wobec tego wzywam wszystkich P.P.urzędników,funkcyonaryuszy i całą służbę miejską,ażeby po otrzymaniu wspomnianych wyżej 3-miesięcznych poborów postarali się o potrzebne zapasy żywności na przeciąg 3-miesięcy stosownie do żądania c.i k.Komendy twierdzy i aby się tak obliczyli,ażeby z powyższej pobranej 3-miesięcznej płacy mogli się utrzymać do końca b.r.

W razie gdyby któryś z P.P.Urzędników.funkcyonaryuszy i służby miejskiej z powodu nienależytego zaprowiantowania się został przymusowo z miasta wydalony,traktowany będzie w ten sposób,jak gdyby opuścił Kraków bez uzyskania urlopu.

P.P.Naczelnicy Wydziałów i biur Magistratu,względnie Naczelnicy i Dyrektorowie innych instytucyj miejskich,podadzą bezzwłocznie niniejszy okólnik pod odpowiedzialnością służbową w całej osnowie do wiadomości wszystkich podległych im urzędników,funkcyonaryuszy i sług miejskich,którzy go obok P.P.Naczelników względnie Dyrektorów na dowód odczytania w całości własnoręcznie podpiszą,poczem okólniki te zwrócą Dyrekcyi Magistratu po pozostawieniu w biurze odpisu okólnika,jako przejściowe normale.

+++++++++++++++++++++++++++++++

Ljw. Djw.

Panu Wincentemu Sawińskiemu,Starszemu Radcy,
Naczelnikowi Wydziału III.b.Magistratu
w Krakowie

do wiadomości i ścisłego zastosowania się.-

Do wiadomości P.P. urzędnikom i funkcyonaryuszom wydz. III b

Czytałem

[signatures]

1914

1030v

Kwity na datki narodowe
1914. r.

104

№ 37653

K 50 —

Pośrednictwem b. Komu

Ob. Dr. Bąkowski

złożył jako składkę szpital Strzelca

na rzecz Polskiego Skarbu Wojskowego.

Kraków dnia 7/8 1914

Kasjer:
[illegible signature]

POLSKI SKARB WOJSKOWY
PSW

105

Wny Dr Bąkowski – Ob. Eugenia Majewska upoważnioną jest do odebrania kwoty 50 K./ Pięćdziesięciu K/ ofiarowanej na szpital „Strzelca"

Kraków 7/8 914

Oboźny

Stary ———

DZIAŁ INTENDANTURY

DZIAŁ INTENDANTURY

106

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie.

Adres na telegramy:
Bank Krajowy, Kraków.
Telefon Nr. 223.

L. 19004./Gr.

W Krakowie, dnia 11. sierpnia 1914.

Wielmożny Dr Klemens Bąkowski, adwokat krajowy i syndyk Banku Kraj

w Krakowie.

Stosownie do cennego polecenia z dnia 11.b.m.
wypłaciliśmy Wnemu prof. Drowi Raciborskiemu jak potwierdzenie odbioru pod 1/ gotówką:

K 50.- / koron pięćdziesiąt / na skarb wojenny Polski.

na ciężar rachunku bieżącego Ok.94. WPan a z walutą dnia daty.

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Filia w Krakowie

[signature]

1 ptw. odbioru.

Drukarnia Związkowa w Krakowie.

L. 612

POLSKI SKARB WOJSKOWY
ZARZĄD GŁÓWNY.

107

Pokwitowanie.

Pan Mec. Dr Klemens Bąkowski

złożył kwotę K 50 h. —

wyraźnie pięćdziesiąt

tytułem na skarb wojskowy

dnia 11. VIII. 1914

Podpis odbierającego:

A Vitz

Przesyłam ...

Kraków 11. VIII 914.

J. Wielmożny Pani!

Przesyłam niniejszem
list J. W., gdzie doszedł
dziś oddany mi przez
woźnego.

Łączę wyrazy głębokiego
poważania i szacunku

M. Sandorski.

110

29.

L. 22.

Pan Bałucki Klemens

złożył kwotę K 40. h —

wyraźnie czterdzieści

na potrzeby **„Samarytanina polskiego“.**

Dnia 13/8 1914.

„Samarytanin polski“, Sekcya skarbowa.

Jan Wilczyński, Kraków. 639—14.

2 pacierze

111

Nr. 724

50 K

pięćdziesiąt Kor

WP. Dr Klemens Bąkowski

złożył na rzecz Skarbu

SOKOLICH DRUŻYN POLOWYCH.

Kraków dnia 15/6 1914 r.

Poborca:

[illegible]

112

Kraków, dnia 20. 8 1914

Wielmożny Dr. Klemens Bąkowski

Kraków

Zawiadamiam WPana podwójnie (raz ważne), że Filia **Banku Krajowego** Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem **w Krakowie** doręczyła mu w dniu dzisiejszym

Koron Pięćdziesiąt

z polecenia WPana

~~i~~ na rachunek Drużyn Sokolich

Z poważaniem

[signature]

K 50.–

NACZELNY KOMITET NARODOWY
SEKCYA ZACHODNIA (KRAKOWSKA).

Kraków 20/8 914

Wielmożny Panie Mecenasie!

W uprzejmej odpowiedzi na list W. Pana z dnia 18/8 1914 pośpieszam z oznajmieniem, że rozlepienie afiszów jak zarządzono, co do zbierania funduszów opuszczamy raz, to jakkolwiek przedstawione przez W. Pana uprzednie strony tej akcji są trafne, – dep. skarbowy N. K. N. uchwalił kontynuować. –

/

zbiór datków puszkami, gdyż
źródło to przynosi ca 10000 K
dziennie, zarządzono zatem
by przy okazji tej postępo-
wano z największą oględnością
i bez pośpiechu, otwierając puszki
wykazywały się legitymacyą.
Osoby składające większe datki
zwalnia się od ofiar do puszek.
Zarazem dziękujemy najuprzej-
miej za łaskawy list i przyrzeczo-
ny dar.

Z prawdz. poważaniem

[illegible]

[illegible]

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie.

Adres na telegramy:
Bank Krajowy, Kraków.

Telefon Nr. 223.

L. 19350./Gr.

W Krakowie, dnia 20. sierpnia 1914.

Wielmożny Dr Klemens Bąkowski, adwokat krajowy

w Krakowie.

Stosownie do cennego polecenia z dnia 15. b. m.

wypłaciliśmy w dniu dzisiejszym Wnemu Władysławowi Tuskiemu jak potwierdzenie odbioru pod 1./ [illegible]

K 50.- / koron pięćdziesiąt /

na ciężar rachunku bieżącego Ok. 94. WPan a z walutą dnia daty.

Z poważaniem

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Filia w Krakowie.

[illegible] [illegible]

1 potw. odb.

Drukarnia Związkowa w Krakowie.

116

NACZELNY KOMITET NARODOWY
„Skarb wojenny polskich Legionów"
1914.

L. p. 1558

Kwit

na Kor. Pięćset hal. –

które WPan Dr. Klemens Bąkowski

jako dar na „Skarb wojenny polski" w głównej Kasie stoł. król. miasta Krakowa złożył.

Kraków, dnia 12/9 1914.

Kontrolor: Bogucki

Kasyer: Sarnikow

ček na K 500·—

№ 94.

J e ż ó w 14. września 1914.

K o c h a n y !

Przerażenie wzrasta i nie mam pojęcia co dalej robić. Dobrze byłoby może umykać, ale gdzie i za co. Łudzono ogłoszeniami i zapewniano iż pieniądze z kas w każdej chwili będzie można podejmować, co dziś to wszystko warta ? Mam książeczki oszczędności, których nikt nie zrealizuje i nawet tyle ile na opłatę kolei nie zbiorę. Zresztą co dziś życie nas starych warta gdy może we czwartek zabiorą mi dwóch synów a za krótko i trzeciego.

Mamy u siebie obydwie Matki, jak i gdzie te staruszki przetransportować, myślałem o Zakopanem, bo tam była Siostra i pozostają je - szcze Siostrzenice, Siostra wyjechała do Krakowa, bo Zbiś stawał do wojska. Czy go wzięto nie wiemy, jeśli tak zapewne będzie Siostra w Krakowie. Może zrobiłbyś mi tę łaskę i przeszedł do Niej, garncarska 16. Doradź i poinformuj Ją jakiemi wiadomościami co mam począć z wyprawieniem Matki. Na swoją odpowiedzialność brać nie mogę i muszę liczyć się z doradą.

Nie wątpię, że sytuacya może się poprawić, ale na razie nie jest dobrze, zresztą jak jest lepiej tam możesz być poinformowany od nas na wsi, my się prawdy dowiemy aż nas tu najdą.

Na wypadek wyjazdu trzeba pozostawić wszystko, bo gdzież to zabierać, zbierałem przez całe życie co się dało z przeszłości naszej, gdzie to ulokować ? Będzie łupem jeśli nie obcych, to miejscowi rozdrapią.- Ściskam Cię od moich zasyłam serdeczne wyrazy

Twój

Kazimierz

118

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie.

Adres na telegramy:
Bank Krajowy, Kraków.

Telefon Nr. 223.

W Krakowie, dnia 1.października *191*4.

L. 20930./Gr.

Wielmożny Dr Klemens Bąkowski, adwokat krajowy

w Krakowie.

Stosownie do cennego polecenia z dnia 12.września b.r.

wypłaciliśmy w dniu dzisiejszym Miejskiej Izbie Obrachunkowej na rzecz Naczelnego Komitetu Narodowego gotówką :

K 500.- / koron pięćset /

na ciężar rachunku bieżącego Ok.94. *WPan* a *z walutą dnia* daty.

Z poważaniem

BANK KRAJOWY KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM Filia w Krakowie.

[signatures]

B. K. Nr. 21.

Drukarnia Związkowa w Krakowie.

119

Do Szan. Administracji

Czasu.

Dr. KLEMENS BĄKOWSKI
~~ADWOKAT~~
~~KRAKÓW-ul. Św. Jana l. 12. II. piętro~~ — zamiast oświetlenia grobów 10 Kor. na Legion polski i 10. K. na „Czerwony Krzyż."

2/XI 1914

Anglia wobec zatargu.

Londyn. (T. B.) W izbie gmin na zapytanie Bonara Lawa co do **sytuacyi europejskiej** odpowiedział sekretarz stanu Grey jak następuje: Sądzę, że muszę Izbie obszernie donieść jakie stanowisko rząd angielski dotychczas zajmował. W ostatni piątek rano otrzymałem od ambasadora austro-węgierskiego tekst noty rządu austro-węgierskiego do mocarstw, która pojawiła się w prasie, a która zawierała żądania Austro-Węgier wobec Serbii.

Po południu widziałem się z innymi ambasadorami i wyraziłem wobec nich zapatrywanie, że **jak długo spór ograniczony pozostanie do Austro-Węgier i Serbii, nie mamy prawa wmieszania się. Jeżeliby jednak stosunki między Austro-Węgrami, Niemcami i Rosyą stały się groźnymi** to jest to rzecz pokoju europejskiego i obchodzi nas wszystkich. W owej chwili nie wiedziałem, jakie stanowisko zajął rząd rosyjski i dlatego nie mogłem uczynić bezpośrednich propozycyj ale powiedziałem: Jeżeli stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą przyjęłyby charakter groźny, to zdaje mnie się, że jedyna szansa dla pokoju leży w tem, iż cztery w kwestyi serbskiej nieinteresowane bezpośrednio mocarstwa, mianowicie Niemcy, Włochy, Francya i Anglia powinny działać w Petersburgu i Wiedniu równocześnie i razem w tym kierunku, aby Austro-Węgry i Rosya wstrzymały operacye wojskowe, podczas gdy cztery mocarstwa starałyby się osiągnąć załatwienie konfliktu.

Dowiedziawszy się, że Austro-Węgry zerwały stosunki z Serbią, uczyniłem następujące propozycye: Poleciłem wczoraj popołudniu telegraficznie angielskim ambasadorom w Paryżu, Berlinie i Rzymie, aby u rządów, u których są uwierzytelnieni, zapytali, czy skłonne są do porozumienia się w tej mierze, aby ambasadorowie Francyi, Niemiec i Włoch w Londynie razem ze mną zebrali się na **konferencyę**, celem starania się do znalezienia drogi do załatwienia obecnych trudności. Równocześnie poleciłem naszym zastępcom, aby uprosili rządy te do upoważnienia zastępców w Wiedniu, Petersburgu i Belgradzie do poinformowania tamtych rządów o zaproponowanej konferencyi i do upoważnienia, aby wszystkie czynne operacye wojskowe wstrzymały aż do ukończenia konferencyi. Na to jeszcze wszyscy nie odpowiedzieli.

Przy tej propozycyi naturalnie najważniejszą jest wspólna praca czterech mocarstw. W tak ciężkiem przesileniu, jak obecne, starania jednego mocarstwa około utrzymania pokoju byłyby bezskutecznymi. Stojący w tej sprawie do dyspozycyi czas był tak krótki, że wziąłem na siebie odpowiedzialność uczynienia tej propozycyi bez zwyczajnych kroków przygotowawczych i bez poprzedniego upewnienia się, czy krok ten będzie dobrze przyjęty. Ale gdzie rzeczy stoją tak poważnie i czas jest tak krótkim, nie można unikać niebezpieczeństwa zaproponowania czegoś, co może jest niemile widzianem. Mimo to jestem zdania, że oczywiście jeżeli ogłoszony w prasie tekst odpowiedzi serbskiej jest prawdziwy, to propozycya ta powinna przynajmniej tworzyć podstawę, na której przyjazne wystąpienie grupy mocarstw, między któremi znajdują się mocarstwa cieszące się zarówno w Austro-Węgrzech jak w Rosyi równem zaufaniem, mogłoby znaleść załatwienie, któreby ogólnie było możliwem do przyjęcia.

Wszyscy, którzy się nad tem zastanowią, muszą przyznać, **iż w chwili, w której spór przestaje być sporem między Austro-Węgrami a Serbią i staje się sporem, w którym inne wielkie mocarstwo jest zawikłane, to może się zakończyć katastrofą największą, jaką kiedykolwiek nawiedziła kontynent europejski** i nikt nie może powiedzieć, co będzie końcem powstałych sporów i ich pośrednio bezpośrednie następstwa byłyby nieobliczalne (Oklaski).

Harry Lawson zapytuje Greya, czy prawdą jest, że cesarz Wilhelm dziś rano przyjął zasady pośrednictwa, zaproponowanego przez Greya?

Sekretarz stanu Grey odpowiedział, iż jest przekonany, że rząd niemiecki zasadniczo jest przychylnie usposobiony dla myśli pośrednictwa, ale co do specyalnej propozycyi pośrednictwa zapomocą konferencyi jeszcze mowca nie ma odpowiedzi od rządu niemieckiego.

Wczoraj popołudniu miała się odbyć dyskusya nad budżetem marynarki. Ze względu jednak na położenie ją odroczono.

stwo
chcą
udo-
plona
dniu.
jest
nie,
eczór.

Hote
i os

Dom

Hotel
Gran

Krakowie.

Z ROZKŁAD

ważnego od 1-go maja 1914 roku.

. Nr 48B) (od 1 maja
co niedziele i święta)

b. Nr 14) do Wiednia.
Wrocławia, Berlina,

. Nr 6) do Wiednia.
Wrocławia, Berlina,

sp. Nr 5) do Lwowa.
. Nr 44B) (od 1 maja
codziennie) do Trze-
: do Gliwic, Wrocła-

. Nr 25) do Tarnowa.
Szczucina, Stróż, Ja-
górza, Nowego Sącza,
czerwca do 30 wrze-

. Nr 49) do Suchy,
go, Nowego Sącza,

. Nr 27 do Rzeszowa.
. Nr 116) do Oświę-

. Nr 16) do Wiednia.
Warszawy, Peters-
wia, przez Trzebinię

z. Nr 61V) do Tarno-

sz. Nr 463) do Wie-

. Nr 204) (od 14 maja
do Karlsbadu.
. Nr 45) do Nowego
wa, Sambora, przez

. Nr 6215) do Koc-

. Nr 1) do Ickan, Bu-
ancy. Połączenia: do
bora, Stryja, Konstan-

. Nr 17) do Podwoło-

. Nr 4) do Wiednia.
Warszawy, Iwano-
rga, Wrocławia, Ber-
agi.
. Nr 104) do Wiednia.
Berlina.
. Nr 19) do Lwowa.
. Nr 47) do Nowego
do Oświęcimia,
nia, Zakopanego, Or-
owego Zagórza, Sam-
rysławia, Stryja, Sta-

12.40 w nocy (p. posp.
Połączenia: z
kan, Delatyna, H
Stojanowa, Stry
rowa.
3.07 w nocy (p. posp.
Połączenia: z Ka
muńca, Berna, Op
cławia i Berlina
3.30 w nocy (p. osob.
czysk.
4.52 rano (p. osob. N
Połączenia: od S
nowa, Stryja, Ch
5.38 rano (p. posp. N
Połączenia: z
i Wrocławia.
5.55 rano (p. osob. Nr
górza przez Sucha
lic, Orłowa, Zakop
6.00 rano (p. posp. Nr
czenia: z Berna,
przez Bogumin.
6.32 rano (p. posp. Nr
nia: z Konstanty
stancę, Bukaresz
latyna, Podhajec,
Chyrowa.
7.20 rano (p. osob. Nr
7.20 rano (p. osob. Nr
7.35 rano (p. osob. Nr 6
i Mogiły.
7.55 rano (p. osob. N
przez Podgórze
z Żywca, Suchy
Kalwaryę i Spy
8.15 rano (p. osob. Nr
do 30 września
czenia: z Nowego
Od 15
Zagórza.
8.40 rano (p. posp. N
do 1 październik
Połączenia: z P
8.42 rano (p. osob. Nr
9.05 rano (p. osob. Nr
czenia z Warszaw
9.35 rano (p. osob. Nr
czenia: z Ołomuń
Bielska, Wrocław
11.20 rano (p. miesz. N
Połączenia: z Oś
górze Płaszów.
11.55 rano (p. osob. Nr
łączenia: z Ołom
cławia, Berlina i
12.58 popoł. (p. osob. N
wa i Mogiły.
1.10 popołudniu (p. o
czerwca do 30
czwartki i święta

yńczych

ostała z dniem d
wskiem Biurze
ków, ulica Dunajewskiego l.

numeratę tygod
. . h. 60 „Nowa Re
. . „ 75 „Kurjer Ill
my także na prow

CZAS

Telegramy „Czasu".

Zgon Następcy tronu Arcyks. Franciszka Ferdynanda i Jego Małżonki.

Wiedeń, 28. czerwca. (Telegram „Czasu").

W Serajewie wykonano zamach na Następcę tronu i Jego Małżonkę. Oboje zginęli.

Telegramy ck. Biura korespondencyjnego:

Serajewo, 28 czerwca.

Gdy Następca tronu Arcyks. Franciszek Ferdynand z Małżonką ks. Zofią Hohenberg jechali dziś przed południem automobilem, rzucono na automobil bombę.

Arcyksiążę odrzucił bombę ręką. Bomba eksplodowała obok samochodu. Jadący w drugim samochodzie hr. Boos Waldegg i adjutant przyboczny szefa rządu, podpułk. Marizzi, odnieśli lekkie rany. Z publiczności 6 osób odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Sprawcę zamachu, drukarza z Trebinje, nazwiskiem Cabinowicz natychmiast ujęto.

Po uroczystem przyjęciu w ratuszu wyjechał Arcyksiążę z małżonką na przejażdżkę po mieście. Wtedy gimnazyaliści VIII kl., Pryncip i Grabowo dali kilka strzałów z browningów do automobilu.

Arcyksiążę został zraniony w twarz, a ks. Hohenberg w podbrzusze. Oboje rannych przeniesiono do konaku, gdzie **zmarli wskutek odniesionych ran.**

Obu sprawców zamachu ujęto. Zebrane tłumy chciały ich zlynchować.

Ischl, 28 czerwca.

Cesarz, którego natychmiast zawiadomiono o zamachu, głęboko przejęty, rozkazał natychmiast poczynić dyspozycye dla powrotu do Schönbrunnu.

Cena 10 halerzy.

Odpow. redaktor i wydawca: Rudolf Starzewski. Drukarnia „Czasu" w Krakowie.

1914